Uniwersytet Wrocławski

PRZEGLĄD UNIWERSYTECKI

NR 3 | 200 | 2013

INAUGURACJA

Rozpoczął się kolejny rok akademicki
str. 1

UNIWERSYTET

Strategia rozwoju UWr
str. 12

WYDARZENIA

A+ dla dwóch naszych wydziałów
str. 16

Od redakcji

Nowy rok akademicki rozpoczęliśmy z mieszanymi uczuciami. Z jednej strony trwający już od kilku lat kryzys ekonomiczny zmusza nas do ciągłego ograniczania wszelkich wydatków – dotyczy to zarówno budżetu uczelni, jak i naszych potencjalnych studentów. Dodatkowo niż demograficzny sprawił, że w tym roku chętnych na studia było mniej niż w latach poprzednich. Z drugiej strony jednak wierzymy, że łatwiej będzie nam wszystkim działać, bo mamy na nowo wytyczone i sprecyzowane cele – przed wakacjami poznaliśmy strategię rozwoju uczelni.
Pierwsze zapisy ze „Strategii..." udaje się już realizować – tuż przed zamknięciem tego numeru dowiedzieliśmy się, że dwa nasze wydziały – Biotechnologii oraz Nauk Historycznych i Pedagogicznych otrzymały w ocenie parametrycznej najwyższą z możliwych kategorię A+ nadawaną przez MNiSW. Tak jak mówił rektor podczas inauguracji roku akademickiego: „Wkraczamy w ten rok akademicki z nadzieją, że wszystkie kryzysy uda się przezwyciężyć (...). Dziś rozpoczynamy rok, który w historii naszego uniwersytetu zapisze się dzięki wydarzeniom chlubnym i szczęśliwym, dzięki ludziom światłym i uczynnym, dla których dobro uniwersytetu jest dobrem największym. *Vivat Academia!*".

W numerze

INAUGURACJA

1 Uroczysta inauguracja roku akademickiego

2 Przemówienie inauguracyjne rektora UWr

6 Przemówienie inauguracyjne przewodniczącego KRUWOZ

UNIWERSYTET

12 Strategia rozwoju UWr na lata 2013–2020

14 **KRÓTKO**

WYDARZENIA

16 Nasze dwa wydziały najlepsze w kraju

17 Nauka, obywatelskość, Europa – XVI Dolnośląski Festiwal Nauki

20 Biotechnolodzy już w nowej siedzibie

22 Letni kurs języka i kultury litewskiej w Wilnie

23 Biznes w języku – język w biznesie, czyli jak z filologa zrobić biznesmena

24 Meteoryt Czelabińsk w Muzeum Mineralogicznym

LUDZIE

27 Profesorowi Antoniemu Opolskiemu – specjalna sesja XXXVI zjazdu Polskiego Towarzystwa Astronomicznego

STUDENCI

28 Kolejny rok akademicki z NZS

29 Indonezja 2013 – śladami profesora Józefa Zwierzyckiego

WIEŚCI Z...

32 Wieści ze Spitsbergenu

36 Do jedzenia i do podziwiania

39 Jesienni wędrowcy

41 Display Garden AHS

UNIWERSYTET

44 Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych jak nowe

FELIETON

46 Narratofilia i narratognozja

47 Humanistyka wielkich liczb

48 **NOMINACJE**

50 **SENAT**

51 **POŻEGNANIA**

KSIĄŻKI – okładka

PRZEGLĄD UNIWERSYTECKI

Pismo informacyjne Uniwersytetu Wrocławskiego
Październik 2013, nr 3 (200), rok wydania XIX
ISSN 1425-798X

Redakcja zastrzega sobie prawo do wyboru, skracania i redagowania tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych listów i opinii. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Wykorzystanie materiałów zawartych w „PU" możliwe tylko za zgodą redakcji.

Wydawca: Uniwersytet Wrocławski, pl. Uniwersytecki 1, 50-137 Wrocław
Redakcja: Agata Kreska (redaktor naczelna), Kamilla Kędzia-Jasińska
Adres Redakcji: pl. Uniwersytecki 1 (pok. 134), 50-137 Wrocław,
tel. +48 71 375 20 77, fax +48 71 372 40 30, e-mail: redakcja@uni.wroc.pl
Druk: MULTIGRAF S.C.
Makieta, skład, DTP: Justyna Fedec
Korekta: Kamilla Kędzia-Jasińska, Agata Sałamaj
PU w internecie: www.uni.wroc.pl/pu
Zdjęcie na okładce: Od lewej Katarzyna Sławińska, Rafał Skrzypiec i Sara Labenz tuż po immatrykulacji. fot. J. Katarzyński

Uroczysta inauguracja roku akademickiego

fot. J. Katarzyński

1 października odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Wrocławskim. Początek roku to moment szczególny dla całego środowiska UWr, w tym roku tym bardziej doniosły i ważny, że wraz z nami świętowało całe wrocławskie środowisko akademickie – w Auli Leopoldyńskiej miały miejsce więc dwie inauguracje. Pomysł na wspólne przywitanie kolejnego roku akademickiego zrodził się wśród członków Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola i Zielonej Góry. W organizację środowiskowej inauguracji oprócz Uniwersytetu Wrocławskiego, włączyły się: Uniwersytet Ekonomiczny, Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich, Uniwersytet Przyrodniczy, Akademia Muzyczna im. Karola Lipińskiego, Akademia Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta, Akademia Wychowania Fizycznego, Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki, Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna im. Ludwika Solskiego, wydział zamiejscowy we Wrocławiu oraz Papieski Wydział Teologiczny.

Obchody rozpoczęły się mszą świętą w Kościele Uniwersyteckim. O godz. 10.00 zaczęła się pierwsza, „nasza" inauguracja i uroczysty orszak rektorów, senatorów i dziekanów ruszył do Auli Leopoldyńskiej. Rektor prof. Marek Bojarski przywitał zgromadzonych gości, wygłosił przemówienie inauguracyjne i otworzył nowy rok akademicki łacińską sentencją *Quod bonum, felix, faustum, fortunatumque sit.*

Następnie prezes Dolnośląskiego Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatantów, Konstanty Ignaczak, oraz przedstawiciele Związku przekazali na ręce studentów z Niezależnego Zrzeszenia Studentów, którzy tworzyli poczet sztandarowy, odznakę. Odznaka „Za Zasługi dla Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych" została przyznana sztandarowi przez Zarząd Główny Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych.

Po krótkim przemówieniu prorektora ds. nauczania, prof. Karola Kiczki, w poczet studentów Uniwersytetu Wrocławskiego zostali przyjęci przedstawiciele całej, liczącej sobie ok. 8 tys. osób, grupy pierwszoroczniaków. Studentów przywitał przewodniczący Samorządu Studenckiego, Karol Przywara. Następnie zgromadzeni goście wysłuchali wykładu inauguracyjnego *Matematyczne zarządzanie ryzykiem – losowością*, który wygłosił prof. Zbigniew Jurek – matematyk z Instytutu Matematycznego UWr, specjalista z zakresu teorii prawdopodobieństwa. Inaugurację uświetnił występ Chóru Uniwersytetu Wrocławskiego „Gaudium" pod dyrekcją prof. Alana Urbanka.

O godz. 14.00 w Auli Leopoldyńskiej pojawili się przedstawiciele całego wrocławskiego świata akademickiego. Inaugurację rozpoczął przemówieniem rektor Uniwersytetu Przyrodniczego i przewodniczący KRUWOZ, prof. Roman Kołacz. Przemawiali także goście: Ilona Antoniszyn-Klik, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki, Daria Lipińska-Nałęcz, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Olgierd Dziekoński, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP. Zostały wręczone odznaczenia państwowe: Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski dla dr. Kazimierza Witkowskiego z Akademii Wychowania Fizycznego oraz prof. Jerzego Webera z Uniwersytetu Przyrodniczego, uroczyście immatrykulowano także dwudziestu studentów, przedstawicieli studentów pierwszego roku wszystkich uczelni. Wykład inauguracyjny *Paradoksy kardiologii – czego nas nauczyły* wygłosił prof. Piotr Ponikowski z Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich. Podczas inauguracji zgromadzeni wysłuchali chórów Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego: Chóru Feichtinum oraz Chóru im. Stanisława Krukowskiego pod dyrekcją Agnieszki Franków-Żelazny i Artura Wróbla oraz występu Natalii Halickiej i akompaniującej jej na fortepianie Moniki Kruk i trębacza Jonasza Dziuby.

Po południu wszyscy spotkali się na wrocławskim Rynku, gdzie tradycyjnie rok akademicki otworzył *Gaudeamus igitur* w wykonaniu chórów wrocławskich szkół i uczelni. Radujmy się więc kolejnym rokiem akademickim!

(ak)

Przemówienie inauguracyjne rektora Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Marka Bojarskiego

Władze rektorskie i dziekańskie
fot. J. Katarzyński

Szanowni Państwo,

W mijającym roku odeszli od nas na zawsze wybitni pracownicy Uniwersytetu Wrocławskiego, wśród nich dwóch byłych rektorów naszej uczelni – prof. Józef Łukaszewicz i prof. Wojciech Wrzesiński. Uczcijmy ich pamięć minutą ciszy.

Inaugurując nowy rok akademicki, tak ważny czas dla członków każdej społeczności akademickiej, chciałbym podzielić się z Wami, moi przyjaciele w służbie nauce, kilkoma refleksjami natury ogólnej, refleksjami o wartości odpowiedzialności, lojalności i jedności. W roku 2008 wspólnota pracowników i studentów naszej uczelni obdarzyła mnie zaufaniem i ofiarowała godność rektora jednej z największych i najstarszych uczelni w Polsce. Taki dar zawsze niesie w sobie brzemię – brzemię odpowiedzialności. Dziś, w trudnym czasie kryzysu, wyjątkowo aktualnie brzmią słowa Winstona Churchilla: „Ceną wielkości jest odpowiedzialność", jest bowiem tak, że dopiero trudny czas odsłania wszystkie mocne i słabe strony naszej akademickiej wspólnoty.

Uniwersytet Wrocławski jest wielki nie tylko poprzez swoją historię. Jego wielkość odsłania się w umiejętności plastycznego rekonstruowania samego siebie w obliczu zmian kulturowych, cywilizacyjnych, technologicznych i społecznych. Uniwersytet pozostaje wierny ideałom humanizmu, ideałom modernizacji i nigdy nie uchyla się od podejmowania odpowiedzialności za rozwój młodych ludzi, dlatego w niepewnych czasach podejmowanie ryzyka i mierzenie się z wynikami podjętych decyzji staje się czymś w naszym otoczeniu powszechnym. Równie powszechnym i równie ważnym jest podejmowanie działań ze świadomością, że Uniwersytet Wrocławski jest naszym dobrem wspólnym, jest wartością, która sprawia, że jednostkowe, rozproszone działania nabierają znaczenia także poza kontekstem dziedziny, w której obrębie mają miejsce. Świadom odpowiedzialności, jaką ponoszę przed Wami, proszę, byśmy w tak trudnym czasie jednoczyli się w przekonaniu, że uniwersytet to nie tylko ten piękny gmach, to nie tylko wspaniała historia. Uniwersytet to my wszyscy – uczeni i studenci – i wszyscy ponosimy odpowiedzialność za jego kształt. Czas jest dla naszej uczelni trudny

i w imię odpowiedzialności za dalsze jej losy zmuszony jestem powiedzieć: podejmijcie, przyjaciele, to brzemię i nie ustawajcie w działaniu dla dobra Uniwersytetu Wrocławskiego! Tym zaś, którzy nie potrafią bądź nie chcą dostrzec prawdy, że siła i wielkość naszej uczelni wynika z jedności w obliczu trudności i różnorodności sposobów radzenia sobie z kryzysem, powiedzcie: nadchodzi czas wyboru, czas deklaracji, czas podejmowania odpowiedzialności za rozwój Uniwersytetu Wrocławskiego w sposób pełny i ostateczny.

Te mocne słowa musimy mówić głośno teraz, w obliczu kryzysu gospodarczego, kryzysu demograficznego, kryzysu instytucji i kryzysu wartości. Musimy je mówić głośno każdemu, kto autonomię w obrębie uczelni rozumie jako ciągłe i konsekwentne podważanie podstawowych wartości, na jakich ufundowana jest nasza wspólnota. Musimy oczekiwać jasnych deklaracji wsparcia dla naszego działania i oczekiwać podjęcia odpowiedzialnych kroków przez wszystkich tych, którzy – podążając przez cały czas z Uniwersytetem Wrocławskim – głośno oznajmiają, także w mediach, że po drodze im z kimś lub czymś zupełnie innym. Lojalność jest w takich czasach miarą zaangażowania.

Przyjaciele, sytuacja wieloletniego kryzysu wymaga długofalowego planu działania. W sytuacji płynnej nowoczesności sformułowanie takiego planu jest zadaniem wyjątkowo trudnym. W ubiegłym roku akademickim to wyzwanie podjął zespół pod przewodnictwem prof. Roberta Olkiewicza, prorektora ds. rozwoju. Opracowany dokument strategiczny został przyjęty przez Senat naszej uczelni i stał się oficjalnym długofalowym planem rozwoju Uniwersytetu Wrocławskiego. Realizacja zapisów strategii nie będzie łatwa, ufam jednak, że w imię wspólnego dobra podejmiemy wysiłek realizacji tych planów. Jest to szczególnie istotne dlatego, że ostatni rok był dla nas wszystkich wyjątkowo trudny. Kryzys gospodarczy, drenując kieszenie Polaków, znacząco wpłynął na ich decyzje o podjęciu płatnych studiów. Wydatki związane z kształceniem na studiach niestacjonarnych oraz podyplomowych, w kontekście powszechnego przekonania o spadającej wartości wykształcenia wyższego i podyplomowego na lokalnym rynku pracy, sprawiły, że coraz więcej osób przestaje traktować edukację na tych poziomach jako inwestycję w rozwój osobisty. Konieczne więc stało się uszczelnienie systemu finansowania studiów i uelastycznienie systemu opłat, a także skrupulatna kalkulacja kosztów i ewentualnych strat, jakie ponosi uczelnia w związku z tym procesem. Musimy mieć świadomość, że póki trudny czas nie ustanie, trzeba na każdy wydatek patrzeć nadzwyczaj uważnie i wnikliwie.

Choć rekrutacja na nowy rok akademicki jeszcze trwa, już dziś wiadomo, że na studia stacjonarne przyjęliśmy 7761 osob, a 2699 osob rozpoczne zajęcia na studiach niestacjonarnych. Taki wynik procesu rekrutacyjnego pokazuje, że kryzys gospodarczy, polityka naukowa i edukacyjna państwa oraz

Dziekani wydziałów UWr
fot. J. Katarzyński

Jacek Moszkowski, student indywidualnych studiów informatyczno-matematycznych, odbiera indeks z rąk prorektora ds. nauczania Karola Kiczki
fot. J. Katarzyński

efekty niżu demograficznego nałożyły się, w związku z tym musimy szukać takich rozwiązań, by odpowiedzialnie ten problem rozwiązać.

Jednym ze sposobów przeciwdziałania niekorzystnym tendencjom demograficznym może być poszukiwanie kandydatów poza rodzimym, lokalnym rynkiem edukacyjnym. Wciąż pozostajemy w czołówce uczelni polskich aktywnych w przestrzeni międzynarodowej. W systemie *English Division* studiuje u nas 187 studentów zagranicznych w ramach 25 kierunków studiów w języku angielskim, a na I rok studiów przyjęliśmy kolejne 56 osób. Pomimo trudności na poziomie Unii Europejskiej wciąż rozwija się system wymian w ramach programu Erasmus. Wizyty na Uniwersytecie Wrocławskim w tym systemie w bieżącym roku akademickim rozpoczęło 549 osób, tymczasem 760 naszych studentów odwiedzi renomowane ośrodki akademickie w Europie. System ten funkcjonować może tylko dzięki stale zwiększającej się ofercie kierunków i specjalności w języku angielskim. Bez zwiększającej się bazy kursów i wykładowców nauczających w językach obcych rozwój tego systemu będzie zdecydowanie utrudniony. Kryzys wymusza na nas myślenie w kategoriach konkurenta nie tylko o lokalnych uczelniach – musimy być konkurencyjni na szczeblu międzynarodowym. Bez zaangażowania wszystkich pracowników będzie to zadanie wyjątkowo trudne do zrealizowania.

Ważna jest przemyślana polityka tworzenia i promowania naszej oferty edukacyjnej. Idealnym wzorem jest model, w którym otwarcie nowego kierunku lub specjalności poparte jest badaniami rynku edukacyjnego, a uczelnia proponuje takie rozwiązania, które są poszukiwane przez młodych ludzi. Mówię o tym w kontekście rekrutacyjnych niepowodzeń większości propozycji edukacyjnych przygotowanych w roku bieżącym, szczególnie w ostatnich miesiącach poprzedzających nabór na studia. Musimy pamiętać, by obowiązującą metodą tworzenia oferty było odczytanie preferencji młodych ludzi i elastyczne dostosowanie do nich propozycji studiów. Ważne jest też strategiczne planowanie oferty w taki sposób, by możliwe było poinformowanie o niej kandydatów na studia. Takie działania mają już miejsce, teraz wspólnie musimy sprawić, by stały się uniwersyteckim standardem.

W sytuacji tak znacznego spadku liczby studentów priorytetowe, zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, staje się jeszcze głębsze zaangażowanie w pozyskiwanie środków z projektów badawczych, inwestycyjnych i edukacyjnych. W latach 2012–2013 pozyskaliśmy ponad 48,5 mln na 7 projektów inwestycyjnych, służących m.in. Wydziałowi Biotechnologii czy Wydziałowi Nauk Historycznych i Pedagogicznych. Nasi pracownicy uruchomili 25 projektów badawczych, na łączną sumę ponad 2 mln euro oraz dodatkowo ponad 17 mln zł. Przygotowaliśmy także 11 projektów dotyczących edukacji, w których do wykorzystania jest prawie 55 mln zł. W sumie ze wszystkich źródeł uzyskaliśmy ponad 120 mln zł oraz ponad 2 mln euro, co pokazuje, że pozyskiwanie grantów może być skutecznym rozwiązaniem problemów natury finansowej.

Szanowni Państwo, polityka naukowa naszego państwa jest niekorzystna dla uniwersytetów i musi budzić nasze zaniepokojenie. Systematyczne zmniejszanie nakładów na działalność statutową zostało wpisane na stałe w kanon tej polityki, wymuszając na uniwersytetach poszukiwanie innych źródeł finansowania własnej działalności. Promowany model grantowy, funkcjonujący w oparciu o rządowe agendy nie działa sprawnie, a niektóre praktyki wewnątrz systemu trzeba określić twardo jako skandaliczne. Niedopuszczalne jest, by w trakcie trwania konkursów zmieniać zasady przyznawania grantów, by w sposób zupełnie dowolny modyfikować aplikacje konkursowe. Takie praktyki zabierają czas – jeden z najcenniejszych zasobów, jaki mają ludzie nauki i z pewnością nie mają go w nadmiarze. Tymczasem odpowiedzialność za sytuację polskiej nauki, w tym za pozycję polskich uczelni, zrzuca się na te uczelnie, m.in. poprzez niekorzystny system prefinansowań projektów badawczych, który sprawia, że uczelnie odnoszące sukcesy w konkursach

Prof. Zbigniew Jurek wygłasza wykład inauguracyjny
fot. J. Katarzyński

mogą – paradoksalnie – stracić płynność finansową. W tak trudnych czasach Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego środki, które miały służyć rozwojowi badań naukowych, przeznacza na ratowanie budżetu centralnego. Decyzja taka pokazuje jedynie brak świadomości, czemu tak naprawdę służą te środki, czyli podwyższaniu potencjału i konkurencyjności polskich uczelni, a w konsekwencji – budowaniu społeczeństwa wiedzy.

W walce z kryzysem równie istotną kwestią jest sytuacja naszych pracowników. Podwyżka uposażeń, którą po latach oczekiwania otrzymali, nie rekompensuje postępującego w ostatnich latach realnego pogorszenia sytuacji materialnej. Wierzę, że proces podwyższania uposażeń będzie kontynuowany w nadchodzących latach zgodnie z zapowiedziami ministerstwa. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, iż opóźnienie tego procesu o kilka lat sprawiło, że recepcja tego faktu w środowisku naukowym nie ma wymiaru motywacyjnego. Ufam, że nadchodzące w 2014 roku podwyżki te nastroje w sposób znaczący odmienią.

Finansowanie instytucji nauki opiera się w dużej mierze na ich ocenie. Ostatnia ewaluacja pokazuje, że tylko 3% takich instytucji otrzymało kategorię A+, a 35% A i z dumą konstatuję, że w tej grupie znajduje się znacząca większości naszych jednostek naukowych. Wydział Biotechnologii oraz Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych otrzymały kategorię A+ i zostały uznane za najlepsze w kraju w swoich grupach. Odbieram to jako gest szacunku dla pracy, jaką od lat wykonują nasi pracownicy. Zwieńczeniem tego wysiłku są także osiągnięcia naszych studentów i młodych badaczy: stypendia ministra nauki i szkolnictwa wyższego dla 36 studentów i 7 doktorantów, 6 laureatów konkursów Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

Kolejny sposób na przeciwdziałanie kryzysom to zaangażowanie nowych technologii. Informatyzacja jest jednym z filarów naszego rozwoju. Absolutnym priorytetem staje się usprawnienie, zintegrowanie i dalsze rozwijanie działających już systemów informatycznych oraz zapewnienie bezprzewodowego dostępu do sieci wszystkim członkom wspólnoty akademickiej. Dziś mogę powiedzieć, że kończy się wdrożenie systemu USOS na wszystkich wydziałach uczelni. Także projekt „Nowoczesny Uniwersytet" jest w fazie wdrożenia, a składa się na to działanie wdrożenie nowego systemu kadrowo-płacowego, trwają prace nad systemem finansowo-księgowym oraz nad wdrożeniem narzędzi do mapowania i optymalizacji procesów zarządczych na Uniwersytecie Wrocławskim. Prace postępują szybko i sprawnie, za co chciałbym serdecznie podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w realizację tego przedsięwzięcia. Kolejnym kompleksowym rozwiązaniem informatycznym jest wdrożenie dostępnych dla wszystkich pracowników i studentów rozwiązań firmy Microsoft – Windows 365. Ten nowoczesny pakiet narzędzi i edytorów dostępny będzie bezpłatnie dla wszystkich pracowników, doktorantów i studentów Uniwersytetu Wrocławskiego. Korzyści z takiego rozwiązania są trudne do przecenienia.

Przedstawiciele Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych odznaczają sztandar
fot. J. Katarzyński

Szanowni Państwo, chcę wspomnieć także o kryzysie wartości, który staje się jednym z najboleśniejszych kryzysów naszych czasów i jednocześnie – poprzez swoją specyfikę – najtrudniejszym do rozwiązania. Tradycyjne wartości, w tym wartości akademickie, takie jak otwartość na dialog, różnorodność, tolerancja, uczciwość, ulegają na naszych oczach niebywałej erozji. Agresja i przemoc wkraczają bezpardonowo w nowe obszary życia społecznego, w tym także w mury uniwersytetów, przy milczącej aprobacie większości społeczeństwa. Promowanie nieodpowiedzialności poprzez upowszechnianie postaw ksenofobicznych, poprzez usprawiedliwianie postaw chuligańskich pokazuje, jak głęboko sięga ten kryzys. Na nas, akademikach, spoczywa odpowiedzialność za to, aby otwarcie sprzeciwiać się promowaniu ignorancji, upowszechnianiu korumpujących postaw intelektualnego oportunizmu. To my musimy postawić *veto* sytuacjom zawłaszczania własności intelektualnej, wskazywać, że model rytualizacji edukacji wyższej jest nie do zaakceptowania, a dyplom uczelni ma stanowić wartość intelektualną. To nasze brzemię odpowiedzialności za prawdę naukową, za środowisko akademickie i za drugiego człowieka. Dlatego konieczne jest, aby brzemię odpowiedzialności ponieśli także studenci, jako niezwykle ważni członkowie naszej społeczności, by studenckie prawa nie przeważały nad studenckimi obowiązkami.

Wkraczamy w ten rok akademicki z nadzieją, że wszystkie kryzysy uda się przezwyciężyć. Uniwersytecka społeczność niejednokrotnie w swojej historii dawała świadectwo wielkiej mądrości, niebywałej cywilnej odwagi i oddania ideałom i wartościom, które składają się na niezbywalny fundament *Universitas Wratislaviensis*. Ufam, że i dziś rozpoczynamy rok, który w historii naszego uniwersytetu zapisze się dzięki wydarzeniom chlubnym i szczęśliwym, dzięki ludziom światłym i uczynnym, dla których dobro uniwersytetu jest dobrem największym. *Vivat Academia!*

Szanowni Państwo, rok akademicki 2013/2014 uważam za otwarty. *Quod bonum, felix, faustum, fortunatumque sit.*

Przemówienie inauguracyjne przewodniczącego Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola i Zielonej Góry, profesora Romana Kołacza

Panie Minister, Ekscelencje, Magnificencje, Dostojni Goście, Drodzy Studenci,

Mam zaszczyt i honor w imieniu Magnificencji Rektorów dziesięciu publicznych uczelni Wrocławia: Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Ekonomicznego, Uniwersytetu Medycznego, Uniwersytetu Przyrodniczego, Akademii Wychowania Fizycznego, Akademii Sztuk Pięknych, Akademii Muzycznej, Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego otworzyć uroczystość wspólnej inauguracji roku akademickiego 2013/2014.

To radosne i ważne wydarzenie, możemy bowiem pokazać, jak ogromny potencjał ma nasze środowisko akademickie, jakim znaczącym ośrodkiem naukowym i edukacyjnym jest Wrocław i jak wielonurtowe są uprawiane tu dyscypliny badawcze i kierunki kształcenia. Radość, którą dziś przeżywamy, jest tym większa, że są z nami dostojni goście, którzy swoją obecnością zaszczycili dzisiejszą uroczystość. Pragnę ich serdecznie powitać w imieniu własnym, a także w imieniu rektorów wrocławskich uczelni publicznych – organizatorów tej uroczystości, oraz całego środowiska akademickiego Wrocławia. [...]

Dzisiejszej uroczystości nie doczekało siedmiu byłych rektorów wrocławskich uczelni, którzy w minionym roku akademickim odeszli od nas na zawsze: profesorowie Wojciech Wrzesiński i Józef Łukaszewicz z Uniwersytetu Wrocławskiego, profesorowie Marian Wilimowski i Stanisław Iwankiewicz z Uniwersytetu Medycznego, profesor Tadeusz Forowicz z Akademii Sztuk Pięknych, docent Marek Tracz z Akademii Muzycznej oraz profesor Michał Mazurkiewicz z Uniwersytetu Przyrodniczego. Uczcijmy Ich pamięć minutą ciszy.

Inauguracja środowiskowa; na podium rektorzy uczelni, przemawia prof. Roman Kołacz
fot. J. Katarzyński

Pakiet ustaw reformujących naukę obowiązuje już od trzech lat, dwa lata temu weszła w życie znowelizowana ustawa o szkolnictwie wyższym, a już przygotowywana jest kolejna nowelizacja. Najważniejsze zmiany wynikające z nowelizacji motywowane są intencją poprawy jakości kształcenia i badań naukowych w uczelniach oraz efektywności ich działania, a także wzrostu innowacyjności i uwzględniania wymagań rynku pracy. Otwarcie drogi na studia dla osób z doświadczeniem zawodowym, wprowadzenie obowiązkowych praktyk na studiach o profilach praktycznych oraz stypendia rektora począwszy od I roku studiów – takie m.in. propozycje znajdują się w projekcie nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Zmiany te będą dopełnieniem reformy, która weszła w życie 1 października 2011 roku.

Wszystkie zawarte w projekcie nowelizacji propozycje zmian są starannie analizowane i dyskutowane w publicznej debacie. Swoją opinię wyraziła już Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich w przyjętym stanowisku. Wiele z tych propozycji jest godnych poparcia, a niektóre z nich można znaleźć we wcześniejszych dokumentach i opiniach KRASP. Są jednak takie proponowane regulacje, które – zdaniem rektorów – powinny zostać poprawione, a inne wręcz usunięte z projektu. Mam nadzieję, że uwagi zawarte w stanowisku KRASP, będą uwzględnione w procesie legislacyjnym oraz, że – podobnie jak przed dwoma laty – bez względu na polityczne spory, uda się stworzyć wokół zmian w prawie o szkolnictwie wyższym mądry kompromis.

Możemy natomiast z perspektywy czasu ocenić skutki zmian legislacyjnych wprowadzonych ustawą z 2011 roku. Z pewnością uruchomiły one rzeczywistą konkurencję, sprawiając, że system szkolnictwa wyższego stał się bardziej projakościowy i prorozwojowy. Doceniła to nawet Komisja Europejska i Rada Unii, określając reformy jako ambitne, które w większym stopniu łączą naukę z gospodarką i lepiej przygotowują studentów do poruszania się na rynku pracy. Istotne były też zmiany w systemie

Inauguracja środowiskowa; wykład wygłasza prof. Piotr Ponikowski
fot. J. Katarzyński

finansowania nauki z 2010 roku. Rozdział środków na badania powierzono agencjom wykonawczym ministerstwa, Narodowemu Centrum Nauki – badania podstawowe oraz Narodowemu Centrum Badań i Rozwoju – badania stosowane, a także rolę instytucji pośredniczącej w trzech programach operacyjnych: Kapitał Ludzki, Innowacyjna Gospodarka oraz Infrastruktura i Środowisko. Funkcjonujący od trzech lat system nie jest wprawdzie idealny, ale to jedyna droga obiektywnej oceny projektów badawczych i jednocześnie realizacji polityki naukowej państwa.

Dzisiejsze święto to dobra okazja do refleksji nad kondycją polskiej nauki i szkolnictwa wyższego. Cieszy nas to, że wkraczamy w nowy rok akademicki już po przeprowadzeniu pierwszego etapu dawno zapowiadanej podwyżki wynagrodzeń. Otrzymaliśmy na ten cel środki umożliwiające zwiększenie płac średnio o 9,3 procent z wyrównaniem od początku roku. To ważne, bo mogliśmy bowiem wykorzystać tę podwyżkę jako instrument motywacyjny, projakościowy, tak aby lepsi, bardziej zaangażowani w badania naukowe i dydaktykę pracownicy, dostali więcej. Jesteśmy wdzięczni kierownictwu resortu nauki i Panu Premierowi, że mimo kryzysu, konieczności nowelizacji budżetu i cięć wydatków, znalazły się na ten cel środki. Przyjmujemy to jako uznanie dla środowiska akademickiego i jego istotnej roli w rozwoju kraju. Wierzymy też w zapewnienia, że projekt dotyczący podniesienia płac pracowników naukowych będzie kontynuowany i kolejne zapowiadane przez Panią Minister etapy podwyżek wynagrodzeń zostaną zrealizowane w następnych latach, a zmiany w budżecie nie wpłyną na wysokość dotacji oraz środków na pomoc materialną dla studentów i doktorantów przekazywanych uczelniom.

Pragnę również w imieniu środowiska akademickiego podziękować za korzystne zmiany w prawie zamówień publicznych, które podnoszą progi ustawowe z 14 tysięcy do 200 tysięcy euro dla uczelni i 130 tysięcy euro dla instytutów naukowych. Uwalnia to naukowców od uciążliwych przetargów, teraz zakup aparatury badawczej czy odczynników będzie możliwy nawet w kilka dni. Traktujemy to jako wyraz zaufania władz do świata nauki. Dzięki tym zmianom Polska stanie się jednym z najbardziej liberalnych krajów europejskich w dziedzinie prawa zamówień publicznych. Liczymy na poparcie tego projektu przez Państwa Parlamentarzystów.

Nie mogę nie wspomnieć o pewnych niepokojących zjawiskach, które ostatnio obserwujemy w naszym środowisku, co z kolei przekłada się na postawy społeczne. Nowe technologie, od których w dużej mierze zależeć będzie rozwój naszego kraju, są przez sporą część społeczeństwa przyjmowane z nieuzasadnioną obawą, widzi się w nich zagrożenie i wierzy w najbardziej absurdalne teorie, przedstawiane przez osoby z tytułami naukowymi, które wypowiadają się w sprawach nie leżących w zakresie ich kompetencji. Dobrze się stało, że grupa intelektualistów, którzy w przeszłości pełnili ważne funkcje społeczne wystąpiła z inicjatywą utworzenia zespołu, którego zadaniem będzie przekazywanie polskiemu społeczeństwu rzetelnego obrazu korzyści i zagrożeń wynikających z wprowadzania w życie nowych technologii, a także wyważonych opinii na temat wybranych ważnych problemów

Inauguracja środowiskowa, przemawia Olgierd Dziekoński, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta
fot. J. Katarzyński

Immatrykulacja studentów podczas inauguracji środowiskowej
fot. J. Katarzyński

gospodarczych i społecznych. W lokalnej, wrocławskiej perspektywie ważną rolę odgrywają cyklicznie organizowane na uczelniach spotkania, takie jak te w ramach Studium Generale na Uniwersytecie Wrocławskim czy debaty akademickie na Uniwersytecie Przyrodniczym. Podobne spotkania umożliwiają rzetelne przedstawienie argumentów przez kompetentnych ekspertów i mogą być ważnym elementem debaty publicznej w procesie tworzenia prawa.

Uczelnie mogą i powinny być miejscem otwartej debaty oraz ścierania się różnych poglądów, dlatego nie możemy się zgodzić, aby powtórzyły się podobne zajścia, jakie towarzyszyły niedawno wykładowi profesora Zygmunta Baumana na Uniwersytecie Wrocławskim. Przecież kształcimy i wychowujemy młodzież oraz prowadzimy badania naukowe zgodnie z ideami humanizmu i tolerancji, z poszanowaniem praw i godności każdego człowieka oraz reguł demokracji. Szkoły wyższe od wieków cieszyły się wolnością, korzystały ze swej autonomii, zachowując neutralność polityczną i światopoglądową. Wprawdzie, jak pamiętamy, nie zawsze tak było, ale od blisko ćwierćwiecza wolność, którą wywalczyliśmy, nakłada na nas zarówno prawa, jak i obowiązki. Protesty i spory są naturalną formą debaty publicznej, nie można natomiast zgodzić się na chuligańskie wybryki, obraźliwe okrzyki i nawoływanie do przemocy. Potrzebna jest antynacjonalistyczna koalicja przyzwoitych ludzi. Zero tolerancji dla rasizmu i ksenofobii.

Wspólna inauguracja roku akademickiego skłania do zaprezentowania, choćby w telegraficznym skrócie, potencjału, jakim dysponuje wrocławskie środowisko akademickie, reprezentowane przez 11 uczelni publicznych i kilkanaście niepublicznych. Pozwolą Państwo, że w tej retrospekcji ograniczę się tylko do uczelni publicznych.

Dydaktyka to jeden z najważniejszych obszarów funkcjonowania uczelni – racją naszego bytu są przecież studenci, a główną misją – kształcenie. Wrocławskie środowisko akademickie oferuje szeroką paletę różnorodnych kierunków studiów i specjalności, stale dostosowując ofertę kształcenia do zmieniającego się rynku pracy. W tym roku sześć wrocławskich uczelni publicznych uruchomiło nowe studia, oferta edukacyjna poszerzyła się o 25 nowych kierunków studiów i ponad 30 nowych specjalności, w tym 8 kierunków studiów w języku angielskim. Rekordzistą był Uniwersytet Wrocławski, który powołał aż 9 nowych kierunków i 28 specjalności oraz 7 nowych kierunków studiów w języku angielskim i dwie nowe angielskojęzyczne specjalności.

Umiędzynarodowienie kształcenia to nie tylko recepta na łagodzenie skutków niżu demograficznego, ale wymóg współczesności. Dlatego tak cenne jest wspólne przedsięwzięcie „Teraz Wrocław", współfinansowane przez wrocławski magistrat i pięć uczelni, skierowane do krajów Europy Wschodniej, przede wszystkim zza wschodniej granicy. Do tegorocznej, siódmej już edycji programu zgłosiło się prawie pięćset osób. W ciągu ostatnich sześciu lat na studia do Polski w ramach tego projektu przyjechało 450 młodych ludzi z ośmiu krajów. W tym roku zakwalifikowano 210 kandydatów, a najwięcej nowych studentów – 75 osób – przyjął Uniwersytet Wrocławski.

Na wrocławskich uczelniach wyraźnie wzrosła w porównaniu z rokiem

Immatrykulacja studentów UWr
fot. J. Katarzyński

ubiegłym liczba studentów z zagranicy. Obecnie na studiach dla obcokrajowców kształci się łącznie ponad 2100 osób, najwięcej na Uniwersytecie Wrocławskim i Uniwersytecie Medycznym, prawie 700 na każdej z nich. Dodatkowo ponad tysiąc studentów z zagranicy przyjechało w tym roku na wrocławskie uczelnie w ramach europejskich programów wymiany, głównie Erasmusa. To jeszcze nie w pełni satysfakcjonuje. Potrzebna jest bardziej efektywna promocja uczelni za granicą i powoływanie kolejnych studiów w językach obcych. Liczymy na jeszcze większe zaangażowanie Miasta w promowaniu Wrocławia poza granicami kraju jako silnego ośrodka akademickiego.

Rektorzy w drodze na *Gaudeamus igitur*
fot. J. Katarzyński

Funkcjonujemy – niestety – w warunkach pogłębiającego się niżu demograficznego. Kandydatów na studia jest coraz mniej, zmniejsza się też liczba studiujących. Z danych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wynika, że w rozpoczynającym się roku akademickim liczba studentów spadnie do 1,6 mln. A przypomnijmy, że w rekordowym roku 2005/2006 było ich o 340 tysięcy więcej niż dziś.

Dotyczy to również Wrocławia, dlatego rekrutacja na niektóre kierunki studiów w większości uczelni przedłużyła się nawet do końca września, a czasem i dłużej. Nie znamy jeszcze jej ostatecznych wyników, natomiast z całą pewnością można powiedzieć, że w uczelniach publicznych naukę rozpoczęło dziś ponad 100 tys. studentów. Razem ze studentami uczelni niepublicznych to bardzo liczna grupa młodzieży, ponad 20 proc. ogółu mieszkańców Wrocławia.

W 11 wrocławskich uczelniach publicznych zatrudnionych jest ponad 7,3 tys. pracowników naukowo-dydaktycznych, w tym prawie 2 tys. profesorów i doktorów habilitowanych. Wielu z nich to wybitni uczeni, o uznanym w kraju i na świecie dorobku naukowym.

O sukcesach pracowników i studentów wrocławskich uczelni mógłbym mówić bardzo długo, dlatego pozwolą Państwo, że wymienię tylko kilka najbardziej spektakularnych, uzyskanych w ostatnim roku akademickim. Po raz pierwszy od ponad 30 lat najwyższe odznaczenie Polskiego Towarzystwa Fizycznego, Medal Mariana Smoluchowskiego, trafił do uczonego z Wrocławia. Otrzymał go profesor Jan Misiewicz z Politechniki Wrocławskiej. Nagrodą im. Kazimierza Kuratowskiego wyróżniono dr. hab. Mateusza Kwaśnickiego – młodego, utalentowanego, niespełna 30-letniego matematyka, z tej samej uczelni. Za całokształt dorobku naukowego Nagrodą Prezesa Rady Ministrów uhonorowany został w ubiegłym roku prof. Henryk Kozłowski – wybitny chemik z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Do sukcesów wrocławskiego ośrodka naukowego można zaliczyć także uznane w świecie badania naukowe, które prowadzą nasi uczeni. Podam kilka najbardziej spektakularnych przykładów, jak choćby prace nad zastosowaniem komórek macierzystych z błony węchowej do leczenia ubytków tkanek rdzenia kręgowego, prowadzone przez zespół profesora Włodzimierza Jarmundowicza – neurochirurga z Uniwersytetu Medycznego czy też badania dotyczące zastosowania terapii genowej w niewydolności serca prowadzone przez zespół profesora Piotra Ponikowskiego, który wygłosi dziś wykład inauguracyjny. Spektakularny sukces odniósł też interdyscyplinarny zespół koordynowany przez profesora Tadeusza Trziszkę z Uniwersytetu

Od lewej: rektor Akademii Muzycznej prof. Krystian Kiełb, rektor UWr prof. Marek Bojarski, rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego, ks. prof. Andrzej Tomko
fot. J. Katarzyński

Gaudeamus igitur w wykonaniu chórów wrocławskich szkół i uczelni
fot. J. Katarzyński

Przyrodniczego, który realizuje projekt znany pod nazwą OVOCURA, dotyczący technologii pozyskiwania substancji biologicznie aktywnych przeznaczonych do zastosowań nutraceutycznych i biomedycznych w profilaktyce i terapii chorób cywilizacyjnych.

Cieszy nas wyraźny wzrost liczby patentów i wynalazków, zwłaszcza z uczelni i instytutów naukowych. O tym optymistycznym trendzie w skali kraju zakomunikował ostatni raport Urzędu Patentowego. W tym chlubnym rankingu rekordową liczbę, 137 przyznanych patentów, uzyskała Politechnika Wrocławska. Na podium znalazł się też wrocławski Uniwersytet Przyrodniczy, który zajął trzecie miejsce z 72 patentami.

Finansowanie nauki i dydaktyki z budżetu państwa nigdy nie było wystarczające, Polska w dalszym ciągu zajmuje dopiero 20. pozycję wśród 27 państw Unii Europejskiej pod względem procentu PKB na naukę, plasując się przed Maltą, Łotwą, Bułgarią, Rumunią, Cyprem, Słowacją i Grecją. Dobrze, że wspomagają nas środki europejskie w ramach projektów badawczych, edukacyjnych, a przede wszystkim inwestycyjnych. To dzięki porozumieniu wrocławskich szkół wyższych w sprawie listy indykatywnej i życzliwości Urzędu Marszałkowskiego, za co Panu Marszałkowi serdecznie dziękuję, pozyskiwanie środków z Regionalnego Programu Operacyjnego na inwestycje przyniosło spektakularny sukces. Dzięki środkom unijnym, ale także dotacjom ministerstwa powstało wiele nowoczesnych obiektów na każdej uczelni, a kampusy są ciągle placami budowy.

Cieszy nas, że tak aktywnie współpracują ze sobą uczelniane biura promocji. Od dziecięciu lat podejmują one wspólne inicjatywy w ramach projektu „Wrocławski Indeks", takie jak targi edukacyjne, konkursy oraz inne przedsięwzięcia promocyjne, mające na celu pozyskanie kandydatów spoza regionu. Podejmowane one były przy wsparciu organizacyjnym i finansowym Urzędu Miejskiego, za co na ręce Pana Prezydenta Wrocławia składam serdeczne podziękowanie. To zresztą jeden z wielu przykładów wyjątkowej współpracy wyższych uczelni z Miastem. Warto wspomnieć choćby o Funduszu Scientiae Wratislavienses, z którego finansowane są wizyty we Wrocławiu wybitnych przedstawicieli świata nauki i kultury w ramach programu Visiting Professors czy Studencki Program Stypendialny Prezydenta Wrocławia, w ramach którego przyznawane są stypendia dla doktorantów z uczelni publicznych i niepublicznych oraz placówek naukowych wyróżniających się szczególnymi osiągnięciami. Pamiętamy też o programie Wrocławski Absolwent, dzięki któremu studenci ostatnich lat mogą uzupełnić swoje kompetencje na potrzeby nowoczesnego rynku pracy, czy konkursie Wrocławska Magnolia, w którym nagradzane są prace dyplomowe, podejmujące problematykę z zakresu szeroko pojętej ochrony środowiska i przyrody Wrocławia. Za te formy współpracy składam na ręce Pana Prezydenta podziękowania.

Wiele jest też obszarów współpracy z Urzędem Marszałkowskim, który – co godne uznania – od trzech lat przyznaje nagrody dla naszych wyróżniających się absolwentów pod nazwą „Najlepszy Absolwent Roku". Coraz więcej inicjatyw

podejmowanych jest w ramach współpracy pomiędzy uczelniami. Trudno wymienić wszystkie, dlatego wspomnę tylko te najbardziej spektakularne, jak Wrocławski Park Technologiczny czy Wrocławskie Centrum Badań EIT plus – unikatowe przedsięwzięcie w skali kraju. W Centrum prowadzone są na światowym poziomie interdyscyplinarne prace badawcze w zakresie biomedycyny, nanotechnologii, teleinformatyki oraz zapobiegania zmianom klimatycznym, wspólnie z lokalnym samorządem oraz innowacyjnym biznesem. Warto podkreślić, że Miasto Wrocław jest nie tylko największym udziałowcem spółki, ale także jednym z jej twórców i propagatorów. Pragnę w tym miejscu też serdecznie podziękować Pani Minister Barbarze Kudryckiej za wydatne wsparcie finansowe dla tego przedsięwzięcia, dzięki któremu na wrocławskich Praczach Odrzańskich powstaje nowoczesny kampus z kompleksem budynków, w których będą usytuowane wysokiej klasy laboratoria wyposażone w nowoczesną, unikatową w skali kraju aparaturę.

Mówiąc o wspólnych inicjatywach, nie sposób nie wspomnieć o Dolnośląskim Festiwalu Nauki, największej popularnonaukowej imprezie w naszym regionie. Uczelnie podejmują wspólne inicjatywy z podmiotami gospodarczymi, a intensyfikacji tych działań służyć miało m.in. powołanie Dolnośląskiej Rady Przedsiębiorczości i Nauki. Realizujemy interdyscyplinarne projekty badawcze, tworzymy konsorcja i centra naukowe.

Środowisko naukowe Wrocławia to nie tylko szkoły wyższe, ale także dwie czołowe placówki badawcze Polskiej Akademii Nauk – Instytut Niskich Temperatur oraz Instytut Immunologii i Terapii Doświadczalnej, a także liczne zakłady Polskiej Akademii Nauk czy też zespół badawczy stworzony przez wybitnego wrocławskiego chirurga i transplantologa profesora Wojciecha Witkiewicza, który jest koordynatorem interdyscyplinarnego projektu WROVASC, realizowanego wspólnie z wrocławskimi uczelniami: Uniwersytetem Przyrodniczym i Medycznym, Politechniką Wrocławską, a także Uniwersytetem Medycznym w Poznaniu oraz placówkami Polskiej Akademii Nauk. Konieczne jest jeszcze ściślejsze współdziałanie wrocławskich uczelni z tymi instytucjami i zespołami naukowymi. Potrzebna jest szeroko pojęta integracja uczelni, polegająca nie tylko na realizacji wspólnych projektów dydaktycznych, badawczych czy infrastrukturalnych, ale także zmiany instytucjonalne. Tylko takie działania pozwolą zmierzyć się z globalnymi wyzwaniami współczesnego świata. Cieszy nas wsparcie Pana Prezydenta Bronisława Komorowskiego dla konsolidacji uczelni – podczas jednej z uroczystości wręczenia nominacji profesorskich zaapelował do przedstawicieli świata nauki, aby przyspieszyć ten proces, bo tędy wiedzie droga do zwiększenia potencjału i realnej szansy na skuteczną konkurencję.

Tym wszystkim, którzy swoim zaangażowaniem, inwencją i kreatywnością przyczyniają się do twórczej współpracy i rozwoju naszych uczelni, serdecznie dziękuję w imieniu Kolegium Rektorów, któremu od roku mam zaszczyt przewodniczyć. [...]

Inauguracja roku akademickiego na Rynku
fot. J. Katarzyński

Sukces naszych działań zależy w znacznej mierze od zrozumienia potrzeb nauki i edukacji przez władze państwowe i samorządowe oraz tych wszystkich, którzy wspierają uczelnie w realizacji ich misji. Pragnę serdecznie im podziękować za wsparcie i życzliwość.

Dziękuję Państwu Rektorom uczelni wrocławskich, opolskich i zielonogórskich za życzliwą i owocną współpracę w ramach Kolegium. Mam nadzieję, że w nowym roku akademickim będzie ona równie harmonijna i twórcza jak poprzednio.

Gorąco dziękuję Jego Ekscelencji Księdzu Arcybiskupowi Józefowi Kupnemu – Metropolicie Wrocławskiemu, Biskupom Seniorom – Księdzu Kardynałowi Henrykowi Gulbinowiczowi – doktorowi honoris causa trzech naszych uczelni i Biskupowi Ignacemu Decowi. Kończąc, życzę Wszystkim Państwu, aby rozpoczynający się rok akademicki był pomyślny, przyniósł satysfakcję zarówno z sukcesów osobistych, jak i tych, które składają się na dorobek uczelni. Rok akademicki 2013/2014 ogłaszam za otwarty.

QUOD BONUM FELIX, FAUSTUM, FORTUNATUMQUE SIT!

Strategia rozwoju Uniwersytetu Wrocławskiego na lata 2013–2020

Kamilla Jasińska

Senat Uniwersytetu Wrocławskiego w czerwcu 2013 roku zatwierdził dokument „Strategia rozwoju Uniwersytetu Wrocławskiego na lata 2013–2020". Jak mówi rektor prof. Marek Bojarski: „Jest to jednorodna i zrównoważona wizja wielokierunkowego rozwoju naszej uczelni, uwzględniająca zagrożenia, ale wskazująca też realne możliwości ich uniknięcia i dążenia do najwyższych celów". Strategia zawiera spójną wizję rozwoju uczelni, wyraźnie zdefiniowane cele i jasno opisane metody ich osiągania w najbliższych siedmiu latach. Dokument jest spójny ze strategicznymi planami rozwoju Polski i Dolnego Śląska.

Strategia zwraca uwagę na zewnętrzne czynniki, które w najbliższych latach będą znacząco wpływać na funkcjonowanie uczelni. Można do nich zaliczyć zjawiska demograficzne zachodzące w kraju i regionie, stan finansów publicznych skutkujący ograniczeniem wzrostu finansowania z budżetu państwa, niekorzystne procesy ekonomiczne w tym zmniejszenie dochodów z odpłatnej działalności dydaktycznej uczelni oraz decyzje i działania władzy publicznej. Te ostatnie dotyczą strategii podejmowanych na poziomie europejskim, krajowym i regionalnym. Według przyjętej przez Radę Europejską strategii „EUROPA 2020" jednym z trzech filarów rozwoju Europy ma być tzw. inteligentny rozwój, czyli zwiększenie w życiu społeczno-gospodarczym roli wiedzy, innowacji i edukacji. To determinuje kierunek, w jakim ma podążać szkolnictwo wyższe. Strategia rozwoju województwa dolnośląskiego jako najważniejsze wskazuje dwa jego filary: przedsiębiorczość i edukację, co wiąże się z rozwojem gospodarki opartej na wiedzy. Podkreśla się ponadto konieczność powiązania programów edukacji z potrzebami gospodarki i wspierania współpracy dolnośląskich uczelni.

Strategiczne cele, jakie stoją przed uczelnią, dotyczą pięciu obszarów: jakości badań naukowych, kształcenia, współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym, zarządzania uczelnią oraz społecznej odpowiedzialności uczelni i jej znaczenia w regionie i kraju.

Cel strategiczny 1: Wysoka jakość badań naukowych

Prowadzenie przez pracowników badań naukowych na najwyższym poziomie jest racją istnienia całej wspólnoty Uniwersytetu, dlatego wszyscy – pracownicy zarówno naukowi, naukowo-dydaktyczni, kadra zarządzająca, jak i administracja – mają za zadanie współdziałać ze sobą dla dobra uczelni. Jako uczelnia mamy dążyć do utrzymania lub osiągnięcia przez wszystkie wydziały kategorii A w ocenie parametrycznej jednostek naukowych, a przez najlepsze jednostki – kategorii A+. Celem jest też zlokalizowanie na naszej uczelni Krajowych Naukowych Ośrodków Wiodących lub analogicznych. Dogodne warunki do prowadzenia badań naukowych zostaną stworzone przez nowo przyjęte procedury m.in. w zakresie obsługi administracyjnej i rozliczeń finansowych. Wobec pracowników naukowych, naukowo-dydaktycznych i administracji, wprowadzony zostanie do końca 2014 r. system motywacyjny, który połączy bodźce finansowe i pozafinansowe z zaangażowaniem w rozwój badań, w tym w pozyskiwanie środków na badania. Sukcesy w prowadzeniu najwyższej jakości badań przez pracowników naukowo-dydaktycznych i budowaniu wspierających je zespołów będą się wiązać ze zmniejszeniem obowiązków dydaktycznych.

Już dziś ogromne znaczenie dla finansowania badań naukowych mają środki pozyskiwane przez pracowników uczelni w konkursach krajowych i międzynarodowych. Środki te powinny być głównym źródłem finansowania działalności badawczej, dotacja ma być tylko ich uzupełnieniem. Uczelnia będzie wspierać procesy aplikacyjne pracowników, a także premiować osoby i zespoły odnoszące największe sukcesy w zakresie występowania o granty badawcze. Środki pozyskiwane w ramach dotacji na utrzymanie potencjału badawczego powinny wspierać nowe kierunki badań. Ważnym źródłem finansowania może też być sektor prywatny. Władze uczelni będą wspierać te inicjatywy, których wyniki najlepiej posłużą budowaniu kultury innowacyjności i efektywności w nauce.

Kolejny cel stojący przed uczelnią to umiędzynarodowienie i upowszechnienie interdyscyplinarności prowadzonych badań – to właśnie wzajemna inspiracja przedstawicieli różnych dziedzin nauki jest jednym z warunków rozwoju innowacyjności. Uniwersytet Wrocławski będzie zapraszał uczonych z innych ośrodków, którzy aktywnie włączą się w badania, zatrudniani będą także profesorowie wizytujący. Szczególnie wspierane i premiowane będą zespoły badawcze o charakterze międzynarodowym i interdyscyplinarnym. Władze uczelni będą pomagać naukowcom chcącym wyjechać na staże do czołowych laboratoriów naukowych, ponadto udzielać będą wszelkiej pomocy przy pozyskiwaniu aparatury badawczej w ramach międzynarodowych aplikacji grantowych. Premiowane będą również działania wyraźnie promujące Uniwersytet w międzynarodowej przestrzeni badawczej.

Uniwersytet Wrocławski uczestniczy w nieskrępowanej ogólnoświatowej dyskusji naukowej, korzystając i jednocześnie udostępniając aktualną informację naukową. Temu celowi służyć będzie m.in. przekształcenie Biblioteki Uniwersyteckiej w nowoczesne centrum upowszechniania informacji naukowej, dysponujące zdalnym dostępem do zasobów własnych oraz innych bibliotek. Przyczyni się do tego z pewnością przeniesienie wszystkich zbiorów bibliotecznych do nowego budynku. Zbiory specjalne będą aktywniej upowszechniane, a informacja o nich oraz systematyczne badania kolekcji będą służyły również promocji zarówno Uniwersytetu, jak i regionu. Osiągnięcia

badawcze pracowników powinny być upubliczniane i prezentowane zgodnie z zasadami wolnego dostępu do treści, dlatego wszystkie prace będą deponowane w cyfrowym repozytorium. Zasób archiwum uniwersyteckich osiągnięć będzie wykorzystywany m.in. do promocji uczelni. Aby ułatwić dostęp do informacji naukowej, przewidziana jest digitalizacja najczęściej wykorzystywanych materiałów archiwalnych. Popularyzacją nauki i budowaniem dobrego imienia uczelni mają się zajmować muzea uniwersyteckie. Ich zbiory oraz badania pracowników będą wykorzystywane do tworzenia i realizowania unikalnych programów nauczania.

Cel strategiczny 2:
Doskonalenie kształcenia

Kształcenie na wysokim akademickim poziomie jest ściśle powiązane z pracą naukową. Kadra naukowo-dydaktyczna będzie starać się o utrzymanie i wzmocnienie roli Uniwersytetu Wrocławskiego jako lidera elit intelektualnych, dbając przy tym o język i kulturę polską. Dobrze wykształceni studenci będą odpowiednio przygotowani do realizacji swoich zadań w społeczeństwie i gospodarce, także przejęcia w przyszłości zadań naukowo-dydaktycznych. Kształcenie się rozumiane jest w dokumencie strategicznym jako zdobywanie nowych sposobów postrzegania otaczającej rzeczywistości i kształtowania systemów wartości. Programy studiów mają być odzwierciedleniem możliwości oraz potrzeb badawczych i dydaktycznych uczelni, odzwierciedlając jednocześnie potrzeby społeczeństwa i gospodarki w tym zakresie. Oferta edukacyjna będzie stale poszerzana, szczególnie ta w języku angielskim, gdyż to ona ma znaczący wpływ na rozpoznawalność marki Uniwersytetu Wrocławskiego za granicą. Jednym z priorytetów polityki umiędzynarodowienia uczelni jest tworzenie, wraz z uczelniami zagranicznymi, studiów pozwalających na uzyskanie podwójnego dyplomu.

System studiów zostanie uatrakcyjniony i dostosowany do potrzeb społecznych i gospodarczych regionu i kraju. Kształcenie, szczególnie na studiach II stopnia, będzie oparte na relacji mistrz–uczeń. W zajęcia dydaktyczne powinny być częściej angażowane osoby spoza uczelni, dlatego władze dołożą wszelkich starań, by było to formalnie łatwiejsze i dla tych osób atrakcyjne finansowo. Wymiany studenckie – krajowe i międzynarodowe – będą nadal wspierane. W program studiów zostaną włączone specjalistyczne kursy, które pozwolą na uzyskanie odpowiedniego zaświadczenia lub certyfikatu. Kształcenie na studiach doktoranckich bedzie się opierać zarówno na relacji mistrz–uczeń, ale także na partnerstwie w badaniach i dydaktyce. Niezbędnym elementem kształcenia są krótkoterminowe staże w wybranych zagranicznych lub krajowych instytucjach naukowych. Zadaniem uczelni jest dbałość o rozwój kadry naukowo-dydaktycznej, jej doskonalenie i zapewnienie odpowiedniej pozycji społecznej. Zatrudniani będą najlepsi pracownicy naukowi i dydaktyczni, a także młodzi badacze. Treści i metody nauczania są na bieżąco aktualizowane, tak by odpowiadały potrzebom współczesnego społeczeństwa. Jakość kształcenia będzie wzrastać wraz z włączeniem rezultatów najnowszych badań do nauczania.

Studenci to drugi składnik tworzący wspólnotę akademicką, dlatego władze uczelni, wspierając aktywność studencką, będą dokładać starań, by poprawić warunki studiowania i zwiększyć możliwości rozwoju naukowego i intelektualnego studentów. Na szczególną uwagę zasługują studenci z niepełnosprawnością, władze Uniwersytetu podejmą więc działania mające na celu ułatwienie studiowania właśnie im.

Cel strategiczny 3:
Wzmacnianie współpracy
z otoczeniem
społeczno-gospodarczym

Uniwersytet Wrocławski musi być otwarty na problemy swojego bliższego i dalszego otoczenia – miasta, regionu i kraju. Kształtować kulturę i przekazywać wiedzę będzie poprzez nawiązywanie i utrzymywanie relacji z innymi instytucjami, a współpraca z otoczeniem społeczno-gospodarczym opierać się powinna na aktywności obu stron.

Uniwersytet będzie jeszcze bardziej aktywnie uczestniczyć w życiu miasta i regionu, współpracując z podmiotami ze sfery kultury, sztuki i sportu. Odbywać się to będzie poprzez m.in. wspieranie promocji dóbr kultury i sztuki, realizowanie wspólnych przedsięwzięć kulturalnych i sportowych oraz patronowanie wyróżniającym się przedsięwzięciom. Pamiętając, że jednym z głównym celów Uniwersytetu jest nauczanie, bliską współpracę uczelnia powinna także nawiązać z instytucjami edukacyjnymi i sportowymi. Działania edukacyjno-dydaktyczne realizowane będą z podmiotami edukacji wczesnorozwojowej tj. przedszkolami, szkołami podstawowymi i gimnazjami, oferta dydaktyczna musi natomiast być promowana w szkołach ponadgimnazjalnych m.in. poprzez realizację lekcji czy wykładów. Środowisko akademickie szerzej włączy się w konsultacje programów nauczania oraz wymagań egzaminu maturalnego. Jednym z zadań jest zbudowanie oferty i promowanie kształcenia ustawicznego, a także podjęcie działań skierowanych do osób starszych.

Ważnym elementem rozwoju uczelni jest kształtowanie pozytywnych relacji z otoczeniem gospodarczym. Temu celowi mają służyć dwojakie działania: wewnątrzuczelniane, które dążyć będą do zwiększenia oferty współpracy z podmiotami gospodarczymi, a także na zewnątrz uczelni, dzięki którym ta współpraca będzie stale podtrzymywana i rozwijana. Uniwersytet Wrocławski, będąc wiodącym ośrodkiem naukowo-edukacyjnym w regionie, powinien ściśle współpracować z władzami miejskimi i wojewódzkimi. Współpraca ta dąży do zwiększenia zaangażowania obu stron we wzajemne działania.

Kolejnym celem jest wspieranie współpracy z podmiotami zagranicznymi i umiędzynarodowienie uczelni, m.in. poprzez intensyfikację międzynarodowych projektów naukowo-badawczych, promocję uczelni w środowisku międzynarodowym i przygotowanie całej kadry administracyjnej do obsługi studentów i pracowników z zagranicy. Kadra naukowo-dydaktyczna będzie poszerzona m.in. o zagranicznych profesorów światowej klasy.

Rozwojowi odpowiedzialności uczelni w perspektywie społecznej ma służyć ściślejsze nawiązanie współpracy z absolwentami uczelni. W tym celu uczelnia wypracuje skuteczny mechanizm śledzenia losów absolwentów i wspólnie z nimi inicjować różne przedsięwzięcia.

Cel strategiczny 4: Unowocześnienie systemowego zarządzania uczelnią

Systematyczne zarządzanie uczelnią, obejmujące wszystkie jej zasoby, finanse i procedury, jest warunkiem koniecznym do realizacji wszystkich celów strategicznych, jakie stoją przed uczelnią. Podstawą efektywnego zarządzania Uniwersytetem jest jego bezpieczeństwo finansowe.

Największe wyzwanie w sferze zarządzania uczelnią dotyczy kapitału ludzkiego. Kadra naukowo-badawcza będzie się rozrastać zgodnie z potrzebami badawczymi i dydaktycznymi uczelni. Uczelnia dążyć będzie do ograniczenia wieloetatowości wśród pracowników, m.in. poprzez wprowadzenie do końca 2014 roku efektywnego systemu motywacyjnego obejmującego wynagrodzenia, premie, nagrody i awanse. W celu optymalizacji zatrudnienia planuje się doskonalenie kompetencji pracowników administracji tak, by mogli oni efektywniej wspierać kadrę akademicką w realizacji jej zadań. Ponadto wszyscy pracownicy poddawani będą ocenie okresowej. Polepszeniu powinny ulec warunki podmiotowego traktowania studentów i doktorantów, w szerszym zakresie wspierana będzie również ich samorządność.

Informatyzacja uczelni jest podstawą sprawnego funkcjonowania uczelni, dlatego będzie kontynuowana poprzez rozwój infrastruktury teleinformatycznej oraz informatycznych systemów obsługi i zarządzania, m.in. wkrótce powstanie druga serwerownia oraz Intranet, budynki uczelni objęte zostaną siecią Wi-Fi, zostanie też zwiększona funkcjonalność USOS-a i wprowadzone będą zintegrowane programy np. kadrowo-płacowe i finansowo-księgowe. W celu zwiększenia samoobsługi kandydatów, studentów, doktorantów i pracowników wdrożony zostanie Centralny System Uwierzytelniania, a strony internetowe wszystkich jednostek powinny zostać dostosowane do nowych standardów.

W celu rozwoju infrastruktury i gospodarki nieruchomościami opracowany zostanie uczelniany plan zagospodarowania przestrzennego. W jego ramach podjęte będą np. prace mające na celu analizę potrzeb lokalowych oraz likwidację barier architektonicznych w budynkach uczelni. Ze względu na malejące przychody, środków na finansowanie inwestycji i rewitalizację obiektów uczelnia będzie poszukiwać m.in. w programach operacyjnych UE.

Cel strategiczny 5: Zwiększenie społecznej odpowiedzialności uczelni oraz znaczenia Uniwersytetu w regionie i w kraju

Uniwersytet Wrocławski chce być centrum kształtowania opinii na temat kondycji świata i miejscem dyskusji o najważniejszych problemach współczesnego społeczeństwa. Dzięki posiadanym zasobom oraz kapitałowi intelektualnemu i kulturowemu, może aktywnie uczestniczyć w obserwacji rzeczywistości i w refleksji nad nią. Przedstawiciele środowiska akademickiego będą obecni wszędzie tam, gdzie podejmowane są decyzje kluczowe dla tego środowiska. Baza ekspertów będzie dostępna m.in. dla mediów, dzięki temu głos ekspertów będzie włączony w dyskurs publiczny. Uczelnia stworzy także sieć wpływowych ambasadorów w osobach absolwentów. To dzięki nim Uniwersytet Wrocławski ma szansę mocniej zaistnieć w świadomości ludzi.

Pełny tekst strategii dostępny jest w formie załącznika do uchwały nr 100/2013 Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego z dnia 26 czerwca 2013 roku (www.uniwr.biuletyninfo.pl) oraz na stronie www.uni.wroc.pl/o-nas/ważne-dokumenty.

Immatrykulacje nowo przyjętych studentów

W dniach od 27 września do 2 października studenci studiów stacjonarnych I stopnia i jednolitych magisterskich w Auli Leopoldyńskiej odbierali indeksy. Na studia stacjonarne przyjęto 7761 osob, a na niestacjonarne – 2699.

Prof. Piotr Migoń członkiem PAU

Prof. Piotr Migoń, dyrektor Instytutu Geografii i Rozwoju Regionalnego, został wybrany na członka korespondenta Wydziału Przyrodniczego Polskiej Akademii Umiejętności. Specjalizacją naukową prof. Migonia jest m.in. geomorfologia strukturalna i rozwój rzeźby terenu w długich skalach czasowych, ruchy masowe w obszarach górskich, współczesne zdarzenia ekstremalne, wpływ działalności człowieka na przebieg procesów geomorfologicznych oraz ochrona i udostępnianie obiektów dziedzictwa geologicznego ziemi.

Prof. Henryk Kozłowski nagrodzony przez premiera

Prezes Rady Ministrów przyznał prof. Kozłowskiemu nagrodę za wybitną działalność naukową. Profesor należy do najwybitniejszych polskich chemików i światowych ekspertów zajmujących się zagadnieniami z pogranicza chemii, biologii i medycyny. Pracuje na Wydziale Chemii, gdzie jest kierownikiem dwóch zakładów. Wyniki badań profesora wpisują się w poznanie mechanizmów powstawania takich chorób jak przewlekłe stany zapalne błony śluzowej żołądka, choroby wrzodowe żołądka i dwunastnicy, a także niektórych postaci nowotworów tych narządów.

Prof. Bolesław Gleichgewicht honorowym profesorem Uniwersytetu Opolskiego

Podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Opolskim przyznano tytuł honorowej profesury prof. Bolesławowi Gleichgewichtowi, znakomitemu matematykowi i byłemu pracownikowi UWr. Profesor w latach 60. XX wieku w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu prowadził seminarium magisterskie i wykładał algebrę abstrakcyjną.

Barbara Maciejewska – doktorantka na WNB laureatką programu Ventures FNP

Ventures wspiera młodych naukowców, których badania mogą mieć zastosowanie w gospodarce. Barbara Maciejewska z Zakładu Biologii Patogenów i Immunologii UWr otrzymała ponad 75 tys. zł. W swoich badaniach zajmuje się bakteriami chorobotwórczymi odpornymi na antybiotyki i chemioterapeutyki. Zespół, w którym pracuje, jako jeden z pierwszych na świecie wyizolował fagi *Klebsiella*. Pieniądze z grantu laureatka przeznaczy m.in. na zakup specjalistycznego sprzętu laboratoryjnego.

Matematyczny duet nagrodzony przez PTM

Małgorzata Mikołajczyk z UWr otrzymała Nagrodę Główną Polskiego Towarzystwa Matematycznego im. Samuela Dicksteina za wybitne osiągnięcia w dziedzinie popularyzacji matematyki i działalność organizacyjną. Jacek Świątkowski zaś nagrodę im. Banacha za prace z geometrycznej teorii grup. Nagrody wręczono we wrześniu w Rzeszowie podczas 5. Forum Matematyków Polskich.

Laureaci konkursu „Indeks dla zuchwałych" studiują informatykę

Tomasz Flendrich i Damian Rogala, obaj z Legnicy, zwyciężyli w konkursie organizowanym wspólnie przez wrocławskie uczelnie i Urząd Miejski Wrocławia. Pod koniec września, z rąk prorektora ds. nauczania prof. Karola Kiczki, odebrali nagrody – m.in. jednorazowe stypendia w wysokości 1,5 tys. zł. Tomasz wygrał w ścieżce nauk ścisłych, a Damian – nauk humanistycznych, mimo to, podobnie jak kolega, podjął studia informatyczne.

Stypendium Fullbrighta

Roland Lewiński został laureatem niezwykle prestiżowego stypendium Fulbrighta i rozpoczął Asian Studies na Uniwersytecie w Oregonie. Roland w wieku 22 lat został absolwentem dziennikarstwa i komunikacji społecznej UWr, jest też studentem II roku studiów II stopnia na kierunku stosunki międzynarodowe na Wydziale Nauk Społecznych UWr.

WPAE nadal w czołówce wydziałów prawniczych w Polsce

W 7. edycji rankingu wydziałów prawniczych przeprowadzonego przez „Dziennik Gazetę Prawną" Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii UWr, podobnie jak w latach poprzednich, znalazł się w ścisłej czołówce, zajmując III miejsce wśród najlepszych uczelni publicznych. Liderem jest wciąż UJ, a na drugim miejscu znajduje się UW. Na uwagę zasługuje niewielka różnica w punktacji pomiędzy wydziałami z pierwszej trójki rankingu.

„Teraz Wrocław" coraz bardziej popularny

W 7. edycji tego programu chęć podjęcia nauki na UWr zgłosiło 140 osób z krajów Europy Wschodniej. Po kilkuetapowej rekrutacji na studia stacjonarne przyjęto 75 osób – to prawie dwa razy więcej niż w roku ubiegłym. Warunkiem starania się o miejsce, była znajomość języka polskiego. W sumie na 5 wrocławskich uczelniach studia rozpocznie 210 osób, najwięcej z Ukrainy.

Trzy nowe filmy promocyjne w ramach kampanii „dobrze wiedzieć | good to know"

„Powrót do przyszłości" to film przedstawiający proces digitalizacji zbiorów zgromadzonych w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, natomiast w filmie „Izerski Park Ciemnego Nieba" zobaczymy m.in. Drogę Mleczną, mgławice, galaktyki i liczne gwiazdy. „Good to know | science" to krótka impresja na temat różnorodności dziedzin wiedzy, jakimi zajmuje się UWr. Filmy można obejrzeć na stronie www.good-to-know.pl.

Dyplomy gruzińskiej uczelni dla naszych studentów

Uniwersytet Wrocławski podpisał umowę o współpracy z Georgian Institute of Public Affairs, mieszczącym się w Tbilisi. Dzięki tej współpracy studenci studiów II stopnia Instytutu Politologii UWr będą mieli możliwość zdobycia jednocześnie dwóch dyplomów. GIPA uznawany jest za jedną z najbardziej prestiżowych uczelni w Gruzji.

Więcej na www.uni.wroc.pl w dziale WIADOMOŚCI
zebr. KKJ na podstawie tekstów różnych autorów

Nasze dwa wydziały najlepsze w kraju

Kamilla Jasińska

Nowy rok akademicki rozpoczynamy od dobrych informacji. Dwa uniwersyteckie wydziały – Biotechnologii oraz Nauk Historycznych i Pedagogicznych – otrzymały kategorię A+ i znalazły się wśród 37 wyróżnionych tą kategorią polskich jednostek naukowych. Badania prowadzone na tych wydziałach uznano za najlepsze w kraju.

„Jednostki naukowe z prestiżową kategorią A+ wraz z Krajowymi Naukowymi Ośrodkami Wiodącymi stanowią elitę i wizytówkę polskiej nauki w kraju i na świecie" – mówi minister nauki prof. Barbara Kudrycka (cyt. za stroną internetową MNiSW).

Wyniki MNiSW ogłosiło 30 września późnym popołudniem. Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych kompleksowo przeanalizował i porównał dorobek naukowy ponad 960 jednostek – wydziałów oraz instytutów naukowych i badawczych. Kategoryzacja obejmowała okres od 2009 do 2012 roku. Nadana przez KEJN kategoria jest miernikiem sukcesów badawczych i będzie miała wpływ na wysokość przyznawanej przez ministerstwo dotacji. „Im wyższa kategoria, tym większa dotacja na badania statutowe i możliwości występowania o środki unijne. Kategorię A+ uzyskała elita naukowa, a dla kategorii C to silne ostrzeżenie wymuszające zintensyfikowanie badań i restrukturyzację. Takie podejście jest ważne szczególnie w okresie dużej konkurencji międzynarodowej i trudnej sytuacji budżetowej" – mówi prof. Maciej Zabel (cyt. za stroną internetową MNiSW).

Ocena parametryczna jednostek naukowych dokonywana była w tym roku według nowych zasad i miała na celu wyłonienie czterech grup w kategoriach A+, A, B, C. Pod uwagę brano cztery kryteria: osiągnięcia naukowe i twórcze (przyznane punkty stanowiły 65% ostatecznej oceny), potencjał naukowy (15%) oraz materialne (5%) i pozostałe (15%) efekty działalności naukowej. Jednostki naukowe porównywane były w czterech grupach: nauk humanistycznych i społecznych, nauk o życiu, nauk ścisłych i inżynierskich oraz nauk o sztuce i twórczości artystycznej.

Jedna z pracowni w nowym budynku Wydziału Biotechnologii
fot. B. Baraniecki

Wydział Biotechnologii jest jednym z dziewięciu, które otrzymały kategorię A+ w grupie nauk o życiu, a ponadto zajmuje pierwsze miejsce wśród wydziałów biotechnologicznych w kraju. W tej samej grupie oceniano także Wydział Nauk Biologicznych, który otrzymał kategorię A i w porównaniu z rokiem ubiegłym awansował z drugiej kategorii. Wydziałowi Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska nadano kategorię B.

Największą grupę wspólnej oceny (GWO) stanowiły nauki humanistyczne i społeczne. Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych otrzymał najwyższą możliwą kategorię A+ w swojej grupie tj. nauk historycznych, zajmując pierwsze miejsce wśród 20 jednostek uniwersyteckich z całego kraju. „Przyznanie kategorii A+ traktujemy jako wyraz uznania dla wysiłku naszych koleżanek i kolegów, a także doktorantów i wybitnych studentów, którzy prowadzą najwyższej jakości badania naukowe. Pozycja Wydziału w świecie nauki nie jest przypadkiem, lecz wynikiem świadomego pielęgnowania w naszej społeczności kultury pracy. Takiej, w której harmonijnie łączy się wierność tradycyjnym ideałom akademickim z reagowaniem na potrzeby społeczeństwa" – mówi prof. Przemysław Wiszewski, prodziekan ds. nauki i współpracy z zagranicą.

Kategorię A otrzymał oceniany w grupie nauk filologicznych Wydział Filologiczny. Wydziałowi Prawa, Administracji i Ekonomii oraz Wydziałowi Nauk Społecznych przyznano kategorię B.

Wszystkie wydziały oceniane w grupie nauk ścisłych i inżynierskich, tj. Wydział Chemii, Wydział Fizyki i Astronomii oraz Wydział Matematyki i Informatyki, otrzymały kategorię A.

Szczegółową punktację dla każdego wydziału można sprawdzić na stronie MNiSW: www.nauka.gov.pl/aktualnosci-ministerstwo/wizytowki-polskiej-nauki.html.

Władze uczelni mają nadzieję, że rok akademicki, który rozpoczął się od tak dobrych informacji, będzie obfitował w równie pomyślne wydarzenia.

Nauka, obywatelskość, Europa – XVI Dolnośląski Festiwal Nauki

prof. Adam Pawłowski, Anna Łach

W tym roku Dolnośląski Festiwal Nauki gościł we Wrocławiu i w miastach regionu dolnośląskiego już po raz szesnasty. Tegoroczna edycja odbywała się pod hasłem „Nauka obywatelem Europy", co było związane z ustanowieniem przez Parlament Europejski roku 2013 „Europejskim rokiem obywateli".

Przed omówieniem oferty tegorocznego Festiwalu warto zastanowić się nad sensem festiwalowego hasła, które – jak się wydaje – dotyczy fundamentalnych wartości współczesnej cywilizacji. W dokumentach unijnych można przeczytać, że „Unia [Europejska] jest zbudowana na niepodzielnych, powszechnych wartościach godności osoby ludzkiej, wolności, równości i solidarności oraz opiera się na zasadach demokracji i praworządności. Wartości te mają podstawowe znaczenie dla państw członkowskich w społeczeństwach opartych na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz na równości kobiet i mężczyzn"[1]. Jak powyższe treści można odnieść do nauki? Czy nadawanie nauce statusu obywatelskiego ma jakiś sens, czy jest wyłącznie pustym zabiegiem retorycznym?

Czym jest nauka, jacy są jej przedstawiciele, jak przebiega proces jej tworzenia i popularyzacji – przekonują się naocznie każdego roku goście Festiwalu, odwiedzający tłumnie UWr i inne uczelnie Dolnego Śląska. Praktyczne aspekty nauki, dostrzegalne, namacalne, a czasem wyczuwalne podczas wizyt w salach wykładowych i laboratoriach, należy uzupełnić refleksją teoretyczną. Nauka to przecież nie tylko zbiór niesprzecznych zdań o znacznej mocy wyjaśniającej, to nie tylko instytucje akademickie, ale przede wszystkim najdoskonalsza forma poznania rzeczywistości, która, mimo częstych ostatnio postaw sceptycznych, pozostaje pod względem swojej skuteczności bezkonkurencyjna (przykładem takiego sceptycznego podejścia jest chociażby konstruktywizm poznawczy, zakładający, że wszystkie reprezentacje rzeczywistości – także naukowe – są jedynie uzgodnionymi społecznie konstruktami umysłu, podczas gdy esencja świata pozostaje dla człowieka niepoznawalna). Nie popadając w naiwny zachwyt nad postępem technologicznym i nie odrzucając innych źródeł poznania, takich, jak chociażby intuicja, należy powiedzieć, że dzięki nauce nowożytnej współczesny człowiek żyje lepiej i pełniej dziś, niż chociażby przed półwieczem – o ile tylko potrafi mądrze i z umiarem korzystać ze zdobyczy wiedzy.

„Dawna mapa źródłem wiedzy o świecie", dr Dariusz Przybytek, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu
fot. J. Katarzyński

A czym jest Europa, o której nieustannie rozprawiają naukowcy, pisarze, politycy i zwykli ludzie? Czy zbiorem państw, narodów i społeczeństw, które przypadkowo znalazły się we wspólnej geofizycznej czasoprzestrzeni, rozpiętej pomiędzy Gibraltarem a Uralem, pomiędzy Przylądkiem Północnym a wyspami Morza Śródziemnego? A może tylko postacią z greckiej mitologii, szczodrze obdarowaną przez potomność symbolicznymi sensami? W kontekście naszych rozważań wydaje się, że istotniejszy od fizykalnego i historycznego jest duchowy wymiar Europy. W tym ujęciu byłaby ona sumą zbiorowych doświadczeń jednostek, narodów i innych wspólnot, które, zachowując swój indywidualny charakter, jednocześnie współtworzą coraz wyraźniej dostrzegalną jednolitą tożsamość kulturową. Siła Europy, jej duchowe i naukowe bogactwo, tkwią właśnie w tych różnicach i w twórczych przepływach energii, do jakich dochodzi podczas procesów komunikacji, uczenia się, poznawania tego, co inne i innowacyjne.

Z festiwalowego hasła pozostało jeszcze do wyjaśnienia pojęcie obywatelskości, którym posługuje się dziś tak chętnie świat polityki i wiele dyskursów publicznych. Dzieje się tak dlatego, że obywatelskość należy do pozytywnych etykiet, którymi można „oznaczać" ruchy społeczne i partie, podnosząc ich wartość wizerunkową. Warto więc przypomnieć, że idea obywatelskości jest najpiękniejszym składnikiem dziedzictwa europejskiego oświecenia, a składa się na nią podmiotowość człowieka (który z poddanego stał się obywatelem wyposażonym w pełnię praw), tolerancja wobec innych i inności, kierowanie się zasadą prawa stanowionego (a nie przywileju bądź urodzenia), wreszcie dążność do odpowiedzialnego współuczestniczenia

„Cyrk fizyczny", prof. Ewa Dębowska, dr Bartosz Strzelczyk, Artur Rokosa, Wydział Fizyki i Astronomii
fot. J. Katarzyński

w życiu publicznym. Wartości te nadają postać współczesnej wizji obywatelskości w Europie i poza nią.

Hasło XVI Dolnośląskiego Festiwalu Nauki uznać więc należy za wyjątkowo trafne. Rozwój nauki i jej demokratyzacja są wielkim dorobkiem wspólnot opartych na ideach równości, tolerancji i pluralizmu, jednocześnie przyczyniając się do propagowania najważniejszych wartości obywatelskich. Natomiast nauka instytucjonalna jest dziś społecznym podmiotem, wbudowanym w systemy administracyjne praktycznie wszystkich państw, respektującym prawa i współtworzącym wspólne dobro. W dzisiejszej Polsce nauka przyczynia się do budowy nowoczesnego społeczeństwa opartego wiedzy, otwartego na innowacje i wielokulturową Europę.

A jakie oblicze nauki mogli zobaczyć w tym roku goście Dolnośląskiego Festiwalu Nauki na UWr? Najbogatsza oferta zajęć została przygotowana przez wydziały Nauk Biologicznych oraz Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska (po 41 imprez, a także imprezy wiodące, regionalne i interaktywne pokazy w szkołach). Były to przede wszystkim zajęcia warsztatowe i laboratoryjne, podczas których goście pod nadzorem prowadzących mogli poznać działanie nowoczesnej aparatury badawczej, samodzielnie wykonać doświadczenia lub pomiary. Podobne możliwości oferował Wydział Biotechnologii (4 imprezy stacjonarne, a także zajęcia w regionie), gdzie uczestnicy uczyli się wykonywania analizy sekwencji DNA oraz prostych procedur i reakcji biotechnologicznych, które można przeprowadzić we własnym domu. Podczas wykładów i prezentacji uczestnicy mogli pogłębić swoją wiedzę na tematy związane z funkcjonowaniem mikroświata komórek i bakterii, królestw zwierząt i roślin, przyrody nieożywionej, a nawet makrokosmosu Księżyca i Marsa. Ze wstępnych ocen wynika, że frekwencja uczestników na wydziałach reprezentujących „nauki o życiu" była bardzo wysoka.

Badaniom kosmosu poświęcona była także duża liczba imprez przygotowanych przez Wydział Fizyki i Astronomii (razem 25 imprez w edycji stacjonarnej). W ramach badań astronomicznych uczestnicy próbowali poznać granice Układu Słonecznego, tajemnice Saturna, i odpowiedzieć na pytanie, co magnes ma wspólnego ze Słońcem. Pracownicy i studenci instytutów Fizyki Teoretycznej i Fizyki Doświadczalnej zaproponowali natomiast cieszące się od lat niesłabnącym powodzeniem pokazy „Fizyka na wesoło", „Cyrk fizyczny" oraz imprezy nowe – m.in. „Molekularne przełączniki" lub „Skaningowa mikroskopia tunelowa".

Naukom społecznym, prawnym i administracyjnym poświęcono w sumie 33 imprezy. Duża część z nich dotyczyła zagadnień szeroko pojętej obywatelskości – zastanawiano się nad pozycją kobiet na uniwersytecie, przyglądano się polityce Unii Europejskiej na wschodzie Europy oraz prawom człowieka w kontekście nowych technologii medycznych.

Jak zawsze bogaty i zróżnicowany program zajęć przygotował Wydział Chemii (14 imprez, dodatkowo zajęcia w regionie i pokazy w szkołach). Wielką popularnością cieszą się kolejne edycje „Warsztatów chemicznych" i „Odlotowej chemii", a podczas pokazów uczestnicy mieli okazję poznać tajemnice cukrzycy, rozgryźć cząsteczkę, a nawet... wziąć udział w seansie spirytystycznym!

Wydział Matematyki i Informatyki zaprosił gości DFN na cztery imprezy stacjonarne. Oprócz nich, zajęcia odbywały się również w miastach regionu dolnośląskiego. Jak co roku, ogromną popularnością cieszył się „Maraton matematyczny" (około 5 tys. uczestników) oraz „Wystawa prac matematycznego origami". Ponadto w trakcie dwóch imprez uczestnicy mogli zapoznać się z podstawami statystyki. Na uwagę zasługuje zorganizowana po raz pierwszy panelowa dyskusja na temat statystyki i prawdopodobieństwa, w której wzięli udział przedstawiciele różnych dyscyplin aplikacyjnych (na przykład lingwistyki czy ekonomii). Panel ten, być może w zmienionej formule, będzie kontynuowany w kolejnych latach.

Nauki humanistyczne na Festiwalu w ramach 30 imprez reprezentowały wydziały: Filologiczny (12 spotkań), Nauk Historycznych i Pedagogicznych (10), a także Instytut Konfucjusza (6) i Biblioteka Uniwersytecka (2). Bogata oferta Wydziału Filologicznego obejmowała m.in. konkurs recytatorski poezji niemieckiej, maraton językoznawczy (Instytut Filologii Angielskiej) oraz – organizowane po raz pierwszy – warsztaty pisania pismem klinowym na glinianych tabliczkach (Instytut Studiów Klasycznych i Orientalnych). Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych zorganizował m.in. zajęcia poświęcone dawnym parkom rozrywki oraz obywatelskim i kontrproduktywnym postawom Polaków w pracy. Goście odwiedzający Instytut Konfucjusza mogli zajrzeć do kuchni chińskiej, a także wziąć w udział w kolejnej edycji warsztatów kaligraficznych. Natomiast pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu udostępnili jej przebogate zbiory, opowiadając o dawnych mapach i wykorzystaniu materiałów graficznych w nauce dawniej i dziś.

„Chemia dla krasnoludków", dr Monika Kijewska, Marta Cal, Martyna Kielmas, Wydział Chemii
fot. J. Katarzyński

Różnorodność UWr współtworzą także słuchacze i wykładowcy Uniwersytetu Trzeciego Wieku (jednostka ogólnouczelniana afiliowana przy Instytucie Pedagogiki UWr). W festiwalowej ofercie UTW znalazły się zajęcia poświęcone zagadnieniom bliskim seniorom, jak na przykład „Zapomnij o zapominaniu" lub „Gimnastyka mózgu inspiracją do twórczego myślenia". Część imprez organizowanych przez UTW prowadzili słuchacze tej jednostki.

Na szczególne podkreślenie zasługuje festiwalowy debiut Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta. Jest to międzywydziałowa placówka Uniwersytetu Wrocławskiego, która powstała w 2002 r. Swoje cele – inicjowanie, organizowanie oraz popularyzowanie problematyki niemieckiej i relacji polsko-niemieckich – Centrum realizowało w tym roku poprzez zorganizowanie dwóch imprez. Jedna z nich poświęcona była „Europejskiej Inicjatywie Obywatelskiej", a podczas drugiej wyświetlono film „Cud stworzenia" (1925 r.) w reż. Hannsa Waltera Kornbluma. Ambicją reżysera było przedstawienie całej dostępnej wówczas wiedzy o Ziemi i Wszechświecie.

Biorąc pod uwagę takie niesprzyjające okoliczności, jak trudna sytuacja finansową państwa i napięty budżet naszej uczelni, niestabilność przepisów regulujących zajęcia pozaszkolne gimnazjalistów i licealistów, a także spadek liczby uczniów i studentów spowodowany niżem demograficznym, XVI Dolnośląski Festiwal Nauki należy uznać za udany. Przyczyniła się do tego przychylność instytucji, które Festiwal finansowały (MNiSW, Urząd Marszałkowski Dolnego Śląska oraz sponsorzy biznesowi), a także życzliwość władz rektorskich UWr. Nasza *Alma Mater* przygotowała bogatą ofertę ponad 250 zajęć skierowanych do uczestników w różnym wieku, a w działania te bezinteresownie zaangażowały się setki pracowników, doktorantów i studentów. Szacunkowa liczba gości festiwalowych na UWr była podobna do tej z roku poprzedniego (ok. 20 tys. osób). UWr potwierdził tym samym swoją pozycję największej i najbardziej wszechstronnej akademickiej uczelni południowo-zachodniej Polski, uczelni realizującej nie tylko zadania badawcze i edukacyjne, ale także otwartej na otoczenie społeczno-gospodarcze.

[1] Decyzja Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1093/2012/UE z dnia 21 listopada 2012 r. w sprawie Europejskiego Roku Obywateli (2013).

Biotechnolodzy już w nowej siedzibie

Kamilla Jasińska, Bogumił Dudczenko

Uniwersytet Wrocławski zakończył budowę kompleksu edukacyjno-badawczego biotechnologii – nowoczesnego obiektu, który użytkowany będzie przez dwie jednostki: Wydział Biotechnologii oraz Wydział Chemii. To najnowsza inwestycja uczelni o tak dużej skali.

Oddany właśnie do użytkowania kompleks edukacyjno-badawczy biotechnologii usytuowany jest między ulicami Wrocławczyka i Fryderyka Joliot-Curie, w tzw. kampusie Grunwaldzkim. W pobliżu znajduje się nowa Biblioteka Uniwersytecka, Wydział Chemii, a także Wydział Matematyki i Informatyki oraz Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej. „Ta znakomita lokalizacja pozwoli na ciekawą współpracę międzywydziałową. Łatwiej będziemy mogli tworzyć interdyscyplinarne kierunki studiów" – przewiduje dr hab. Marcin Łukaszewicz, dziekan Wydziału Biotechnologii. „Dotychczas studenci biotechnologii musieli korzystać z budynków w dwóch lokalizacjach – przy ul. Przybyszewskiego oraz nieopodal gmachu głównego uniwersytetu – na wyspie Tamce. Dzięki nowemu obiektowi wszystkie zajęcia, zarówno wykłady, jak i ćwiczenia, będą się odbywać w jednym miejscu" – zapowiada dziekan.

Nowa siedziba biotechnologów to pięciokondygnacyjny budynek o wysokim standardzie, wyposażony w wysokiej klasy aparaturę, która pozwoli na zaawansowaną działalność badawczą i naukową oraz prowadzenie zajęć dydaktycznych na europejskim poziomie. „Nauki biologiczne, w szczególności biotechnologia, stają się naukami ścisłymi. Nowoczesna infrastruktura przyczyni się do ich dalszego rozwoju na uniwersytecie" – dodaje dr hab. Marcin Łukaszewicz.

Nowy gmach ma ponad 11,5 tys. m^2. Mieści sale ćwiczeniowe, laboratoryjne i audytoryjne oraz infrastrukturę towarzyszącą: bibliotekę wydziałową, szklarnię, pomieszczenia administracyjne oraz garaż podziemny. Obok znajdują się parkingi naziemne na blisko 150 miejsc. Zarówno obiekt, jak i jego otoczenie są w pełni dostępne dla osób niepełnosprawnych.

fot. B. Baraniecki

Na poziomie wysokiego parteru i pierwszego piętra nowy gmach został połączony z istniejącym budynkiem Wydziału Chemii. Nadziemny łącznik zapewni komunikację z sąsiednim Wydziałem Chemii, który będzie użytkownikiem laboratoriów badawczych. Jak wyjaśnia prof. Anna Trzeciak, dziekan Wydziału Chemii: „W tych nowoczesnych pracowniach, wyposażonych we wszystkie niezbędne instalacje, będą pracowali naukowcy, magistranci i doktoranci. Nowa inwestycja znakomicie poprawi warunki prowadzenia prac badawczych oraz kształcenia studentów i doktorantów w zakresie bezpiecznego prowadzenia syntez chemicznych".

Znajdujące się w gmachu specjalistyczne pomieszczenia szczególnego przeznaczenia pozwolą m.in. na prowadzenie zajęć dydaktycznych oraz badań naukowych na roślinach. Mieszcząca się na dachu budynku nowoczesna szklarnia o powierzchni 72 m^2 umożliwi testowanie nowych odmian roślin bez konieczności korzystania z infrastruktury innych jednostek. W budynku przewidziano także pomieszczenia aparaturowe z precyzyjną kontrolą temperatury i wilgotności powietrza – zostanie w nich umieszczony sprzęt, który wymaga zachowania wyjątkowo stabilnych parametrów otoczenia. Prace laboratoryjne ułatwi m.in. pożywkarnia i pokoje termostatowane (o stałej temperaturze). W budynku zaprojektowano również pracownię izotopową oraz laboratoria do pracy z materiałem biologicznym potencjalnie niebezpiecznym – umożliwią one stosowanie najbardziej zaawansowanych technik biologii molekularnej i komórkowej. Pełne wyposażenie tych pomieszczeń planowane jest dopiero w przyszłości.

Gmach jest już częściowo wyposażony w najnowocześniejszą infrastrukturę ICT. Sale audytoryjne już wkrótce będą posiadać wysokiej klasy sprzęt audiowizualny podłączony do sieci internetowej, co umożliwi transmisję wykładów oraz prowadzenie konferencji online, a także kształcenie studentów w trybie

e-learningu. Dodatkowo użytkownicy budynku mogą korzystać z komputerowej sieci strukturalnej oraz sieci bezprzewodowej Wi-Fi. „Jako pierwsi na Uniwersytecie Wrocławskim będziemy testować nowoczesną technologię IP, która może z powodzeniem służyć do transmisji nie tylko danych, ale również bardzo wrażliwych i wymagających usług takich jak VoiP, w tym transmisji rozmów telefonicznych pomiędzy stacjami bazowymi telefonii komórkowej czy video m.in. w systemach monitoringu wizyjnego" – zaznacza dziekan Łukaszewicz.

Poza standardowymi instalacjami obiekt wyposażony jest w instalację wentylacji mechanicznej na całej powierzchni, klimatyzację w salach wykładowych, pomieszczeniach hodowli, pracowniach biotechnologicznych, salach ćwiczeniowych i seminaryjnych oraz specjalistyczną instalację chłodzenia w pomieszczeniach laboratoryjnych. Dostarczono i zamontowano specjalistyczne meble oraz wybudowano pomieszczenia specjalnego przeznaczenia – ciepłe i zimne. Pomiędzy trzema salami wykładowymi na wysokim parterze zaprojektowano akustyczne przesuwane ściany działowe, dzięki czemu sale można połączyć, tworząc jedną aulę na ponad 200 słuchaczy.

Realizacja projektu przyczyni się, jak przewidują władze uczelni i sami biotechnolodzy, do zwiększenia wykwalifikowanej klasy specjalistów w zakresie biotechnologii i chemii, powstania nowych stanowisk pracy, poprawy i zwiększenia dostępności przedsiębiorców do nowoczesnej wiedzy i technologii. „Będziemy także mogli nawiązać szerszą współpracę z uczelniami zagranicznymi w zakresie badawczym i badawczo-rozwojowym. Już wkrótce zamierzamy też wprowadzić studia biotechnologiczne w języku angielskim" – podkreśla dziekan. Nie bez znaczenia jest fakt unowocześnienia i zwiększenia efektywności kształcenia w wyniku korzystania z infrastruktury ICT, a co za tym idzie – rozwoju kompetencji informatycznych studentów Wydziału Biotechnologii i Wydziału Chemii. Jak podkreślają władze uczelni, nowy kompleks edukacyjno-badawczy przyczyni się również do wzrostu potencjału ekonomicznego oraz konkurencyjnego gospodarki regionalnej i krajowej. Nie bez znaczenia jest także współpraca uniwersyteckich biotechnologów z przemysłem – teraz będzie ona mogła być prowadzona na szerszą skalę.

Szerokie spektrum tematyki badawczej Wydziału Biotechnologii sprawia, że zarówno oferta, jak i forma kształcenia są bardzo nowoczesne i atrakcyjne. Jak wyjaśnia dziekan Łukaszewicz: „Studia biotechnologiczne przygotowują teoretycznie i praktycznie do stosowania biotechnologii w medycynie, mikrobiologii, a także rolnictwie. Zajęcia pozwalają też nauczyć się pracy w laboratorium z wykorzystaniem specjalistycznego sprzętu. Kierunek jest wyjątkowo interdyscyplinarny, co stawia go w dobrym świetle w perspektywie szukania pracy". Absolwenci biotechnologii na UWr są specjalistami poszukiwanymi na rynku pracy zarówno w kraju, jak i za granicą. Dzięki odbywanym już w czasie studiów stażom, mogą bez problemu wejść na rynek pracy i znaleźć zatrudnienie w tych dziedzinach gospodarki, które korzystają z procesów biotechnologicznych lub wykorzystują produkty tych procesów.

Wydział Biotechnologii UWr jest znany i ceniony w całym kraju. O wysokiej jakości badań naukowych, ogromnym potencjale i osiągnięciach tego wydziału świadczy fakt, że uzyskał on w najnowszej ocenie parametrycznej kategorię A+ i został uznany za najlepszy wydział biologiczny w kraju. Koncentrowanie się na jakości edukacji i badań naukowych, konkurencyjna oferta studiów i otwarcie na potrzeby studentów dojrzałych oraz zagranicznych – to tylko niektóre nowe zadania, jakie według minister Barbary Kudryckiej, stoją przed uczelniami w nowym roku akademickim. Takie wyzwania władze wydziału stawiały przed sobą już od początku jego istnienia. Zdobycie kategorii A+ to zaledwie początek. „Dążymy do tego, by Wydział Biotechnologii UWr znalazł się w sieci KNOW, czyli tzw. Krajowych Naukowych Ośrodków Wiodących" – zapowiada dziekan Łukaszewicz. Pod koniec tego roku zostanie rozstrzygnięta druga edycja prestiżowego konkursu na KNOW-y, tym razem w dziedzinach nauk biologicznych, o ziemi, rolniczych, leśnych i weterynaryjnych. Najlepsze ośrodki zostaną wskazane przez międzynarodowe grono ekspertów. Decyzja o przyznaniu miana Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego Wydziałowi Biotechnologii UWr oznaczałaby dotację w wysokości nawet 10 mln zł rocznie, wypłacaną przez 5 lat. Byłaby ona przeznaczona m.in. na wzmocnienie potencjału naukowego i badawczego, rozwój kadry naukowej, kreowanie atrakcyjnych warunków pracy badawczej, budowanie silnej i rozpoznawalnej marki, a także na wyższe wynagrodzenia naukowców oraz zatrudnienie zagranicznych uczonych.

Projekt kompleksu edukacyjno-badawczego biotechnologii, którego realizacja dobiega końca, zakładał nie tylko wybudowanie nowego obiektu, ale również utworzenie trzech nowych specjalności: dwóch na kierunku biotechnologia i jednej międzywydziałowej – biotechnologia materiałowa, prowadzonej wraz z pracownikami Wydziału Chemii. Zostaną one uruchomione w najbliższym czasie.

Prace budowlane przy obiekcie rozpoczęto pod koniec czerwca 2010 r., a protokół odbioru podpisano 8 lutego 2013 r. tj. prawie dwa miesiące przed przewidzianym terminem. Koszt inwestycji wyniósł blisko 60 mln złotych, z czego blisko 40 mln to środki unijne. Przeprowadzka, która rozpoczęła się w czerwcu, dobiega końca, a pierwsze zajęcia w nowym gmachu odbyły się wraz z rozpoczęciem nowego roku akademickiego.

INFRASTRUKTURA I ŚRODOWISKO
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

Uniwersytet Wrocławski, jako pierwszy w Polsce, utworzył w roku akademickim 1986/1987 – przy ówczesnym Instytucie Biochemii Wydziału Nauk Przyrodniczych – studia biotechnologiczne. W 2006 roku powołano do życia odrębny Wydział Biotechnologii. W roku 2013 został on uznany za najlepszy w kraju pod względem jakości prowadzonych na nim badań i pretenduje do stania się KNOW – Krajowym Naukowym Ośrodkiem Wiodącym.

Letni kurs języka i kultury litewskiej w Wilnie

Tadeusz Juchniewicz

45-letnia współpraca między wileńską i wrocławską uczelnią umożliwia studentom oraz pracownikom UWr stałą wymianę naukową oraz uczestnictwo w interesujących programach, które pomagają poznać naszych sąsiadów – Litwinów.

Uczestnicy kursu
fot. dzięki uprzejmości Litewskiego Uniwersytetu Nauk Edukacyjnych

Tego lata na czterech uniwersytetach litewskich odbyły się letnie kursy języka i kultury litewskiej. W lipcu na Uniwersytecie Kłajpedzkim (Klaipėdos universitetas) i Uniwersytecie Wileńskim (Vilniaus universitetas), w sierpniu na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie (Vytauto Didžiojo universitetas) oraz na Litewskim Uniwersytecie Nauk Edukacyjnych w Wilnie (Lietuvos edukologijos universitetas). W tym ostatnim uczestniczyli również studenci i pracownicy Uniwersytetu Wrocławskiego. W sumie w kursie wzięło udział 77 osób z 19 krajów Europy i Azji. Najliczniejszą grupę stanowili studenci z Turcji, Niemiec i Rosji. Zajęcia odbywały się na Wydziale Filologii Litewskiej w Centrum Języka i Kultury Litewskiej. Centrum, które specjalizuje się w nauczaniu języka litewskiego i wprowadzeniu do badań nad kulturą litewską, powstało w 2005 roku. Kieruje nim dr Vilma Leonavičienė, która na początku czerwca była uczestnikiem I Kongresu Lituanistów „Integracja, Dialog, Perspektywy" na Uniwersytecie Wrocławskim. Dr Leonavičienė jest litewskim ambasadorem programu Erasmus i od wielu lat koordynuje letnie kursy w Wilnie. Wykładowcą letniego kursu była również dr Tatjana Vologdina ze Studium Języka i Kultury Litewskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Zajęcia ze słownictwa i gramatyki litewskiej odbywały się codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach rannych, po południu natomiast były organizowane wycieczki po wileńskich zaułkach i muzeach. Organizatorzy zadbali również o weekendowe wyjazdy w różne zakątki Litwy. Tym sposobem udało się zobaczyć m.in. Troki (Trakai) ze wspaniałym zamkiem na wyspie, Druskieniki (Druskininkai) – największe uzdrowisko na Litwie oraz znajdujący się w pobliżu Park Grūtas (Grūto parkas). Największą atrakcją była dwudniowa wycieczka na Żmudź (Žemaitija) oraz Litwę Mniejszą (Mažoji Lietuva). Zwiedzono Borodzie-Bijaty (Bijotai), gdzie znajduje się słynny 1000-letni dąb Baublis, następnie Płotele (Plateliai). Zwieńczeniem podróży była przeprawa promowa z Kłajpedy na Mierzeję Kurońską. Około 50 km od przystani promowej znajduje się Nida, słynny kurort litewski. Wspaniały kompleks wydm oraz Bałtyk zapewniły uczestnikom niezapomniane wrażenia z pobytu na Litwie. 28 sierpnia 120-godzinny kurs zakończono testem, następnego dnia wszyscy uczestnicy otrzymali certyfikaty (studenci – 6 punktów ECTS). Szkolenie było realizowane w ramach trzech projektów: „Erasmus – intensywny kurs językowy (EILC)", „Innowacje w lituanistyce", „Dwustronne umowy państwowe".

Biznes w języku – język w biznesie, czyli jak z filologa zrobić biznesmena

dr Agata Kowalska-Szubert

Uczestnicy i wykładowcy kursu „Biznes w języku – język w biznesie"
fot. E. Niemczuk-Weiss

Wtorek, 9 lipca 2013 roku, wczesne godziny popołudniowe. Ośrodek Kultury Niderlandzkiej, pełniący na co dzień funkcję biblioteki Katedry Filologii Niderlandzkiej. Blisko czterdzieścioro słuchaczy i prowadzący, który pyta: – Kto z państwa nie mówi po niderlandzku? – Cisza. – Wie spreekt geen Pools? (Kto nie mówi po polsku?) – Cisza i szerokie uśmiechy obecnych.

W dniach 8–20 lipca 2013 roku Katedra Filologii Niderlandzkiej Uniwersytetu Wrocławskiego była gospodarzem intensywnego kursu „Biznes w języku – język w biznesie", finansowanego ze środków programu LLP Erasmus. W projekcie uczestniczyły także: Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Katholieke Universiteit Leuven (Belgia) i Universiteit van Amsterdam (Holandia). Właśnie z tych uczelni gościliśmy studentów i pracowników naukowych. Kłopotów z komunikacją nie było żadnych, gdyż mieliśmy przynajmniej dwa wspólne języki: polski i niderlandzki. Studenci z zagranicy to slawiści, a w Lublinie i we Wrocławiu niderlandystykę studiują głównie Polacy.

Pomysł kursu zrodził się w głowach partnerów wtedy, gdy uświadomili sobie, że programy studiów filologicznych zawierają stosunkowo mało zagadnień związanych z traktowaniem języka jako narzędzia. Od wielu lat jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że studiujemy język dla samego języka, dla literatury pięknej w tym języku napisanej i trudno jest nam oderwać się od podmiotowego traktowania przedmiotu studiów. Owszem, zdarzają się kursy języków fachowych, ale w ramach curriculów niewiele jest przestrzeni na sprawdzenie, jak języka – własnego i obcego – używać w praktycznej komunikacji w przedsiębiorstwie. Postanowiliśmy zatem zebrać dwujęzyczną grupę i zmienić perspektywę: język przestał być celem, a zamienił się w instrument. Nie jeden język, a dwa – bo i ojczysty, i studiowany. Na naszym kursie nie było zatem ćwiczeń językowych, były natomiast treningi w zakresie komunikacji, był krótki przegląd zagadnień związanych ze stylistyką tekstów użytkowych (inaczej wszak pisze się list do przyjaciela, a inaczej ofertę handlową). Dużo miejsca poświęcono językowi korporacji i sposobom porozumiewania się w co najmniej dwujęzycznym przedsiębiorstwie. Uczyliśmy się prowadzić zebrania, sporządzać notatki i pisać protokoły. Spotkaliśmy się z biznesmenami i fachowcami ze świata biznesu. Ale i tego nam było mało: studenci tworzyli kilkuosobowe zespoły (w każdym zespole byli przedstawiciele wszystkich uniwersytetów partnerskich), a grupy te organizatorzy wrzucali na głęboką wodę – na czas kursu studenci stawali się członkami zarządu i pracownikami fikcyjnych polskich firm, które produkują obuwie dla każdego, tzn. zarówno damskie pantofle, jak i kalosze ze zużytych opon samochodowych, i chcą rozszerzyć jego dystrybucję na Belgię i Holandię. Przedsiębiorstwa te, bardzo prężnie działające w czasie trwania kursu, prowadzą ożywioną korespondencję handlową, sponsorują imprezy charytatywne i kontaktują się z nabywcami swoich produktów. Oprócz tej działalności codziennej opracowują strategię wejścia na nowe rynki (wcześniej w czasie

zebrania pracownicy dyskutowali nad tym, czy taka ekspansja jest realna) i przygotowują stronę internetową swojej firmy. Ostatni dzień kursu to właśnie prezentacje multimedialne poświęcone wszystkim przedsiębiorstwom oraz przedstawienie nowej firmowej strony internetowej, dostępnej także dla potencjalnych klientów z krajów niderlandzkojęzycznych.

Kurs, zgodnie ze swoimi założeniami, był bardzo intensywny. Zajęcia trwały od 6 do 8 godzin dziennie, więc uczestnicy mieli prawo być zmęczeni, zwłaszcza że nadciągała fala upałów. Pomimo tego znaleźli jeszcze siły na wyjścia do muzeów czy na koncerty (organizatorzy refundowali udział w dowolnie wybranej formie życia kulturalnego).

Jedynym dniem, kiedy nie widzieliśmy się na uczelni, była niedziela 14 lipca. W zamian za to, pojechaliśmy na wycieczkę do Świdnicy i znajdującego się tam Kościoła Pokoju pw. Trójcy Świętej, miejsca ważnego głównie dla naszych gości z Holandii. Ta zabytkowa świątynia wzniesiona została na mocy porozumień traktatu westfalskiego, zawartego w 1648 roku i kończącego wojnę trzydziestoletnią; pokój westfalski to kamień milowy w historii Niderlandów. Piękna pogoda, wspaniały przewodnik – prof. Stefan Kiedroń z Katedry Filologii Niderlandzkiej wie o tym miejscu i o tamtych czasach właściwie wszystko – to doskonała recepta na nabranie sił na drugi intensywny tydzień zajęć.

Właściwie samy nie wiemy, kiedy nadszedł piątek 19 lipca, a więc dzień podsumowań, prezentacji i zakończenia kursu. Uczestnicy wypełnili ankietę ewaluacyjną: to na pewno nie był dla nich stracony czas. Z Wrocławia wywieźli nowe spojrzenie na język i sporą wiedzę o tym, jak (i do czego) używać go w pracy zawodowej. Za uczestnictwo w kursie otrzymali 3 punkty ECTS, a informacja o nim znajdzie się także w suplemencie do dyplomu. W sumie wszystkim było szkoda, gdy nadeszła pora powrotu do domu, ale z nowymi przyjaciółmi kontakt będzie trwał. Organizatorzy już szykują się powoli do drugiej edycji kursu, która odbędzie się za rok!

Meteoryt Czelabińsk w Muzeum Mineralogicznym

Antoni Stryjewski, Muzeum Mineralogiczne UWr

Gdy 15 lutego 2013 r. w porannych serwisach głównych światowych mediów informacyjnych pojawiły się wieści o nadzwyczajnym zjawisku przyrodniczym, jakim był przelot i spadek w rejonie południowego Uralu jakiegoś obiektu kosmicznego, uważaliśmy, że niewątpliwie na terytorium Rosji doszło do spektakularnego zjawiska bolidu i spadku meteorytu. Kolejne godziny i dni przyniosły potwierdzenie naszych przypuszczeń, ukazały piękno i tajemnicę zjawisk Natury, ale też ich dramatyzm i grozę skali dokonanych zniszczeń. Jako muzeum przyrodnicze, posiadające w swych zbiorach kolekcję meteorytów, niewątpliwie już wówczas – w tych pierwszych chwilach po spadku – pragnęliśmy, by jakiś fragment tego nowego meteorytu trafił do naszej kolekcji. Oczywiście mieliśmy świadomość trudności i złożoności zadania pozyskania okazu *Czelabińska*. Po pierwsze dlatego, że w tych początkowych godzinach i dniach „kamieni z nieba" niewiele znajdowano w kraju uralskim zasypanym śniegiem „po pachy"; a po wtóre – już wtedy zaczęły się spekulacje na temat ich rynkowej wartości. W gazetach i na forach internetowych pisano o wielu tysiącach dolarów za gramowe okruchy. Nawet w Polsce pojawiły się tytuły prasowe typu: „Fragmenty czelabińskiego meteorytu mogą być 40 razy droższe niż złoto". Gdyby więc tak się stało, to zapewne nasze pragnienia posiadania w zbiorach *Czelabińska* długo nie byłyby spełnione. Dziś już wiadomo, że oficjalnie zebrano ponad 100 kg różnej wielkości okruchów, a przypuszcza się, że miejscowa ludność odnalazła ich znacznie więcej – łącznie może nawet 500 kg. Dzięki tej oficjalnej i nieoficjalnej eksploracji *Czelabińska*, gdy już po wstępnych badaniach okazało się, że jest to meteoryt kamienny należący do grupy chondrytów zwyczajnych czyli meteorytów najczęściej spadających na Ziemię, tzw. rynek uspokoił się i meteoryty z Czelabińska osiągnęły ceny „dla ludzi", a więc i na możliwości Muzeum Mineralogicznego naszego uniwersytetu. Stąd decyzja zakupu dwóch okazów *Czelabińska* – wielkości 2 i 2,2 g – do muzealnej kolekcji, które od 9 maja można już oglądać pośród kilkudziesięciu innych meteorytów eksponowanych na stałe na specjalnej wystawie w oddziale muzeum przy ul. Kuźniczej 22.

A co już wiadomo o *Czelabińsku*? 15 lutego 2013 r. około godziny 9.20 czasu lokalnego w rejonie południowego Uralu pojawił się bolid, czyli smuga światła dużych rozmiarów i jasności z towarzyszącymi jej efektami dźwiękowymi. Zjawisko bolidu było skutkiem wtargnięcia w atmosferę ziemską większego fragmentu materii kosmicznej. Jego przelot widziany był na obszarze Rosji w obwodzie czelabińskim oraz swierdłowskim, tiumeńskim, kurgańskim i orenburskim, a także w Baszkirii i północnych regionach Kazachstanu. Bolid poruszał się w przybliżeniu w kierunku zachodnim. Wszedł do atmosfery pod

Meteoryt *Czelabińsk* z kolekcji Muzeum Mineralogicznego UWr
fot. A.Stryjewski

kątem około 20° z prędkością około 18 km/s (64 tys. km/h). Jak oszacowano, kosmiczny meteoroid miał średnicę ok. 17 m i masę ok. 10 tys. ton. Po wejściu w atmosferę Ziemi rozpadł się po 32 sekundach lotu na wysokości ok. 15–25 km. Zdarzeniu towarzyszył blask, który w kulminacyjnym momencie osiągnął jasność większą od jasności Słońca; ponadto słyszalne były efekty dźwiękowe porównywalne z przelotem samolotu odrzutowego, odczuwalna też była silna fala uderzeniowa oraz zapach prochu w powietrzu po przelocie bolidu.

Meteoroid czelabiński należał do tzw. obiektów bliskich Ziemi (NEO) i był pierwotnie planetoidą z grupy Apolla. Planetoidy te krążą po orbitach przecinających nie tylko orbitę Ziemi, ale także Wenus, a czasami nawet Merkurego. Meteoroid czelabiński nie został wcześniej dostrzeżony teleskopowo przez astronomów z powodu zbyt małych jego rozmiarów. Ponadto, przyleciał on od strony Słońca, przez co trudniej było go dostrzec w trakcie zbliżania się do Ziemi. Co prawda, Europejskiej Agencji Kosmicznej udało się – wykorzystując satelitę *Meteosat* – zrobić zdjęcie kosmicznego odłamka w chwili, gdy zaczął on wchodzić w atmosferę ziemską. Zdjęcie odszukano i pokazano światu dopiero po całym tym wydarzeniu.

Napowietrzna eksplozja meteoroidu została zarejestrowana przez siedemnaście stacji pomiarów infradźwięków działających w ramach programu Comprehensive Nuclear-Test-Ban Treaty Organization (CTBTO). Odgłos wybuchu w zakresie infradźwięków został zmierzony nawet w oddalonej o 6,5 tys. kilometrów stacji badawczej w Antarktyce. Był to do tej pory najpotężniejszy wybuch uchwycony przez sensory CTBTO. Na podstawie tych pomiarów szacuje się, że energia uwolniona w trakcie eksplozji mogła osiągnąć równowartość 500 kiloton. Dla porównania, bomba atomowa Little Boy, zrzucona na Hiroshimę w 1945 r. wybuchła z siłą ok. 15 kiloton.

Fala uderzeniowa, pochodząca od lecącego pod niewielkim kątem do poziomu bolidu, rozchodziła się niemal prostopadle do powierzchni ziemi. Na podstawie zniszczeń oszacowano, że jej ciśnienie było od 10 do 20 razy większe od ciśnienia atmosferycznego. Fala uderzeniowa wywołała także fale sejsmiczne, które zostały zarejestrowane przez stacje sejsmologiczne. Wstrząsy ziemi miał wielkość 2,7 w skali Richtera.

Meteoryty spadły m.in. w Czelabińsku, Jekaterynburgu, Tiumeniu, Kurganie, Orenburgu i Magnitogorsku. Znaleziono wiele fragmentów, choć nie było to łatwe, jako że pokrywa śnieżna w rejonie spadku miała grubość ok. 70 cm. Większość fragmentów ma wielkość kilku milimetrów, choć zdarzają się też większe kawałki, do 10 cm średnicy i ok. 1,8 kg wagi. Na powierzchni lodu pokrywającego Jezioro Czebarkul (położone 70 km na zachód od Czelabińska) znaleziono kolisty otwór o średnicy ok. 8 m, który prawdopodobnie został wybity przez upadający duży fragment meteorytu. Na dnie jeziora w pobliżu tego swoistego przerębla zlokalizowano powierzchniowe struktury typu kraterowego, których genezę można wiązać ze spadkiem meteorytu czelabińskiego. Niestety, dotychczas prowadzone podwodne poszukiwania nie ujawniły sprawcy tego wielkiego otworu w lodzie.

Wszystkie znalezione okazy meteorytu pokryte są skorupką obtopienia barwy czarnej lub brunatnoczarnej. W miejscu odłupania skorupki ukazuje się świeże, szare wnętrze. W niektórych okazach widać rdzę na ziarnach metalicznych jako skutek ich utlenienia.

Badania rosyjskich mineralogów z Instytutu Geochemii i Analizy Chemicznej im. Wernadskiego (D. D. Badjukow i M. A. Nazarowa) wykazały, że meteoryt czelabiński jest meteorytem kamiennym z grupy chondrytów. Składa się w ok. 63% z chondr, czyli charakterystycznych owalnych skupień mineralnych. W *Czelabińsku* mają one wielkość ok. 0,9 mm i tworzą zwartą matrycę tła. Głównymi minerałami chondr są oliwiny i ortopirokseny; podrzędnie występują augit i klinobronzyt (czyli klinopirokseny), skalenie, troilit i żelazo meteorytyczne; wśród minerałów akcesorycznych rozpoznano chromit, ilmenit i apatyt. Wypełnienie tła skalnego składa się z ciemnego, drobnoziarnistego agregatu pokruszonych i podtopionych minerałów oraz fragmentów chondr. Nie znaleziono wśród nich faz wysokociśnieniowych, choć są obecne ciemne żyłki szokowe. Wszystkie te obserwacje składu mineralnego i struktury pozwoliły na sklasyfikowanie *Czelabińska* jako chondrytu zwyczajnego LL5; ze względu na zaawansowanie zmian szokowych zaliczono go do grupy S4, a z powodu braku przeobrażeń wietrzeniowych – do grupy W0.

Meteoryt czelabiński zapisał się w historii także z powodu jego gwałtownego i destrukcyjnego wpływu na życie wielu ludzi. Eksplozja meteoroidu i wywołana przez nią fala uderzeniowa spowodowała znaczne straty. Uszkodzonych zostało ponad 7,5 tys. budynków w sześciu miastach znajdujących się w pobliżu trasy przelotu meteoroidu. Najczęściej uszkodzeniu ulegały okna budynków. W niektórych wypadkach zniszczenia były poważniejsze,

np. zawalił się dach fabryki cynku, uszkodzeniu uległa hala widowiskowo-sportowa „Traktor-Arena". Ucierpiał także budynek Czelabińskiego Uniwersytetu Państwowego. Władze okręgu oszacowały straty materialne na co najmniej miliard rubli (ponad 103 miliony złotych). Do placówek medycznych w okręgu czelabińskim zgłosiło się ok. 1,5 tys. poszkodowanych osób – większość z nich odniosła powierzchowne obrażenia spowodowane przez szkło z szyb okiennych rozbitych przez falę uderzeniową, ale 112 osób odniosło rany wymagające leczenia szpitalnego. Jest to pierwszy przypadek w historii, w którym w wyniku katastrofy kosmicznej zostało poszkodowanych tak wiele osób. Rekordowa była też liczba ratowników skierowanych na pomoc do regionów dotkniętych deszczem meteorytów – 21 tys.

W powszechnej opinii specjalistów od spadającej materii kosmicznej, zjawisko spadku meteorytu czelabińskiego było największym znanym ludziom zdarzeniem kosmicznym od czasu katastrofy tunguskiej w 1908 r. Trzeba jednak dodać, że o poranku 11 czerwca w 1949 r. w okolicach miejscowości Kunaszak – ok. 50 km na północ od Czelabińska – miało miejsce podobne zdarzenie. Spadł tam wówczas deszcz meteorytów kamiennych. Odnaleziono dwadzieścia okazów o łącznej masie ponad 200 kg. Meteoryt *Kunaszak* sklasyfikowano jako chondryt zwyczajny oliwinowo-hiperstenowy typu L6. Okoliczności tego spadku nie zapisały się tak mocno w ludzkiej pamięci – to były inne czasy pod każdym względem – więc umyka on współczesnym porównaniom.

Zderzenia z Ziemią meteoroidów tej wielkości co *Czelabińsk*, według różnych ocen, zdarzają się statystycznie raz na kilkadziesiąt lat, a nawet raz na stulecie. Astronomowie szacują, że w samej grupie planetoid Apolla, z której pochodzi *Czelabińsk*, znajduje się około 80 mln obiektów o podobnej wielkości. Więc ma co spadać z nieba!

Wyjątkowość spadku meteorytu *Czelabińsk* związana jest także z innym kosmicznym wydarzeniem, w którym uczestniczyła w tym czasie Ziemia. Tego samego dnia, tylko 15 godzin później, w pobliżu Ziemi przeleciała planetoida 2012 DA_{14}, średnicy ok. 45–50 metrów i wadze 120–135 tys. ton. „W pobliżu", czyli w odległości ok. 27–34 tys. kilometrów, co w kosmicznej skali znaczy prawie tyle, co nic i mniej, niż wynoszą orbity niektórych satelitów. Choć astronomowie z Europejskiej Agencji Kosmicznej i NASA nie wiązali przelotu tej planetoidy z meteorytem *Czelabińsk* oraz zdecydowanie wykluczali jej kolizję z Ziemią, to w mediach straszono ludzkość, a zwłaszcza mieszkańców rejonu południowego Uralu – już i tak dramatycznie doświadczonych spadkiem meteorytu *Czelabińsk* – że planetoida 2012 DA_{14} może „zahaczyć" o Ziemię i „zmieść wszystko w promieniu 75 kilometrów" od miejsca spadku. „Uwaga! Będą dwa kolejne ataki meteorytów! I to już..." – donosiły media, niepomne na naukowe racje.

Kosmicznej natury wydarzenia nad Czelabińskiem stały się przedmiotem nie tylko dyskursu naukowego astronomów i przyrodników. Dla niektórych wszystko to wyglądało jak jakiś zaplanowany atak z kosmosu. Natychmiast pojawiły się więc informacje, że było to UFO. Nawet wojsko twierdziło, że zestrzeliło jakiś niezidentyfikowany obiekt. Włączyli się też politycy, jak chociażby Władimir Żyrinowski, nacjonalistyczny deputowany do rosyjskiej Dumy Państwowej, który ujawnił, że „zjawiska obserwowane nad Czelabińskiem to nie meteoryt, a testy broni i amerykańska prowokacja". Zaczęły krążyć pogłoski, że nad Czelabińskiem eksplodował samolot wojskowy uzbrojony w rakiety. Mieszkańcy miasta Emanzhilinsk, ok. 50 km od Czelabińska, powiedzieli, że zauważyli latający obiekt, który nagle stanął w płomieniach, rozpadł się i upadł na ziemię, a potem widziano wiszącą nad miastem czarną chmurę. W miejscowości Czuriłowo meteoryt spowodował kwaśne deszcze i to na tyle skoncentrowane, że na wielu zaparkowanych na ulicach samochodach rozpuścił się lakier. Ile w tych doniesieniach prawdy, a ile fantazji przerażonych ludzi i mediów żądnych sensacji? Nie wiadomo, dlatego władze centralne Rosji apelowały do mieszkańców, by nie wierzyli plotkom i nie ulegali panice. Zapewniały też, że poziom promieniowania radioaktywnego w regionie jest w normie. To nadzwyczajne zapewnienie o niskiej radiacji środowiska było związane z dramatycznymi doświadczeniami z przeszłości, bowiem w rejonie południowego Uralu doszło w latach 40. i 50. ubiegłego wieku do szeregu katastrof nuklearnych w tajnych obiektach zbrojeniowych i wojskowych, których śmiertelne skutki dotknęły – jak się ocenia – setki tysięcy ludzi. Mimo tych rządowych zapewnień, słowa Żyrinowskiego: „Meteoryty same nie spadają, a jeśli spadają, to przyczyniają się do tego ludzie. Kosmos rządzi się swoimi prawami i jak coś spada z nieba na ziemię, to jest to sprawka ludzi. To ludzie rozpoczynają wojny, to oni są prowokatorami" brzmiały groźnie. Jak widać, bolid Czelabiński i deszcz kosmicznych kamieni o mało co nie wywołał wojny globalnej.

Na szczęście żadnych wojsk na wojnę nie wysłano, natomiast przez Internet przeszła fala żartów, gagów i kpin z meteorytem czelabińskim w tle. Jej głównymi bohaterami byli czołowi politycy „zachodniego świata": prezydenci i premierzy Rosji i Polski, Bill Gates, Chuck Norris i Bruce Willis... a nawet pewien gość „w stanie wskazującym na spożycie"...

Przy okazji spadku *Czelabińska* przypomniano także ewangeliczne znaki końca czasów: „Zaraz też po ucisku owych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku; gwiazdy zaczną padać z nieba i moce niebios zostaną wstrząśnięte" (Mt 24, 29). Dla wielu ludzi „spadająca gwiazda" nad Uralem jednoznacznie wskazuje na dokonujący się już koniec naszego świata. Chcąc uniknąć dramatycznych skutków tej apokaliptycznej wizji przyszłości Ziemi i ludzkości, brytyjski astrofizyk Stephen Hawking po raz kolejny zaproponował ludziom ucieczkę z ziemskiego padołu i kolonizację kosmosu w ciągu najbliższego tysiąclecia. Jego zdaniem, przywiązani wyłącznie do Zielonej Planety śmiertelnie ryzykujemy, narażając się na niszczycielskie skutki wojen i kataklizmów, w tym także katastrof kosmicznych typu zderzenia z asteroidami. Póki co, dwa fragmenty tego nadzwyczajnego kamiennego meteorytu z Czelabińska goszczą na stałe w kolekcji naszego uniwersyteckiego Muzeum Mineralogicznego. Nic, tylko podziwiać...

Profesorowi Antoniemu Opolskiemu – specjalna sesja XXXVI zjazdu Polskiego Towarzystwa Astronomicznego

Barbara Cader-Sroka

Z wizytą przy okazji wręczenia prof. Antoniemu Opolskiemu złotego medalu UWr. Od lewej: prof. Adam Jezierski, prof. Marek Bojarski, prof. Antoni Stryjewski, prof. Robert Olkiewicz, z tyłu prof. Michał Tomczak fot. K. Śliwa

W dniach 11–14 września w Warszawie odbył się XXXVI zjazd Polskiego Towarzystwa Astronomicznego. Przybyło blisko 150 członków Towarzystwa, w tym 12 astronomów z Instytutu Astronomicznego UWr. Podczas zjazdu przedstawiono kilkadziesiąt referatów obejmujących szeroki wachlarz zagadnień, począwszy od najnowszych osiągnięć polskiej astronomii, poprzez pomyślny udział polskich astronomów w bieżących i planowanych projektach badawczych, m.in. w Europejskim Obserwatorium Południowym, aż po zagadnienia związane z upowszechnianiem i popularyzacją astronomii. Dyskutowano także o długofalowej strategii i planach Polski w związku z niedawnym wstąpieniem naszego kraju do Europejskiej Agencji Kosmicznej.

13 września południowa sesja poświęcona była Profesorowi Antoniemu Opolskiemu, który w tym roku skończył 100 lat. Ze względu na stan zdrowia Profesor nie mógł być obecny na zjeździe, ale przekazał uczestnikom spotkania pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

Sylwetkę Profesora, jego życiowe dzieje, bogatą działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną oraz czteropokoleniowe już naukowe drzewo genealogiczne przedstawił uczestnikom zjazdu prof. Michał Tomczak, dyrektor Instytut Astronomicznego UWr. Działalność Profesora Opolskiego w Wyższej Szkole Pedagogicznej (obecnie Uniwersytet Opolski) w Opolu zaprezentował jego naukowy wychowanek i były rektor Uniwersytetu Opolskiego, prof. Józef Musielok. W swym wystąpieniu zatytułowanym „Spektroskopia atomowa w Opolu" omówił aktywność i naukowe sukcesy wychowanków Antoniego Opolskiego w tej dziedzinie. Od siebie zaś na koniec dodał: „Osobiście bardzo miło Pana Profesora wspominam. Był dla nas takim ojcem, który uczył nas, jak prowadzi się naukę, jak się bada, jak się publikuje. Dzięki Niemu powstała grupa, która, tak mi się wydaje, znalazła swoje stałe miejsce w kraju, a także chyba i na świecie".

Dr Tomasz Mrozek z IA UWr wygłosił referat „Pozorne orbity planet" przygotowany na podstawie obszernych notatek stanowiących wynik ostatnich dwóch lat pracy naukowej Profesora Opolskiego. Część z tych notatek posłużyła T. Mrozkowi do zredagowania artykułu „Pętle Jowisza", który ukaże się niebawem na łamach „Uranii-Postępów Astronomii", dwumiesięcznika wydawanego przez Polskie Towarzystwo Astronomiczne.

Następnie głos zabrali młodzi naukowcy, którzy zaprezentowali rezultaty najnowszych badań, pokazując postęp w dziedzinach, którymi zajmował się naukowo Profesor Opolski. Dr Joanna Molenda-Żakowicz i dr Przemysław Walczak z IA UWr, wygłosili wykłady odpowiednio na temat satelitarnych obserwacji gwiazd pulsujących i na temat asterosejsmologii. Dr hab. Igor Soszyński z Obserwatorium Astronomicznego UWr mówił o badaniach pewnego typu gwiazd, zwanych cefeidami, którym to Prof. Opolski poświęcił wiele publikacji. Opowiedział także o bogatej bazie danych dotyczących tych gwiazd, stworzonej dzięki realizacji projektu OGLE[1]. Porównując treść wygłoszonych referatów z wnioskami wysnuwanymi przez Profesora Opolskiego w publikowanych przez niego przed laty pracach naukowych, można było zauważyć, że naukowa intuicja nie zawodziła Profesora, a formułowane przez niego wnioski znajdują potwierdzenie dzięki współczesnym obserwacjom i badaniom.

Pomimo ukończonych stu lat życia Profesor Antoni Opolski ma wciąż wiele do zaoferowania środowisku polskich astronomów. Doskonale oddają to zacytowane poniżej słowa wypowiedziane przez prof. Michała Tomczaka na końcu jego referatu. Powiedział: „Profesor Opolski, który w swym zawodowym życiu pełnił szereg funkcji, pełni w tej chwili, być może bezwiednie, swoją ostatnią funkcję – strażnika pamięci pokolenia przedwojennych polskich astronomów. Upływają lata, opuszczają go jego współpracownicy, odchodzą członkowie jego rodziny, umierają jego wychowankowie, a on wciąż trwa na posterunku i nie pozwala, abyśmy o tym pokoleniu mówili w czasie przeszłym. Dziękujemy, Panie Profesorze".

[1] OGLE czyli *Eksperyment Soczewkowania Grawitacyjnego* – projekt naukowy mający na celu wykrywanie i obserwację zjawisk mikrosoczewkowania grawitacyjnego prowadzony za pomocą polskiego teleskopu w Las Campanas Observatory w Chile przez naukowców Obserwatorium Astronomicznego UWr.

Niezależne Zrzeszenie Studentów Uwr | **Kolejny rok akademicki z NZS**

Dominika Kuźnicka

Niezależne Zrzeszenie Studentów to propozycja zarówno dla tych, którzy właśnie zaczęli studia i chcą odnaleźć się w nowej rzeczywistości, jak i tych, którzy studiują już od dawna i ciągle czegoś im brak.

NZS to największa organizacja studencka w Polsce. Zrzeszamy blisko 5 tys. osób i działamy od ponad 30 lat. NZS to ludzie o nieprzeciętnej wyobraźni i energii, chcący zarażać swoją pasją innych. Aktywnie wpływamy na otaczającą nas rzeczywistość, realizując największe i najpopularniejsze projekty studenckie we Wrocławiu. Wspólnie realizujemy wiele wartościowych przedsięwzięć, doskonalimy nasze umiejętności i zdobywamy cenne doświadczenie zawodowe. W przyjacielskiej atmosferze spędzamy czas, poznajemy interesujące osoby z różnych środowisk – od studentów po dyplomatów czy ludzi biznesu.

Spośród kilkunastu projektów, które realizujemy, każdy może znaleźć taki, który spełni wszystkie jego oczekiwania. Można pomóc przy jego organizacji lub po prostu wziąć w nim udział.

Ci, którzy chcą działać w akcjach charytatywnych, mogą współtworzyć Wampiriadę – akcję honorowego krwiodawstwa studenckiego. Najbliższa edycja już w listopadzie 2013.

Ci, którzy marzą o karierze rockmana lub grają w zespole, mogą wziąć udział w konkursie Akademicki Rock i zobaczyć, jak od kulis kreuje się gwiazdy. W trzech koncertach wybieramy zwycięzcę – najlepszą studencką kapelę we Wrocławiu. To nasz autorski, najświeższy projekt, a dotychczasowi laureaci to zespoły A.P.A.M.A.U i Katedra (znana szerszej publiczności z programu „Must be the Music").

Zainteresowani sztuką powinni wziąć udział w Ogólnopolskim Konkursie Fotografii Studenckiej lub w zupełnie nowym projekcie – Festiwalu Kreatywności Studenckiej. Oba przedsięwzięcia skupiają wokół siebie niezwykłych ludzi, pełnych fantazji i piękna.

fot. B. Janiczek

Drogowskazy Kariery to dwa tygodnie intensywnych szkoleń, warsztatów i *case studies* ze specjalistami i praktykami najbardziej opłacalnych i najważniejszych firm. Ponad 60 szkoleń, ponad 700 uczestników, tylko dwa tygodnie.

Nic o Nas bez Nas jest okazją do zabrania głosu w najważniejszych debatach, spotkania się z autorytetami społecznymi, zadania niewygodnych pytań. W dotychczasowych spotkaniach uczestniczyli m.in. Marcin Meller i Anna Dziewit-Meller, Andrzej Seweryn, Renata Pałych i rektor UWr prof. Marek Bojarski. Poruszaliśmy najważniejsze tematy, dyskutowaliśmy o najtrudniejszych sprawach.

Czekamy na wszystkich, którzy chcą do nas dołączyć. Rekrutacja do NZS ruszyła 1 października. Więcej na www.nzs.uni.wroc.pl i na fb.com/nzs.uwr.

Wampiriada
fot. A. Maciuszek

Studenckie Koła Naukowe | Indonezja 2013 – śladami profesora Józefa Zwierzyckiego

Barbara Huszcza, Krzysztof Senderak, studenci I roku studiów magisterskich geologii

Studenckie Koło Naukowe Geologów powstało w 1948 roku. Zgodę na objęcie funkcji pierwszego kuratora koła prof. Józef Zwierzycki podpisał dnia 29 listopada 1948 r.[1]. Ten fakt sprzed blisko 65 lat stał się dla nas, studentów należących do SKN Geologów, impulsem do zorganizowania największego jak dotąd przedsięwzięcia w historii koła. Pomysł zorganizowania obozu naukowego w Indonezji wiele osób związanych z Instytutem Nauk Geologicznych potraktowało jako czystą fantazję, ale dla nas był po prostu planem do zrealizowania.

Dopięliśmy swego – 22 lipca wylecieliśmy do Indonezji w pięciotygodniową podróż śladami profesora Józefa Zwierzyckiego. Patron przedsięwzięcia od 1914 r. przez 24 lata odkrywał Archipelag Malajski. Pracę rozpoczął na stanowisku eksploratora, zakończył jako dyrektor służby geologicznej w Holenderskich Indiach Wschodnich (obecna Indonezja). Opracował przeglądowe i szczegółowe mapy geologiczne Indii Holenderskich. Z przewidzianych 20 arkuszy map geologicznych przed wojną ukazało się 13, autorem 8 z nich był Zwierzycki. Dotarliśmy do miejsc, które pioniersko rozpoznawał wrocławski geolog, a wspierał nas w działaniu opiekun koła dr Waldemar Sroka.

Wszystko zaczęło się w Dżakarcie, stolicy liczącej blisko 8,5 mln mieszkańców. Stąd wyprawa wyruszała w głąb wysp, stąd też wracała do Polski. Do przygotowania szczegółowego planu obozu naukowego wykorzystaliśmy kilkanaście map, przewodniki oraz liczne archiwalne opracowania zawierające informacje o działalności profesora z lat 1914–1938. Zgodnie z planem przemierzyliśmy od północy Sumatrę, Jawę i dotarliśmy na wyspę Bali, pokonując w prostej linii blisko 3,5 tys. km i po drodze przecinając równik (3°35'N–8°45'S).

Wyprawa w środku dżungli (północna Sumatra)
fot. K. Senderak

Dzika Sumatra

Przygodę z Sumatrą zaczęliśmy na lotnisku Medan-Polonia, któremu nazwę nadał polski plantator tytoniu. Swoją działalność prowadził na terenach obecnego portu lotniczego. I tu nastąpiło zderzenie z indonezyjskim chaosem. Trzeba się do niego po prostu przyzwyczaić i nie dziwić, ponieważ w Indonezji żyje blisko 240 mln ludzi.

Następnie udaliśmy się do Parku Narodowego Gunung Leuser, 70 km na zachód od Medanu. Obszar parku znajduje się na granicy prowincji Sumatra Północna oraz Aceh. To właśnie okręg Aceh w ramach pierwszego zadania kartował geologicznie Zwierzycki. Noce spędzone w dżungli, w sąsiedztwie endemicznych orangutanów sumatrzańskich, gibonowatych i makaków, uświadomiły nam, w jakich warunkach pracował polski geolog.

Następnie, korzystając z szalonego „public transport", dotarliśmy nad jezioro Toba, największe na Archipelagu Malajskim. Akwen stanowi pozostałość po kalderze superwulkanu Toba, którego ostatnia erupcja miała miejsce ok. 70 tys. lat temu. Ogromna siła wybuchu (magnituda 8) spowodowała powstanie krateru o rozmiarach 100 na 30 km, „wulkaniczną zimę" trwającą blisko 10 lat oraz ochłodzenie klimatu na kilkaset lat. Trzeba zaznaczyć, że ta erupcja była ponad 100 razy większa od erupcji wulkanu Tambora z 1815 roku, największej w czasach historycznych. Obecnie aktywność wulkanu wzrasta, o czym świadczą silne trzęsienia ziemi w ostatnim stuleciu. Jak widać, jezioro Toba to miejsce rekordowe. Dla Zwierzyckiego wyjątkowe, poświęca mu obszerną publikację w „Sluyters Magazine". Ciekawostką jest fakt, że wyspa Samosir jest największą wyspą (630 km^2) położoną na jeziorze (Toba) na innej wyspie (Sumatra). I, na marginesie, jeszcze sto lat temu wyspę zamieszkiwali kanibale.

Trzeci i ostatni punkt naszej wyprawy na Sumatrę, to miasto Bukittinggi, położone w górach Barisan na wysokości 930 m n.p.m. Otoczone wulkanami: wygasłym Singgalang (2877 m n.p.m.) i bardzo aktywnym Merapi (2891 m n.p.m.). Czas pozwolił na zwiedzenie okolic miasta i wulkanicznych

Wulkan Tangkuban Perahu, okolice Bandung (zachodnia Jawa)
fot. K. Senderak

stoków, gdzie prowadzi się wiele upraw, wśród których dominuje ryż, trzcina cukrowa, kawa, orzeszki ziemne i papryczka chilli. Tu też udało się zapoznać z kulturą ludu Minangkabau zamieszkującego zachodnią Sumatrę.

Przejazd na Jawę wypadł na początku sierpnia, czyli okres końca ramadanu, dziewiątego miesiąca kalendarza muzułmańskiego. Czekało nas z tego powodu ciekawe doświadczenie. Większość Indonezyjczyków w tym czasie podróżuje do swoich rodzin, przez co nam trasa 1500 km z Bukittinggi (środkowa Sumatra) do miasta Bandung (zachodnia Jawa) zamiast 25, zajęła 45 godzin. Okazało się też, że klimatyzowany autobus upodobały sobie karaluchy...

Przeludniona Jawa

Wizyta w uniwersyteckim Bandung z punktu widzenia projektu była kluczowa. Tu mieszkał i pracował prof. Józef Zwierzycki, tu wykładał na politechnice i kierował służbą geologiczną. Opracował nawet przewodnik geologiczny po okolicach, a do miasta od zawsze pielgrzymowali naukowcy i studenci. Obecnie znajduje się tu 16 uczelni i setki innych szkół. Odwiedziliśmy Bandung Institute of Technology, gdzie stanowisko profesora obejmował Zwierzycki, oraz muzeum geologiczne, które eksponuje zebrane przez profesora okazy skamieniałości i inne nazwane jego nazwiskiem, m.in. plioceńskie małże *nucula zwierzyckii* pochodzące z prowincji Bumiayu (środkowa Jawa).

Podróż przez Jawę była dla nas praktyczną szkołą wulkanologii. Udało się nam wejść i przeprowadzić obserwacje na czterech aktywnych wulkanach. Na początek Tangkuban Perahu (2084 m n.p.m.) niedaleko Bandung. Gorące źródła i wydobywająca się para wodna zawierająca siarkowodór przypomina o ostatniej erupcji z 1983 roku. Następne zadanie – zdobyć Semeru (3676 m n.p.m.), najwyższy szczyt Indonezji i czynny wulkan, wybuchający ponad 60 razy w ciągu ostatnich 200 lat. Wspinaczka na szczyt zajmuje dwa dni i tylko czworgu z nas udało się go zdobyć.

Przejazd samochodem terenowym (wschodnia Jawa)
fot. K. Senderak

Jeep przetransportował nas w okolice Bromo (2329 m n.p.m.), zdobycie którego z kolei nie stanowi większego problemu. Swoją popularność wulkan zawdzięcza niezwykłemu widokowi na otaczającą go kalderę Tengger (średnica 16 km).

Ostatnim zdobytym przez nas szczytem na Jawie był kompleks czynnych wulkanów Ijen (2799 m n.p.m.). Z wypełnionego kwasem siarkowym krateru wydobywa się tutaj siarkę, którą wśród gorących gazów wulkanicznych (o temperaturze ok. 300°C) wynosi na plecach ponad 200 mężczyzn. Aktywnością wulkanów na Jawie żywo interesował się Zwierzycki. W czasopiśmie „Kosmos" publikuje w 1923 r. uwagi o wulkanach Archipelagu Malajskiego, a podczas pobytu w Polsce pokazuje film dokumentalny swojego autorstwa z powstania wysepki wulkanicznej nieopodal słynnego wulkanu Krakatau. Materiał zrobił ogromne wrażenie na polskich geologach, niestety spłonął podczas Powstania Warszawskiego.

Studenci dotarli również do miejscowości Pangandaran ze słynnym Green Canyon, Green Valley i Parkiem Narodowym chroniącym lasy równikowe, jaskinie krasowe i rafy koralowe, zwiedzili także hinduistyczne zespoły świątynne Prambanan i Borobudur pod miastem Yogyakarta.

Ostatnim etapem obozu naukowego była wyspa Bali. Dla większości obcokrajowców „raj na Ziemi" z najlepszymi miejscami do surfowania. Trudno znaleźć wzmianki o wyjazdach Zwierzyckiego w to rajskie miejsce. Nic dziwnego. Nas też urzekła przede wszystkim dżungla na Sumatrze i wulkaniczna Jawa, a nie „europejska" część Indonezji, choć długo będziemy pamiętać kilka ostatnich dni spędzonych na klifach południowego wybrzeża Bali i nurkowanie w bliskim otoczeniu raf koralowych na wschodnich krańcach wyspy.

Organizacja wyjazdu do Indonezji była możliwa dzięki wsparciu wielu osób. Szczególne podziękowania za udzieloną pomoc kierujemy do fundacji, instytucji naukowych, administracji UWr oraz patronów medialnych przedsięwzięcia. Dla porządku, SKN Geologów w Indonezji reprezentowali: Malwina Kubik, Justyna Czyż, Agnieszka Kawka, Barbara Huszcza, Paweł Gambal, Michał Haładyn, Łukasz Krzeszowski, Krzysztof Senderak oraz dr Waldemar Sroka.

[1] Koło Geologów Studentów Uniwersytetu Wrocławskiego (taka była pierwotna nazwa koła) powstało 29 listopada 1948 r. z siedzibą przy ul. Prusa 53. Pierwszym prezesem był śp. dr Jerzy Jerzmański – wówczas student II roku.

Nocleg na wysokości 2400 m n.p.m. przed wejściem na Semeru (wschodnia Jawa)
fot. K. Senderak

Wieści ze Spitsbergenu

dr Sebastian Sikora

Luksusowy wycieczkowiec z wizytą w Longyearbyen, tym razem to Crown Princess z 3 tys. pasażerów na pokładzie
fot. S. Sikora

Lato 2013 bezpowrotnie minęło – zarówno we Wrocławiu, jak i na Spitsbergenie. W tym roku było tu, na Północy, wyjątkowe: bardzo ciepłe (średnia temperatura dla lipca i sierpnia wyniosła ponad 7°C, czyli odpowiednio o 1,5 i 2,5°C więcej niż średnia z tych miesięcy) i mokre. Opady deszczu były dość równomiernie rozłożone w całym okresie i tylko z rzadka słońce rozjaśniało swoim obliczem spitsbergeńskie niebo. Przekonali się o tym studenci Uniwersytetu Wrocławskiego, którzy na przełomie lipca i sierpnia odwiedzili tę norweską prowincję. Przywitała ich słoneczna pogoda – mimo nocy – dając złudne wrażenie, że już nic innego nie będzie można ujrzeć na niebie. Już wkrótce przekonali się, jak mylne było to odczucie... Ale o swoich wrażeniach – mam nadzieję – opowiedzą Szanownym Czytelnikom sami uczestnicy studenckiej wyprawy.

Dzięki wznowieniu przez linię lotniczą Norwegian lotów na Svalbard, ceny biletów do Longyearbyen dość znacznie spadły, a przez to Arktyka stała się dostępna dla wszystkich. Przechadzając się po głównym deptaku, wielokrotnie można było usłyszeć język polski. Zazwyczaj starałem się nawiązywać kontakt z krajanami, by zapytać o ich plany. Część z nich to zwyczajni turyści, którzy znaleźli tani lot w egzotyczne miejsce i postanowili spędzić kilka nocy na polu namiotowym zlokalizowanym tuż przy lotnisku. Wielu jednak sprawiało wrażenie zorientowanych, dokąd przywiózł ich tani przewoźnik – mieli pewne pojęcie o Svalbardzie i panujących tutaj warunkach. Zdecydowana większość postanowiła zadbać o swoje bezpieczeństwo, wypożyczając w tutejszym sklepie starego mauzera – najczęściej używaną broń do ochrony przed niedźwiedziem polarnym. Wielu nawet na tym decyduje się zaoszczędzić i porusza się po okolicy, mając do obrony przed niedźwiedziami polarnymi jedynie scyzoryki. Na szczęście w tej części Spitsbergenu niedźwiedzie są rzadko spotykane. W mej pamięci utkwiło spotkanie z pewnym młodym małżeństwem z Krakowa, które wraz z dwoma młodzieńcami (jeden siedmio-, a drugi ośmioletni), postanowiło pójść do Pyramiden, byłej osady kopalnianej, którą Rosjanie opuścili w 1998 roku. Niby odległość niezbyt duża, bo ok. 150 km drogą lądową, lecz nie do pokonania bez odpowiedniego przygotowania i sprzętu. W pierwszej chwili sądziłem, że stroją sobie żarty moim kosztem. Jednak dłuższa rozmowa upewniła mnie, że to nie jest żart. Posiadali już pewne doświadczenie arktyczne, bo ubiegłoroczne wakacje spędzali w podobny sposób, a – jak wiadomo – apetyt rośnie w miarę jedzenia. Niestety, oprócz wypożyczonego starego mauzera, jedynym środkiem ratunkowym był

Dr Sebastian Sikora

Adiunkt w Instytucie Geografii i Rozwoju Regionalnego. Zajmuje się wpływem środowiska na człowieka (biometeorologia) i człowieka na środowisko (klimat miasta). Od 2004 r. cierpi na gorączkę polarną, której objawy łagodzi się, przebywając za kołem podbiegunowym. „Chorobą" próbuje zarażać innych, opowiadając o arktycznym świecie na spotkaniach z uczniami (m.in. podczas Dolnośląskiego Festiwalu Nauki). Od kilku lat w związku małżeńskim z kobietą, u której rozpoznano podobną „jednostkę chorobową".

Stado wielorybów w trakcie zdobywania posiłku
fot. S. Sikora

Pyramiden, opuszczona rosyjska osada górnicza, w której obecnie funkcjonuje hotel
fot. S. Sikora

Ciekawska foka lustrująca pasażerów łodzi
fot. S. Sikora

iPhone... Wiele mówi się, że Polacy to naród pesymistów, lecz wyposażenie rodaków przybywających na Svalbard świadczy, że niektórzy mają jednak bardzo optymistyczne nastawienie. Napotkana rodzina posłuchała moich rad i poszła drogą lądową do rosyjskiej osady – Barentsburga. Z tego co wiem, wszyscy przeżyli.

Na każdej „normalnej" uczelni lato to okres zmniejszonej aktywności dydaktycznej. Na UNIS-ie lato arktyczne to najlepszy moment, aby przeprowadzić badania terenowe oraz pokazać studentom różne ciekawe elementy biotyczne i abiotyczne tutejszego środowiska. Oznacza to wzmożoną aktywność naszej jednostki wsparcia logistycznego. W minionym sezonie letnim zostało zgłoszonych prawie 60 różnego rodzaju poziomów aktywności terenowej: od jednoosobowych kilkugodzinnych wyjść w okoliczne góry po kilkudniowe ćwiczenia terenowe dla ponad trzydziestu osób, łącznie z biwakowaniem na plaży pod namiotami w odległym o kilkadziesiąt kilometrów fiordzie. Niektórym procedura związana z wyjazdami w teren może wydawać się zbyt biurokratyczna, lecz dwudziestoletnia już praktyka dowiodła poprawności stosowanych tutaj rozwiązań.

Osoba posiadająca odpowiednie środki finansowe zgłasza (na odpowiednim formularzu) do komórki wsparcia logistycznego zapotrzebowanie, podając terminy i miejsca przebywania. Następnym krokiem jest odbycie odpowiednich szkoleń z zakresu zastosowania broni palnej, środków pływających i środków ratunkowych, potem odebranie zamówionego sprzętu, rozmowa z pracownikiem logistyki, który weryfikuje zamówiony sprzęt i ewentualnie ostrzega o potencjalnych zagrożeniach. Rozmowa ta ma na celu sprawdzenie, czy wyjeżdżający zespół nie potrzebuje „specjalnej troski" w przygotowaniach. Jeśli są to osoby, które już wielokrotnie przebywały na danym terenie i nie sprawiały problemów, wówczas przygotowanie ogranicza się do analizy sytuacji „pogodowo-niedźwiedziowej". W całym procesie przygotowań do badań terenowych logistycy mają niezwykle delikatną misję: zespół wyjeżdżający muszą otoczyć wszechstronną opieką, przy czym musi być ona subtelna. Nigdy nie stosuje się stwierdzeń kategorycznych np. „musisz zrobić tak i tak, bo jak nie, to...". Nasza pomoc zawsze ogranicza się do fachowych rekomendacji: nawet widząc najbardziej nieudolne działania, ograniczamy się do stwierdzeń typu „chciałbym ci polecić następujący sposób działania". To partnerskie traktowanie owocuje zaufaniem osób, które biorą udział w często skomplikowanych, bardzo wymagających operacjach badawczych. W całej historii UNIS-u nie było żadnych poważnych wypadków, w których ucierpiałaby jakakolwiek osoba.

Na wewnętrznych wodach fiordu transport realizowany jest najczęściej własnymi środkami pływającymi. UNIS jest właścicielem ponad 8-metrowego RIB-a (pontonu ze sztywnym kadłubem), który napędzany jest 250-konnym silnikiem i pozwala na rozwinięcie maksymalnej prędkości 70 km na godz. Transport osób tą łodzią to prawdziwa frajda – zarówno dla kierowcy, jak i pasażerów. Na pokład można zabrać maksymalnie 12 osób wraz z ekwipunkiem. Wszyscy muszą być ubrani w specjalne

kombinezony ratunkowe, które chronią przed chłodem i wodą – nawet po wpadnięciu do niej. Obecnie używana łódź staje się niewystarczająca, dlatego w planach na przyszły rok jest zakup nieco dłuższej wersji PolarCirkla (taka jest marka tej łodzi) z kabiną i dwoma silnikami po 250 KM każdy.

Pływanie łodzią to jedno z najbardziej odpowiedzialnych i niebezpiecznych zajęć w Arktyce. Ryzyko jest jednak często wynagradzane niezwykłymi przeżyciami i spotkaniami, jakich można doznać na środku fiordu: a to przeleci w odległości kilku metrów fulmar, a to wynurzy się ciekawska foka lub operatora łodzi otoczy stado wielorybów... Czasami zdarza się, że kilkudniowe przygotowania do wyjazdu popsuje pogoda i w danym dniu transport nie może się odbyć ze względu na niekorzystne warunki na morzu. Ostateczną decyzję odnośnie do płynięcia lub nie podejmuje operator łodzi i nikt nigdy nie ma pretensji, że wyjazd został przełożony o dzień lub dwa.

Ćwiczenia terenowe realizowane są w przeróżnych wariantach i scenariuszach: począwszy od kilkugodzinnych spacerów po okolicy Longyearbyen (dla wielu i to może być niezwykłym przeżyciem), przez pobyty w różnych częściach fiordu w namiotach lub z wykorzystaniem istniejącej infrastruktury (domki myśliwskie rozrzucone po okolicznych brzegach, hotele w Pyramiden i Barentsburgu, luksusowy hotel w Isfjord Radio), po wykorzystanie dużych statków jako platform socjalno-transportowych (na statku spożywa się posiłki i odpoczywa).

Arktyczne lato to okres przyciągający na Svalbard nie tylko ptaki i wieloryby, lecz również całe tłumy turystów. O ile osoby przylatujące samolotami są nieomal niezauważalne (słychać ich wieczorami w lokalnych pubach, lub czuć, kiedy wracają po kilkunastu dniach terenowych wycieczek), o tyle największą zmorą miasteczka są ogromne, luksusowe wycieczkowce. Mogą one za jednym razem przywieźć dwukrotnie więcej pasażerów niż Longyearbyen ma mieszkańców...

Drodzy Czytelnicy „PU"! Tym razem ostatni raz chciałem podzielić się z Wami swoimi „polarnymi" obserwacjami. Powód ku temu jest dość istotny: od 1 października nie jestem już członkiem społeczności uniwersyteckiej – mój kontrakt wygasł, a tym samym przestałem być pracownikiem UWr. Decyzja o złożeniu wniosku o rozwiązanie umowy o pracę była jedną z trudniejszych, jakie musiałem podjąć w swoim życiu. Jeszcze rok temu miałem nadzieję, że uda się jakoś pogodzić te dwa światy, lecz teraz wiem, że magia życia w Arktyce jest zbyt silna...

Z dużą nostalgią będę wspominał wizyty w pachnącym historią gmachu głównym, gdzie można na schodach spotkać prof. Jana Miodka (zawsze z serdecznością odpowiadającego na powitalne „dzień dobry"). Z żalem muszę się pożegnać z pracownikami uniwersytetu, którzy zawsze serdecznie i profesjonalnie szli z pomocą, kiedy stawałem przed jakimś biurokratycznym problemem. Szczególnie chciałbym podziękować prof. Krzysztofowi Migale, dzięki któremu znalazłem się tu, gdzie jestem. Nie sposób wymienić wszystkich z imienia, którym chciałbym podziękować za współpracę (artykuł byłby długi i przypominał książkę telefoniczną...). Najwspanialsze jest to, że w mej pamięci zostały tylko pozytywne chwile studiowania i pracy na UWr. Dziękuję za wszelką pomoc, przejawy życzliwości i sympatii.

Inwazja turystów zmierzających z portu miejskiego do centrum Longyearbyen
fot. S. Sikora

Wieści z Ogrodu Botanicznego | Do jedzenia i do podziwiania

dr Magdalena Mularczyk

Pewnego razu zadzwonił do Ogrodu Botanicznego miłośnik roślin z prośbą o rozstrzygnięcie zakładu: czy pomidor to warzywo czy owoc? Nie było innego wyjścia, jak usatysfakcjonować (bądź rozczarować...) obydwu rywali, odpowiadając, że wynik jest remisowy, bo z ogrodniczego punktu widzenia pomidory należą do grupy warzyw psiankowatych, natomiast botanicznie są owocami rośliny o łacińskiej nazwie *Lycopesicon esculentum*.

Wydanie owoców i zawartych w nich nasion jest dla roślin ukoronowaniem wielomiesięcznej wegetacji. Nasiona zapewniają przetrwanie gatunku, a otaczająca je „obudowa", czyli owocnia, ułatwia ich rozprzestrzenianie. W naturze słodkie zazwyczaj owoce mięsiste, jak chociażby wspomniany pomidor, są zjadane przez zwierzęta, które później wydalają niestrawione nasiona z dala od rośliny macierzystej. Owoce suche korzystają z odmiennych sposobów transportu: jedne mają przystosowania do rozsiewania przez wiatr, na przykład są opatrzone różnego rodzaju skrzydełkami bądź puchem lotnym, inne przyczepiają się do sierści zwierząt, jeszcze inne potrafią same wystrzeliwać swoje nasiona na sporą odległość.

Owocowanie to jeden z najprzyjemniejszych aspektów jesieni. O ileż byłaby ona smutniejsza, gdyby nie kolorowe liście na drzewach i najróżniejsze smakowite owoce – plon długotrwałych starań ogrodników. W Ogrodzie Botanicznym tych wszystkim znanych deserowych jabłek, gruszek i śliwek raczej nie znajdziemy, ale możemy przyjrzeć się niezmierzonemu bogactwu owoców „botanicznych", bo przecież każda z kilku tysięcy roślin, które kwitną wiosną lub latem, w jesieni zawiązuje nasiona ukryte w owocach.

Z największą różnorodnością owoców zetkniemy się w dziale systematyki roślin, zajmującym niemal 1/3 powierzchni Ogrodu. Zacznijmy od „śliweczek", które jednak prawdziwymi owocami nie są i każdy student dostałby za takie ich zakwalifikowanie dwóję. Chodzi o nasiona miłorzębu dwuklapowego (*Ginkgo biloba*), które w tym roku obrodziły nadzwyczajnie. Nasiona te są otoczone tzw. osnówką, stąd ich podobieństwo do owoców pestkowych. Miłorząb należy jednak do drzew nagozalążkowych, inaczej nagonasiennych, i już sam ten termin wyjaśnia, że nasiona nie są umieszczone wewnątrz owocu, bo w tej grupie roślin owoców w ogóle nie ma. Podobnie u sosny – nagie nasiona tkwią między łuskami szyszek. W Azji Wschodniej prażone nasiona miłorzębu są uważane za przysmak. Ich osnówki mają jednak bardzo nieprzyjemną właściwość: rozkładając się po opadnięciu na ziemię, wydzielają zapach zjełczałego masła, dlatego do obsadzania ulic należy używać okazów męskich, niewytwarzających nasion.

Owoce poncyrii trójlistkowej
fot. M. Mularczyk

Ładne czerwone osnówki mają także nasiona cisu pospolitego (*Taxus baccata*), który rośnie w wielu miejscach Ogrodu. Osnówki są słodkie i jadalne, natomiast wszystkie pozostałe części rośliny, w tym nasiona – silnie trujące.

„Znasz-li ten kraj, gdzie cytryna dojrzewa?" – pisał, parafrazując Goethego, nasz wieszcz Adam Mickiewicz. Miał na myśli daleką i znacznie cieplejszą Italię, w naszym kraju bowiem uprawa drzew cytrusowych w gruncie nie jest możliwa. Warto jednak wiedzieć, że dojrzewa u nas „gorzka cytryna", czyli poncyria trójlistkowa (*Poncirus trifoliata*), blisko spokrewniona z należącymi do tej samej rodziny rutowatych jadalnymi cytrusami i używana jako podkładka do szczepienia drzewek cytrynowych i pomarańczowych.

Kuliste, żółtozielone owoce, a ściślej biorąc, owocostany wielkości pomarańczy, wiszą na gałęziach żółtnicy pomarańczowej (*Maclura pomifera*) – drzewa pochodzącego ze środkowej i południowo-wschodniej części Stanów Zjednoczonych. Wyglądają zachęcająco, są jednak całkowicie niejadalne i nadają się tylko do dekoracji, a także do... odstraszania owadów, zawierają bowiem substancję o silnym zapachu, którego nie znoszą komary, meszki, bąki i inne uciążliwe insekty.

Na tej samej kwaterze morwowatych, w pobliżu starej kaktusiarni, rosła też dawniej brusonecja chińska (*Broussonetia papyrifera*). Zaowocowała tylko raz, a potem uschła, ale jej owocostany

Owoce kalikarpy japońskiej
fot. H. Grzeszczak-Nowak

miały tak niezwykły, „kosmiczny" wygląd, że na pewno warto się będzie postarać o młody egzemplarz tego drzewa.

Dla odmiany krzewem dostarczającym jak najbardziej jadalnych owoców jest dereń właściwy (*Cornus mas*), który zakwita we wrocławskich parkach i ogrodach drobnymi, żółtymi kwiatkami bardzo wcześnie na wiosnę, jeszcze przed rozwojem liści. Po latach zapomnienia dereń wraca do łask, można nawet powiedzieć, że wręcz przebojem wdziera się na rynek owoców i przetworów owocowych. Miłośnicy mocnych napojów doceniają przede wszystkim niezrównaną dereniówkę, która cieszyła się wielką popularnością na dawnych Kresach Wschodnich. Z kwaskowatych, bogatych w witaminy, zwłaszcza witaminę C, owoców derenia można również przyrządzać soki, wina, dżemy i galaretki. Owoce kiszone bardzo przypominają w smaku kiszone oliwki. Największa w Polsce kolekcja odmian derenia jadalnego, w tym selektów uzyskanych przez polskich hodowców, znajduje się w Arboretum w Bolestraszycach koło Przemyśla, a badania nad przydatnością różnych typów owoców dla przetwórstwa prowadzone są na wrocławskim Uniwersytecie Przyrodniczym.

W dziale systematyki roślin znajdziemy też kwaterę dyniowatych, ale rośnie tutaj zaledwie kilka przykładowych gatunków. Z całą różnorodnością tej rodziny można było się zapoznać w czasie Dolnośląskiego Festiwalu Dyni, który w tym roku odbył się już po raz dziesiąty. Uczestnicy seminarium popularnonaukowego dowiedzieli się wiele nie tylko o rozmaitych przedstawicielach tej ze wszech miar pożytecznej grupy roślin i o uprawie warzyw dyniowatych, ale też o ich właściwościach leczniczych oraz o wykorzystaniu motywu dyni w sztukach plastycznych i w literaturze. Drugiego dnia można było wziąć udział w konkursie na największą, najdziwniejszą i najsmaczniejszą dynię oraz w kiermaszu zdrowej żywności i wyrobów rękodzieła.

Spacerując jesienią alejkami arboretum, czyli działu drzew i krzewów, już z daleka zauważymy zebrane w kiście owoce rzadko spotykanej barwy lila. Należą one do dalekowschodniej kalikarpy (*Callicarpa*), inaczej nazywanej pięknotką, bo jest to wyjątkowo dekoracyjny, a przy tym mało wymagający krzew. Niejadalne jagody kalikarpy utrzymują się na gałązkach aż do początku zimy, a śnieg jeszcze podkreśla ich urodę.

Zupełnie innego rodzaju owoce, ale też bardzo ciekawe, gdy się im przyjrzeć z bliska, ma ambrowiec amerykański (*Liquidambar styraciflua*). Kolczaste kulki, zwisające na długich szypułach, to owocostany zrośnięte z wielu zdrewniałych torebek z drobnymi nasionami w środku. Największą jesienną rewelacją są jednak liście ambrowca, które przypominają liście klonu: na jednym drzewie można zobaczyć wszelkie odcienie różu, fioletu i purpury. Wonną żywicę uzyskiwaną z pnia wykorzystuje się w medycynie, przemyśle spożywczym i kosmetycznym.

Dział edukacji przyrodniczej ma za zadanie demonstrować rozmaitość budowy organów

Dr Magdalena Mularczyk

Mgr inż. rolnictwa i dr nauk humanistycznych w zakresie historii botaniki, pracownik Ogrodu Botanicznego UWr od 1986 r., kierownik Działu Dokumentacji Zbiorów. Autorka opracowań dziejów Ogrodu do 1945 r. i w okresie powojennym, licznych artykułów popularyzujących botanikę i ogrodnictwo oraz przekładów z języka niemieckiego, m.in. podręcznika historii botaniki Karla Mägdefraua. Matka trojga dorosłych dzieci. Entuzjastka podróży, zwłaszcza z wątkami botanicznymi i roślin pokojowych.

Owocostany powojnika mandżurskiego
fot. J. Kochanowska

roślinnych i związki między roślinami a ich otoczeniem, dostrzeżemy tu więc wiele interesujących przystosowań m.in. do rozsiewania nasion. Na przykład owoce powojników (*Clematis*) typu niełupki opatrzone są długimi, pierzastymi wyrostkami, dzięki czemu mogą być przenoszone przez wiatr. Zjawisko to nazywa się anemochorią. Inny mechanizm – autochoria – występuje u tzw. oślego ogórka, czyli tryskawca sprężystego (*Ecballium elaterium*), pochodzącego z obszaru śródziemnomorskiego i Azji Mniejszej. Ośli ogórek wzbudza wśród zwiedzających zaskoczenie i wesołość, potrafi bowiem wystrzeliwać nasiona na odległość paru metrów. W okresie dojrzewania wewnątrz soczystego owocu panuje wysokie ciśnienie i przy najlżejszym dotknięciu odpada on od szypułki, a przez powstały w ten sposób otworek wyrzucane są z impetem nasiona wraz z otaczającym je śluzowatym sokiem.

Owocowanie roślin szklarniowych, które przez cały czas pozostają w wysokiej temperaturze, jest mniej związane z porami roku. Do największych atrakcji należą z pewnością kiście bananów (*Musa*), wyrastające wprost z pnia owoce kakaowca właściwego (*Theobroma cacao*) czy też czerwone pestkowce kawy arabskiej (*Coffea arabica*). Jadalne są też owoce niektórych kaktusów, np. meksykańskich opuncji (*Opuntia*), których kilka gatunków, tych najmniej wrażliwych na mróz, może rosnąć u nas na wolnym powietrzu.

Jeszcze jedną ciekawostką Ogrodu Botanicznego są leżące pod kilkoma drzewami, chętnie fotografowane przez gości, gigantyczne owoce i szyszki wyrzeźbione z drewna. Wykonali je w końcu lat 90. XX w. pracownicy firmy Eko-Trek, którzy przez wiele lat zajmowali się pielęgnowaniem i leczeniem ogrodowego drzewostanu. Drewniany kasztan, żołądź, bukiew, orzech włoski i laskowy nie są tak kolorowe jak żywe owoce, ale mają tę zaletę, że zachowują walory dekoracyjne przez okrągły rok.

Owoce opuncji ciemnociernistej
fot. H. Grzeszczak-Nowak

Wieści ze stacji ornitologicznej | Jesienni wędrowcy

Beata Orłowska

fot. J. Witkowski

Właściwie nie wiem, która pora roku jest najpiękniejsza w Dolinie Baryczy. Może wiosna z jej wieloma odcieniami zieleni, kwiatami i śpiewem ptaków? Kiedy jednak po upalnym, męczącym i przyrodniczo monotonnym lecie nadchodzi jesień, zdecydowanie stawiam na nią.

To najlepszy okres na obserwacje ptaków. Wiele gatunków gromadzi się w stadach, które wędrując na zimowiska, po drodze niespiesznie żerują. Na zaoranych polach szukają pokarmu czajki, wielotysięczne stada szpaków i wiele innych ptasich „drobiazgów". O tej porze szczególnie ważne dla drobnych ptaków wróblowych są miedze i ugory zarośnięte roślinami, które my uważamy za chwasty. Te różne osty, bylice, trawy, komosy itp. wytwarzają nasiona, którymi żywią się ptaki. Niestety, coraz mniej jest takich miejsc w naszym uporządkowanym świecie.

Na stawach najciekawiej robi się właśnie jesienią. Powoli spuszczana jest woda, powstają łachy, na których gromadzą się ptaki. Na błotnistych fragmentach żerują ptaki siewkowe. Można tu teraz spotkać większość gatunków wędrujących przez Polskę. Do połowy września, na dopiero co pozbawionych wody stawach, można zobaczyć do kilkunastu bocianów czarnych. W płytkiej wodzie żerują liczne czaple białe i siwe oraz wiele gatunków kaczek. Najliczniejsze są oczywiście krzyżówki, ale wprawne oko, najlepiej uzbrojone w lunetę, wyłowi pośród nich wiele innych gatunków. Najłatwiej wypatrzyć cyraneczki, są o połowę mniejsze od krzyżówek. Można także zobaczyć liczne płaskonosy, rożeńce i świstuny. Niestety, o tej porze samce kaczek nie mają jeszcze swoich pięknych godowych strojów. Z wyglądu przypominają samice, ale wkrótce przepierzą się i zaczną błyskać kolorami.

Wśród licznych ptaków wielkością i hałaśliwością wyróżniają się stada gęsi. Jesienią na stawach i okolicznych polach gromadzą się gęgawy z całej Środkowej Europy. W październiku dołączą do nich wielotysięczne stada gęsi zbożowych. Między nimi zobaczyć będzie można gęsi białoczelne i kilka gatunków bernikli. Noce gęsi spędzają na stawach, tam jest najbezpieczniej. Każdego ranka stada rozlatują się na pola, gdzie żerują. Oprócz gęsi na noclegowiskach na niektórych stawach gromadzą się też kilkutysięczne stada żurawi.

Zapraszając na obserwacje ornitologiczne do Doliny Baryczy, nie sposób nie wspomnieć o trzech gatunkach łabędzi, które można tu spotkać. Najpospolitsze z nich, łabędzie nieme, zna każdy. Mniej liczne od niemych, ale bardzo głośne, są łabędzie krzykliwe. Ich żółte dzioby z czarną końcówką pozwalają łatwo odróżnić je od niemych. Późną jesienią dołączą bardzo podobne do krzykliwych łabędzie czarnodziobe – odróżni je od siebie tylko wprawne oko i ucho.

Tak duże zgromadzenia ptaków na stawach muszą przyciągać także

fot. J. Witkowski

Łabędzie krzykliwe
fot. J. Witkowski

Mgr Beata Orłowska

Pracuje w Stacji jako biolog specjalista od 1998 r. Do jej zainteresowań, a właściwie pasji, należy ochrona ptaków i ich siedlisk. Zajmuje się monitoringiem przyrodniczym, aby skuteczniej chronić cenne nie tylko dla ptaków środowiska, a także projektuje ogrody przyjazne naturze (ptakom, płazom, gadom, bezkręgowcom) z roślin autochtonicznych lub dobrze zadomowionych w naszym klimacie. Próbuje zachęcić wszystkich do takiego kształtowania otoczenia, by zapewnić rodzimym gatunkom zwierząt zastępcze siedliska wobec zniszczeń, jakie niesie działalność człowieka.

drapieżniki. Jesień to najlepszy moment na obserwacje bielików. Aż trudno uwierzyć, że te rzadkie ptaki można obserwować tu w takich ilościach. Zwykle na jednym stawie widuje się kilka do kilkunastu ptaków. Bywa jednak, że w polu widzenia można doliczyć się nawet 100 osobników. Przeważają oczywiście młode, niedojrzałe płciowo. Wielkością dorównują one dorosłym, ale łatwo je odróżnić – dorosły bielik głowę i kark ma żółte, klinowaty ogon jest biały, a w oczy rzuca się do tego intensywnie żółty dziób i szpony. Młode bieliki są brązowe, z licznymi jasnymi plamami w całym upierzeniu, a dziób mają czarno-szary, gdyż dopiero z wiekiem nabiera on żółtego koloru. O tej porze nad stawami można też czasem obserwować polujące, bardzo rzadkie rybołowy.

Jesień w Dolinie Baryczy to także szaleństwo barw. Dzięki dużej liczbie dębów, brzóz i osik cała okolica mieni się różnymi odcieniami żółci, złota i czerwieni. Niewykoszone miedze nabierają różnych odcieni beżu i brązu. Dzikie grusze i jabłonie, które tak pięknie kwitły na wiosnę, teraz obsypane są owocami. Chętnie jedzą je sarny i dziki. Na tych gnijących siadają chmary motyli – to ich ostatni posiłek przed zimową hibernacją.

Wreszcie trzeba wspomnieć o jeleniach, które właśnie teraz mają gody. Nocami ze wszystkich stron dobiegają ryki i postękiwania. Byki ryczą w lasach i w rozległych trzcinowiskach na stawach. Stada łań wędrują po okolicy, poszukując najlepszego ojca dla swoich dzieci, a na płytkich stawach, nawet w dzień, można obserwować otumanione hormonami, porykujące samce, które czasem spowija ciepła i wilgotna jesienna mgła.

Wieści z Wojsławic | Display Garden AHS

Hanna Grzeszczak-Nowak

Arboretum w Wojsławicach, filia wrocławskiego Ogrodu Botanicznego, to miejsce, które w maju i czerwcu przemienia się w bajkowy ogród kwitnących różaneczników i azalii, które te od ponad 100 lat są specjalizacją i chlubą tej placówki. Większość z odwiedzających uważa, że warto odwiedzić Wojsławice tylko wtedy. Od 2002 r. aktywnie zmieniamy ten stereotyp. W tym roku efekty naszej pracy zostały zauważone także przez profesjonalistów.

Od ponad 10 lat w Arboretum w Wojsławicach zakładane są rabaty z najpiękniejszymi kwiatami lata – liliowcami. Rozpoczynają one kwitnienie zaraz po różanecznikach i wydłużają bujne kwitnienie roślin w Wojsławicach o następne 2–3 miesiące, mimo iż pojedynczy kwiat kwitnie tylko jeden dzień. Naukowa nazwa rodzaju liliowiec – *Hemerocallis* – pochodzi od dwóch greckich słów: *hemera* = dzień i *kallos* = piękność, i uwypukla właśnie tę cechę.

Przed II wojną światową Arboretum posiadało już skromną kolekcję tych niezawodnych, długowiecznych i bardzo dekoracyjnych bylin, dlatego z inspiracji dyrektora wrocławskiego Ogrodu, prof. Tomasza Nowaka, zaczęliśmy ją rozwijać. W starej, zabytkowej części Wojsławic (ok. 5 ha) liliowce towarzyszą wielu grupom krzewów i drzew, natomiast w nowej, wschodniej części (14 ha), rozciągają się w aleje szerokie na 15 metrów.

W 2011 roku komisja Polskiego Towarzystwa Ogrodów Botanicznych i Arboretów uznała, że kolekcja liliowców w Wojsławicach jest nie tylko największą i najlepiej prowadzoną kolekcją tej grupy roślin w Polsce, ale także największą w Europie i przyznała jej status Wzorcowej Kolekcji Narodowej[1]. Wśród imponujących wojsławickich zbiorów liliowców – obecnie to ponad 3 tys. gatunków i odmian – dominują odmiany hodowli polskiej i amerykańskiej oraz grupy odmian: historycznych, pełnokwiatowych, miniaturowych, pachnących i pajęczych (roślin o kwiatach

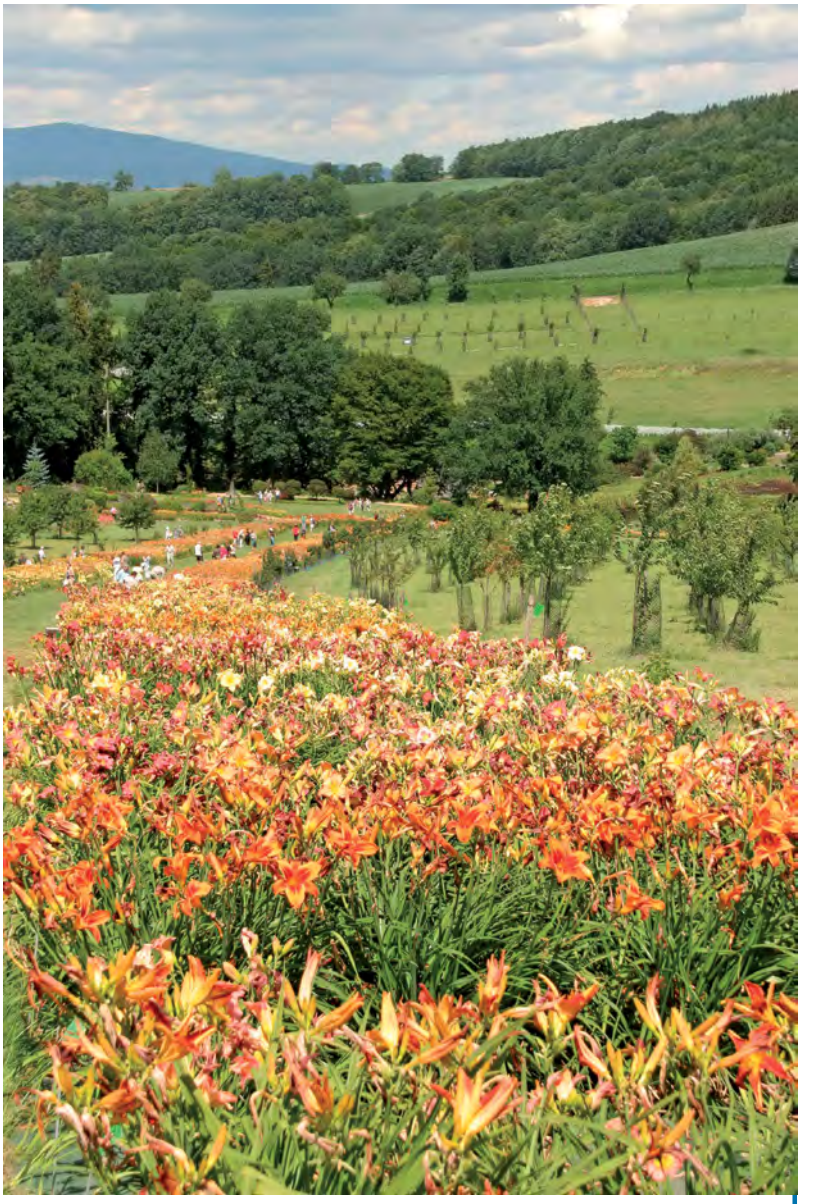

Kolekcja Narodowa Liliowców w Wojsławicach
fot. H. Grzeszczak-Nowak

Święto miłośników liliowców „HEMEROmania"
fot. H. Grzeszczak-Nowak

z bardzo długimi i wąskimi płatkami). Wśród nich jest także ponad 100 odmian, zarejestrowanych w Stanach Zjednoczonych, których właścicielem jest nasz Uniwersytet. Niewiele uczelni polskich może pochwalić się takim dorobkiem.

W okresie kwitnienia kolekcji, wielobarwne rabaty przyciągają tysiące gości. W kalendarz wojsławickich imprez na stałe wpisało się już święto miłośników liliowców „HEMEROmania". W tym roku, 14 lipca, entuzjaści tych roślin spotkali się po raz ósmy na seminarium, by m.in. wysłuchać wyjątkowo interesujących wykładów. Gatunki liliowców, wg stanu współczesnej systematyki, przedstawił nasz szwajcarski gość, dr Jürg Plodeck – prezes Europejskiego Towarzystwa Liliowców; perspektywy rozwoju hodowli *Hemerocallis* z europejskiego punktu widzenia – zaprezentował berliński hodowca, dr Tomas Tamberg; prof. Jerzy Bodalski z Eksperymentalnej Szkółki Liliowców w Łodzi, prezes Klubu Hodowców Liliowców „Hemerocallis Club" oraz uznani w Polsce hodowcy, Artur Jasiński i Grażyna Świątkowska, ocenili stan hodowli i kierunki dalszego rozwoju tej grupy roślin w Polsce.

Na zakończenie seminarium dr Tomas Tamberg – odpowiedzialny za sprawy hodowlane w niemieckim Towarzystwo Miłośników Bylin (Gesellschaft der Staudenfreunde) wystąpił z propozycją włączenia wojsławickiego Arboretum do europejskiej sieci stacji badawczych oceny odmian *Hemerocallis*. Przyjęliśmy to jako wyróżnienie i jesteśmy jedną z trzech takich stacji w Europie.

W tym dniu z dumą zaprezentowaliśmy także naszym gościom – a przybyło ich ponad 5 tys. – nowy, prestiżowy certyfikat AHS

Święto miłośników liliowców „HEMEROmania"
fot. H. Grzeszczak-Nowak

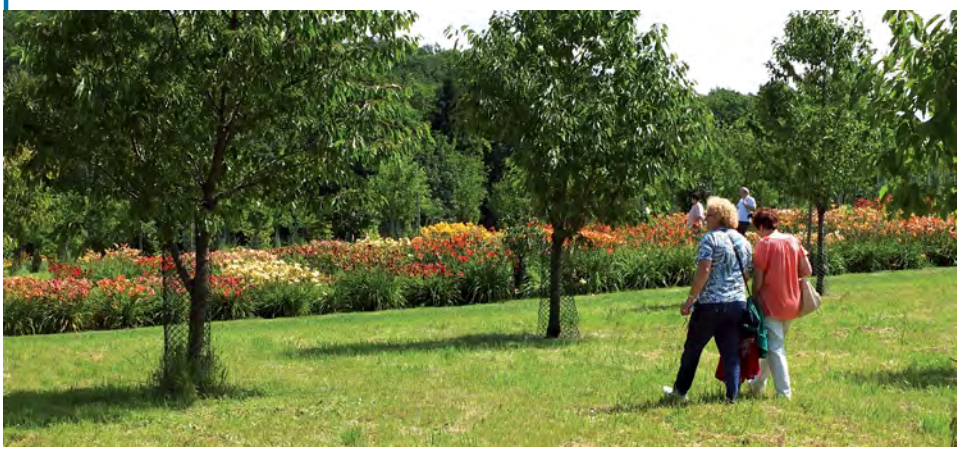

Mgr inż. Hanna Grzeszczak-Nowak

Inspektor Arboretum w Wojsławicach, filii Ogrodu Botanicznego UWr. Ukończyła Wydział Ogrodniczy Akademii Rolniczej w Poznaniu; zatrudniona od 1985 r. w Ogrodzie Botanicznym UWr jako dendrolog. Od 1988 r. konsekwentnie rewitalizuje i rozwija Wojsławickie Arboretum. Prowadzi cztery polskie Kolekcje Narodowe Roślin z rodzaju: *Rhododendron, Hedera* (Bluszcz), *Buxus* (Bukszpan) i *Hemerocallis* (Liliowiec). Autorka licznych artykułów popularnonaukowych, organizatorka wielu konferencji i seminariów ogrodniczych. Odznaczona m.in. honorowym Zielonym Laurem w 2009 r. przez Związek Szkółkarzy Polskich, za propagowanie roślin ozdobnych oraz kultury ogrodniczej, w 2011 r. Dolnośląską Odznaką Rzemiosła. Prywatnie – żona i matka dwóch dorosłych synów. Optymistka i entuzjastka wszystkiego co zielone. Pasje/hobby: fotografia przyrodnicza, „klamociarstwo" – zbiory dawnych narzędzi ogrodniczych i rolniczych, podróże z wątkami botanicznymi.

Zachód słońca w Wojsławicach
fot. M. Orłów

otrzymany w czerwcu br. Zostaliśmy drugą placówką w Europie (po Park der Gärten w Bad Zwischenahn), która uzyskała status ogrodu pokazowego Amerykańskiego Towarzystwa Liliowcowego – *Display Garden American Hemerocallis Society* (w skrócie AHS). Dzięki tej nobilitacji nasza placówka znalazła się w gronie najlepszych tego typu ogrodów świata i została zaprezentowana w profesjonalnej monografii Olivera Billingslea „Landcaping with Daylilies". W sytuacji ogólnej „niemożności" i pojawianiu się różnych programów oszczędnościowych jest nam niezmiernie miło, że nasza i naszych ogrodników praca jest zauważana i doceniana przez innych na świecie.

Ogrodnicza intuicja sprzed kilkunastu lat nie zawiodła nas – liliowce to rośliny przyszłości, idealne dla miejskich terenów zieleni i założeń krajobrazowych. Znalazły się obecnie w centrum uwagi badaczy i hodowców na całym świecie, gdyż dysponują ogromnym, niewykorzystanym jeszcze w pełni potencjałem.

'Hemerocallis Marylka'
fot. H. Grzeszczak-Nowak

[1] Kolekcja Narodowa – najbogatsza, odpowiednio udokumentowana, wzorcowo oznaczona i prowadzona przez specjalistów systematyczna kolekcja roślinna, np. kolekcja rodzaju *Rhododendron* (Różanecznik) lub rodzaju *Acer* (Klon), kolekcja starych odmian *Malus* (Jabłoń), kolekcja roślin wodnych.

Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych jak nowe

dr Łukasz Krzywka, Kamilla Jasińska

Przypadający w tym roku jubileusz 60-lecia istnienia Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych ma wyjątkowy charakter, bo świętowany będzie w szczególnych okolicznościach – właśnie zakończył się remont zabytkowych kamienic zajmowanych przez studium.

Od początku swego istnienia tj. od roku 1953, gdy zarządzeniem ministra zostało powołane do życia jako jednostka przy Uniwersytecie Wrocławskim, studium pracowało w bardzo trudnych warunkach. Przez pięć pierwszych lat posiadało jeden pokój w budynku przy ul. Szewskiej 48, a przez kolejne dziesięć – dwa w gmachu przy ul. Szewskiej 36. W 1968 roku, dzięki prof. Alfredowi Jahnowi – ówczesnemu rektorowi, studium otrzymało nowy lokal. Było to całe piętro w budynku przy ul. Szewskiej 50. Dziewięć pomieszczeń zostało dostosowanych do potrzeb studium tak, by mogły się tam bez przeszkód odbywać zajęcia m.in. w kabinach dźwiękowych.

W miarę upływu lat i wzrastającej liczby studentów korzystających z zajęć, potrzeby lokalowe SPNJO znów się zwiększyły, dlatego na przełomie lat 70. i 80. przekazano na jego potrzeby nowo wyremontowane kamienice przy pl. Nankiera 2–3. Przez następne 20 lat w budynku przeprowadzano jedynie drobne prace, dlatego na początku XX wieku jego kapitalny remont stał się konieczny. Dzięki staraniom i ogromnemu zaangażowaniu Aleksandry Matkowskiej – kierownik SPNJO, remont doszedł do skutku i rozpoczął się w styczniu 2008 roku. Budynek dostosowano wówczas do potrzeb osób niepełnosprawnych, przebudowano pomieszczenia na parterze, a pozostałe odświeżono, wyremontowano południową fasadę, naprawiono balkony, wymieniono zarówno stolarkę okienną, jak i drzwi, przy czym wewnętrzne, dziewiętnastowieczne drzwi poddano konserwacji. Wymiany doczekała się też instalacja grzewcza i węzły sanitarne. Ówczesny remont nie obejmował fasad kamienic od strony ul. Nankiera – zniszczone elewacje kontrastowały z wyremontowanym budynkiem Instytutu Filologii Romańskiej.

Kolejny etap remontu, o który zabiegało kierownictwo studium, miał obejmować dach, piwnice oraz fasadę północną wraz ze stolarką okienną i witrynami na parterze. Powstał projekt, którego realizacja zakończyła się we wrześniu tego roku. Prace trwały blisko rok i były przeprowadzone bardzo sprawnie – zajęcia dydaktyczne mogły odbywać się bez przeszkód. – „Jeszcze raz pragnę podkreślić, że cieszę się bardzo z finalnego wyniku obu remontów, o które się usilnie starałam. Władze Uniwersytetu dostrzegły nasze problemy i doprowadziły do tak pięknego finału. Obecnie wycieczki zatrzymują się, aby zrobić zdjęcia naszych pięknych fasad. Dziękuję wszystkim, którzy się do tego przyczynili" – mówi Aleksandra Matkowska, kierownik SPNJO.

Budynki przy pl. Nankiera 2 i 3 powstały w okresie baroku, na miejscu wcześniejszej zabudowy. Elewacja kamienicy nr 3 jest wynikiem przebudowy z końca lat 30. XIX wieku. Od lat 60. XIX wieku była ona własnością złotnika i jubilera Heinricha Büttnera, który oprócz sklepu miał też warsztat, ulokowany w nieistniejących już dziś oficynach. Przebudowa kamienicy nr 2 miała miejsce w roku 1868, o czym świadczy kamienna tablica zachowana w sieni, z datą i napisem „Angegünnet (?) Brott / Gesegnet Gott" (ofiarowany chleb błogosławi Bóg) oraz inicjałami „G" i „H" – właścicielką kamienicy była wówczas

Dr Łukasz Krzywka
fot. Agata de Virion

Historyk sztuki, od 1981 r. pracuje w Instytucie Historii Sztuki, interesuje się sztuką XVIII, XIX i XX wieku, historycznymi uwarunkowaniami planowania przestrzennego oraz renowacją zabytków. W roku 1999 został mianowany pełnomocnikiem rektora UWr do spraw obiektów zabytkowych i w związku z tym nadzoruje prace konserwatorskie prowadzone przez uniwersytet. Od roku 2000 jest członkiem Rady Muzealnej przy Muzeum Architektury we Wrocławiu. Od maja 2004 r. jest członkiem Wojewódzkiej Rady Ochrony Zabytków działającej przy Dolnośląskim Wojewódzkim Konserwatorze Zabytków we Wrocławiu. Interesuje się muzyką lat 70. XX w., ostatnio Fleetwood Mac i Joni Mitchell.

Połowa lat 70. XX wieku
fot. archiwum Działu Nadzoru Technicznego UWr

pani Hoeptner – wdowa, która przeniosła się tu z ulicy Wita Stwosza i prowadziła rodzinną firmę „J. Hoeptner & Co", handlującą wyrobami metalowymi i dewocjonaliami. Zachowane w Archiwum Budowlanym plany pokazują elewację, różniącą się od wykonanej, co w tamtym czasie było niemal regułą. Ostatecznie w fasadzie na pierwszym piętrze umieszczono dwie płaskorzeźbione, klasycystyczne figury odnoszące się do działalności prowadzonej w kamienicy – niewiastę niosącą dzban i repusowany puchar oraz mężczyznę z młotkiem i rulonem papieru. W 1882 roku witryny przeprojektowano. Rodzinny interes prowadziły wówczas panie Anna Julianna Eleonora i Maria Hoeptner.

Na przełomie lat 50. i 60. XX wieku, kiedy kamienice wpisywano do rejestru zabytków, pod numerem 2. mieściły się mieszkania i sklep, a pod numerem 3. także spółdzielnia pracy „Czyn Październikowy". W 1974 roku podjęto decyzję o przekazaniu zdewastowanych budynków na potrzeby Studium Języków Obcych.

W trakcie remontu, prowadzonego w latach 1977–1979 odkryto na pierwszym piętrze drewniany strop wsówkowy z bogatą polichromią roślinną i owocową. Ponieważ, przystosowując budynki do nowej funkcji, nie zachowano pierwotnej głębokości traktów, strop podzielono na dwie części i po renowacji zamontowano go w salach na pierwszej i drugiej kondygnacji. W archiwum Działu Nadzoru Technicznego naszej uczelni przechowywana jest niezwykle staranna inwentaryzacja stropu wykonana w roku 1975.

W czasie prowadzonych prac remontowo-konserwatorskich okazało się, że witryna kamienicy nr 2, jako chyba jedyna we Wrocławiu, ma świetnie zachowane składane okiennice i nadzorujący prace Zdzisław Żak z Urzędu Konserwatora Miejskiego oraz – z ramienia uniwersytetu – piszący te słowa pełnomocnik rektora ds. konserwacji zabytków, poprosili o poszerzenie zakresu prac o ich renowację. Kolory witryn dobrano do elewacji, ponieważ oryginalne wymalowanie się nie zachowało. Konieczne okazało się również dorobienie brakujących elementów metalowych, podobnie jak wielu brakujących detali sztukatorskich elewacji, nadspodziewanie dobrze zachowały się natomiast reliefy z postaciami. Konserwatorkami detalu były panie Jolanta Otwinowska i Kamila Czerniak.

Obecna kolorystyka elewacji odzwierciedla stan z końca XIX wieku, gdyż na szczęście podczas poprzedniego remontu nie usunięto starych tynków. Kolorystyka ta opracowana została przez panią architekt Agnieszkę Czajkowską na podstawie badań przeprowadzonych przez kolejną niewiastę – Agnieszkę Witkowską.

Zwarzywszy XIX-wieczne właścicielki, obecne kierownictwo SPNJO oraz wszystkie panie począwszy od architektki przez badaczkę po konserwatorki, śmiało można stwierdzić, że to właśnie niewiasty miały decydujący wpływ na dzisiejszy wygląd kamienic Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych...

Rok 2011
fot. A. Matkowska

Rok 2013
fot. K. Jasińska

Chrobot piątej klepki | **Narratofilia i narratognozja**

dr Bogusław Bednarek, Instytut Filologii Polskiej

W *Pochwale Heleny* sofista Gorgiasz stwierdza z emfazą, że trafnie użyte słowo legitymuje się wielką, boską mocą, „Zdolne jest bowiem i strach uśmierzyć, i troskę odsunąć, radość wzbudzić, współczucie pomnożyć". Opinię tę bez wątpienia zaakceptowałby tytułowy bohater *Sagi o Egilu*, który ocalił swe życie, układając na cześć Eryka Krwawego Topora kunsztowną *drapę tvitug*, pieśń złożoną z dwudziestu zwrotek. Ale nie tylko poezja pełni okazjonalnie rolę lekarstwa lub trucizny, pomocnej dłoni lub zaciśniętej pięści, matecznika olśnień lub wylęgarni lęków. Potęga słowa może przecież święcić triumfy zarówno w fabułach współtworzących arcydzieła literackie (np. *Dekameron* Boccaccia, *Opowieści kanterberyjskie* Chaucera, *Rękopis znaleziony w Saragossie* Potockiego), jak w kaznodziejskich exemplach, sarmackich gawędach, dzisiejszych anegdotach, historyjkach, zwerbalizowanych wspomnieniach i urojeniach. Jeśli owe narracje odznaczają się cechami odległymi od pospolitej paplaniny, wówczas z reguły pada pytanie: czy ich źródłem jest głównie *ingenium*, talent, czy też *ars*, wyuczona umiejętność?

Doceniając wagę i nadzwyczajnych uzdolnień, i rozmaicie pojmowanego „natchnienia", pamiętajmy, iż dopiero po oszlifowaniu diament staje się migotliwym, połyskliwym brylantem. Dlatego nawet ludzie, których umysły są lotne jak skrzydła jaskółek, mający predyspozycje do snucia barwnych fabuł, powinni zdobywać wiedzę o konwencjach literackich, gatunkach epickich, normach stylistycznych etc. Nie bez powodu zatem, w dobie sierpniowych upałów, wrocławską kulturę wzbogaciła Pracownia Opowieści. Animatorzy owego przedsięwzięcia (m.in. Agnieszka Wolny-Hamkało, Tomasz Broda, Radosław Bugajski, Krzysztof Kopka) ze swadą oświecali zainteresowanych, dowodząc, że sztuka narracji może znaleźć odzwierciedlenie nie tylko w przekazach językowych, lecz również w rysunkach, fotografiach, filmach. Uczestnicy tych warsztatów i wykładów okazali się pojętnymi uczniami. Przytoczmy dla przykładu „olfaktoryczny" fragment opowieści Maury Ładosz: „Skóra w zgięciu łokcia pachnie jak łazienka po porannym prysznicu, kiedy ręcznikiem wciera się zapach mydła i czystej letniej wody. Dotykam nosem tego miejsca i wyraźnie czuję coś jeszcze. Jakby z kuchni płynął aromat pierwszej, gorzkawej kawy. Dopełnia go woń grzanki z ciemnego pieczywa, bez masła. Zapach jest szorstki jak wyprażona od wierzchu faktura kromki chleba".

Człowiek, który potrafi zafascynować bliźnich swymi opowieściami, kreuje istotną więź międzyludzką, przysparza dóbr mentalnych, oddala się od szarzyzny życia i anonimowości. Wolno sądzić, że takie narracje, zakorzenione w faktach lub czerpane z wyobraźni, cieniowane melancholią lub wyostrzane satyrą, dyscyplinowane poprawnym wnioskowaniem lub udziwniane swobodnymi skojarzeniami, będą smakowitym daniem w kuchni kulturalnej stolicy Dolnego Śląska. Obszary tematycznie związane z tym miastem i sprzyjające jego mitologizacji są wręcz bezkresne. Można przecież urzekająco opowiadać o wrocławskich ekscentrykach, lowelasach i wydrwigroszach, kawiarniach, toaletach i aresztach, placach, alejach i zaułkach. Ma jednak rację Italo Calvino, utrzymując, że „nie należy nigdy mylić miasta ze słowami, które je opisują".

Internet jest przeciążony ględzeniem, pytlowaniem i trajkotaniem, a wokół nas panoszą się fabuły koślawe, niezborne i tandetne. Wspomniani uprzednio animatorzy Pracowni Opowieści słusznie więc postulują, żeby umiłowaniu narracji (narratofilii) towarzyszyła przynajmniej elementarna wiedza o regułach kształtowania spójnych, porywających wypowiedzi (narratognozja). Zresztą stolica Dolnego Śląska nie jest pod tym względem ziemią jałową. Odnotujmy dla przykładu, że we wrocławskiej Literatce, lokalu Janusza Domina, od dawna zakłóca ciszę, by użyć określenia z dziewiątej *Ody olimpijskiej* Pindara, niejeden „mistrz słowa na Muz rydwanie". Do grona owych wybrańców należą tacy choćby mężowie jak Artur Kusaj, Stanisław Szelc, Jan Węglowski. Na szczęście nie próbują oni konkurować z Bricriu mac Carbadem, znanym z celtyckiego przekazu, który tak szczwanie operował frazami rojącymi się od starannie dobranych inwektyw i fałszywych sugestii, że zdołał skłócić ze sobą sutki każdej kobiety. Bricriu mac Carbad nie jest też idolem narratofilów kojących bóle egzystencjalne we wrocławskim przybytku o nazwie „Instytut Niezłych Sztuk. Ram Pam Pam Pam". Tam właśnie doskonale skonstruowanymi opowieściami uwodzą słuchaczy: Marcin Bradke, Wiesław Marczak, Jerzy Piątkowski, Maciej Żurawski. Ich wywody miewają wydźwięk i ludyczny, i terapeutyczny.

„Ach, gdzie są niegdysiejsze śniegi?" Przywołuję to elegijne westchnienie z *Wielkiego testamentu* Villona, ponieważ ubolewam, że w stosownym czasie nie utrwalono kapitalnych opowieści takich złotoustych profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego, jak Stanisław Bąk, Władysław Czapliński, Władysław Floryan, Herbert Myśliwiec, Jerzy Woronczak. Ale to minęło bezpowrotnie. Obecnie dołóżmy starań, żeby w cywilizowanym świecie krążyły emocjonujące, atrakcyjne narracje o osobach i sprawach związanych z Uniwersytetem Wrocławskim. Bo czyż nie są interesujące jędrne, zdynamizowane fabuły o kulisach sukcesów naukowych, przygodach akademickich erudytów, oratorskiej tężyźnie wykładowców, dziwnych egzaminach i kolokwiach, metafizycznym wymiarze rektoratu i dziekanatu, studenckich dowcipach i kalkulacjach? W przekazach tych pierwiastek legendotwórczy mógłby współistnieć z czynnikiem socjotechnicznym i marketingowym. To chyba opłacalne.

Felieton gościnny | Humanistyka wielkich liczb

Grzegorz Zarzeczny, Instytut Filologii Polskiej

Czy Sokrates współcześnie miałby szansę zdobyć taką popularność, jak przed wiekami? Prawdopodobnie nie. Przynajmniej w anglojęzycznym świecie. Gdy prześledzimy miliony książek wydrukowanych w języku angielskim przez ostatnie dwieście lat, zauważymy, że w tym czasie określenie *intelligent man* zwykle pojawia się częściej niż *handsome man*. Trend zmienia się w połowie lat 70. XX w. Od tego momentu to przystojny mężczyzna budzi coraz większe zainteresowanie i coraz częściej się o nim pisze. A jak pamiętamy, największy umysł starożytności skrywał się w postaci wyjątkowo szpetnej.

Oburzony, a czujny czytelnik zapyta zapewne – a któż miał czas, by przeszukać te wszystkie książki? Odpowiedź jest ta sama od wieków – oczywiście humanista. Ale humanista nieco innego typu, korzystający z narzędzi umożliwiających wyszukiwanie treści w takiej liczbie publikacji, jakiej nigdy nie byłby fizycznie w stanie przeczytać. Wyposażony w miliony zdigitalizowanych tekstów oraz komputer zdolny je analizować.

Mowa tu oczywiście o wielkim projekcie Google Books, w ramach którego zeskanowano już ponad jedną czwartą wszystkich książek świata. Podobnych inicjatyw istnieje zresztą więcej, choćby Internet Archive czy Europeana. Jednak dla naszego nowego typu humanistyki – czy kulturomiki, jak nazywają ją jej twórcy – najważniejsze pozostają Google Books, na nich bowiem oparty jest projekt Google Ngrams. To właśnie dzięki niemu możemy sprawdzić frekwencję danych słów i fraz w milionach książek wydanych w XIX i XX wieku.

No dobrze, ale dlaczego to takie istotne? Przede wszystkim dlatego, że w miliardach słów napisanych przez różnych ludzi możemy odnaleźć regularności, które w nowy sposób pozwalają powiedzieć nam coś o człowieku. Spójrzmy na dwa abstrakcyjne pojęcia często, choć nie do końca trafnie, sobie przeciwstawiane – *wolność* (*freedom*) i *bezpieczeństwo* (*security*). W początkach XIX w. to pierwsze z nich zaczyna częściej pojawiać się w książkach i utrzymuje około dwukrotną przewagę przez następnych sto pięćdziesiąt lat. Sytuacja zmienia się dopiero w latach 80. XX wieku – wtedy w tekstach zaczyna dominować *bezpieczeństwo*. Oba te pojęcia są bardzo ogólne – nie wiemy, o czym konkretnie mówią w poszczególnych książkach. Wiemy jedynie, że w okolicach roku 1983 kwestia jakiegoś bezpieczeństwa stała się w anglojęzycznych tekstach popularniejsza. Czy to oznacza, że piszący czuli się bezpieczniej, czy przeciwnie – że pragnęli bezpieczeństwa? Trudno rozstrzygnąć.

Zerknijmy zatem na dwa inne, tym razem specjalistyczne terminy – *wolny rynek* (*free market*) oraz *państwo dobrobytu* (*welfare state*). Oba są o rząd wielkości rzadsze od poprzednich, ponieważ mają bardzo określone znaczenie – typ organizacji życia społecznego. Podobnie jednak jak wcześniejsze, często są sobie przeciwstawiane. I choć wolny rynek jest pojęciem starszym, popularność zyskuje niewiele przed pojawieniem się drugiego z terminów. Ale co ciekawe, *państwo dobrobytu* zaczyna dominować nad *wolnym rynkiem* w anglojęzycznych tekstach w tym samym czasie, w którym *bezpieczeństwo* zyskuje przewagę nad *wolnością*. Może zatem istnieje jakaś zależność między zmianą w ogólnej tematyce a zmianą w organizacji życia społecznego, jakiś wzorzec łączący przesunięcie we frekwencji użycia w książkach pojęć ogólnych i szczegółowych?

To tylko proste ćwiczenie z wykorzystaniem Google Ngrams, ale kulturomika poszła o wiele dalej. Wykorzystując bardziej zaawansowaną statystykę, badacze pokazują, jak coraz

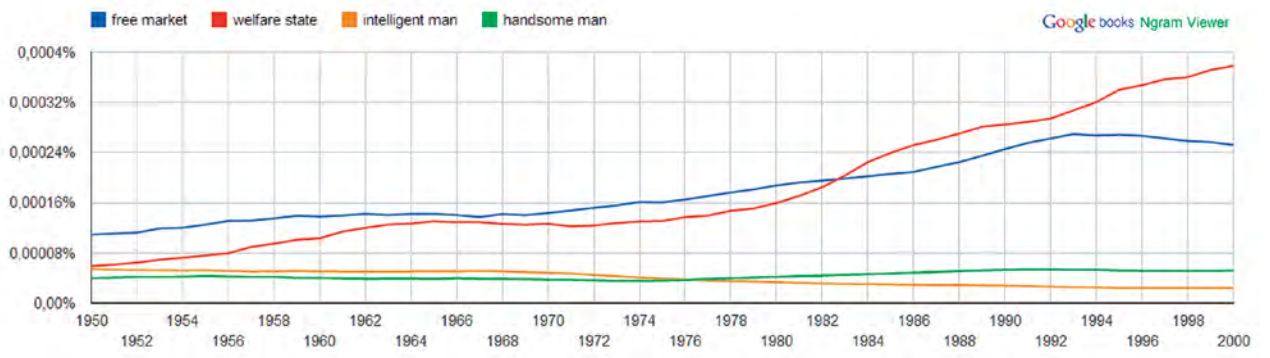

krótsza staje się nasza pamięć społeczna (kolejne lata są coraz rzadziej i krócej przywoływane w latach po nich następujących). Albo jak coraz łatwiej o sławę. W początkach XIX w. rozgłos (czyli liczbę wzmianek w tekstach) zaczynano zyskiwać po czterdziestce, obecnie – przed trzydziestką. Jest jednak i druga strona medalu – współczesny blask, choć mocniejszy, trwa o wiele krócej. Zaczęto nawet budowę na poły żartobliwego rankingu najpopularniejszych naukowców w historii, gdzie aktualnie na 17. miejscu znajdziemy Marię Curie-Skłodowską. Udało się także pokazać zmiany wartości cenionych przez amerykańskie społeczeństwo stopniowo przechodzące od kultury agrarnej ku miejskiej, a także wzrost indywidualizmu i emocjonalności w amerykańskich tekstach drugiej połowy XX w. Zauważmy, że przecież badania tego typu nie muszą ograniczać się do Google Ngrams, skoro powstaje coraz więcej przeszukiwalnych baz tekstów.

Oczywiście tego typu badania ilościowe nie zaczęły się wraz z kulturomiką. W pewnym sensie jest ona po prostu odmianą językoznawstwa korpusowego, które zresztą zwykle ma do dyspozycji o wiele precyzyjniejsze narzędzia. Tym, co ją wyróżnia, jest niewątpliwie założony rozmach – *zbadamy wszystkie książki. I gazety, i rękopisy, i obrazy, i...* Ale jest jeszcze jeden, ważniejszy wyróżnik – śmiałość stawianych tez i podejmowanych problemów. W dobie szczegółowych badań wąskich zagadnień kulturomika wraca do wielkich pytań i szuka równie wielkich odpowiedzi. Jak humanistyce przystoi. |

Prof. dr hab. Edward Białek

Prof. Franciszek Bogusław Czechowski

Prof. dr hab. Adam Pawłowski

Prof. dr hab. Ryszard Waksmund

Czterech nowych profesorów tytularnych

Agata Sałamaj

Tuż przed wakacjami – w czerwcu br. – prezydent Bronisław Komorowski wręczył akty nominacyjne nauczycielom akademickim oraz pracownikom nauki i sztuki. Wśród blisko stu nominowanych znalazło się czterech uczonych z naszego Uniwersytetu:

- Edward Białek,
  profesor nauk humanistycznych, WF
- Franciszek Czechowski,
  profesor nauk o ziemi, WNZKŚ
- Adam Pawłowski,
  profesor nauk humanistycznych, WF
- Ryszard Waksmund,
  profesor nauk humanistycznych, WF

Prof. dr hab. Edward Białek w 1979 r. uzyskał tytuł magistra filologii germańskiej, a w 1984 r. obronił pracę doktorską przygotowaną pod kierunkiem prof. Norberta Honszy i podjął pracę w Instytucie Filologii Germańskiej. Obecnie kieruje Zakładem Dydaktyki Literatury. Jako stypendysta DAAD przebywał w roku akademickim 1986/87 na Uniwersytecie w Bochum, w latach 1989–1991 na Uniwersytecie w Monachium, w latach 1985 i 1989 odbył staże na Uniwersytecie w Salzburgu. W roku 2004 pracował jako *senior fellow* w Collegium Pontes w Görlitz, gdzie prowadził wykłady z historii literatury niemieckiej. W tym samym roku przebywał na Uniwersytecie w Münster jako stypendysta Fundacji Heinricha Hertza. Od 1994 roku wydaje czasopismo naukowe „Orbis Linguarum", współredaguje serię *Biblioteka Austriacka*, *Zrozumieć Niemcy* oraz *Nowe książki z Niemiec*. Jest autorem kilku monografii, redaktorem licznych tomów zbiorowych, opublikował ponadto kilkaset artykułów i szkiców. Tłumaczy literaturę niemieckojęzyczną na język polski, przede wszystkim lirykę autorów ze śląskim rodowodem. Zainteresowania naukowe prof. Białka koncentrują się wokół zagadnień socjologiczno-literackich; prowadzi też badania źródłowe do historii kultury i ruchu literackiego na Śląsku. Należy do Austriackiego Towarzystwa Germanistycznego i Stowarzyszenia Germanistów Europy Środkowej. Jest także członkiem Grupy Inicjatyw Naukowych na rzecz Popularyzacji Dorobku Karla Dedeciusa, Rady Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna" i Kuratorium Naukowego Fundacji Kultury Śląska. Od 2013 roku jest członkiem Zarządu Niemiecko-Polskiego Towarzystwa UWr. 19 razy otrzymywał nagrodę Rektora

UWr, a za działalność dydaktyczną otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej. Jest laureatem nagrody Unii Paneuropejskiej Kraju Związkowego Badenia-Wirtembergia za przekłady poezji niemieckiej. W 2012 roku Prezydent Republiki Austrii odznaczył go Krzyżem Honorowym za zasługi w Nauce i Sztuce.

Prof. Franciszek Bogusław Czechowski jest absolwentem Wydziału Chemicznego Politechniki Wrocławskiej. Pracę badawczą rozpoczął w okresie odbywania studium doktoranckiego w zorganizowanej pod kierunkiem prof. Kazimierza Tomkowa Pracowni Sorbentów Węglowych. W 1976 roku obronił pracę doktorską pt. „Badania zmian struktury składników grupowych węgli brunatnych w procesach karbonizacji i aktywacji", uzyskując stopień doktora nadany przez Radę Naukowo-Dydaktyczną Instytutu Chemii i Technologii Nafty i Węgla Politechniki Wrocławskiej. Po czteroletnich studiach doktoranckich podjął pracę zawodową w Instytucie Chemii i Technologii Nafty i Węgla na Politechnice Wrocławskiej. Stopień doktora habilitowanego nadała mu Rada Wydziału Nauk Przyrodniczych UWr w roku 2002, na podstawie rozprawy habilitacyjnej pt. „Występowanie i przekształcenia strukturalne związków porfirynowych i metaloporfirynowych w utworach węgla i kerogenu". Od października 2008 roku zamienił stanowisko profesora nadzw. PWr na równorzędne stanowisko profesora nadzw. UWr. Jest zatrudniony na Wydziale Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska w Instytucie Nauk Geologicznych, w którym pełni funkcję kierownika Pracowni Biogeochemii Środowiska. Dorobek naukowy prof. Franciszka Czechowskiego stanowi ponad 130 prac opublikowanych w czasopismach krajowych i zagranicznych, tym 41 publikacji zaliczonych do LF (cytowane 456 razy, a ich wskaźnik Hirscha wynosi 13). Postępy swoich badań prezentował także na w wielu międzynarodowych i krajowych kongresach i konferencjach. Do poszerzenia wiedzy i prowadzenia badań naukowych przyczyniły się wyjazdy na staże do zagranicznych ośrodków naukowych w Queen Mary College w Londynie i na Uniwersytecie Stanowym w Oklahomie oraz Instytucie Nafty w Chinach. Za osiągnięcia naukowe otrzymał wyróżnienie Royal Chemical Society, nagrody ministra nauki i szkolnictwa wyższego oraz rektorów PWr i UWr.

Prof. dr hab. Adam Pawłowski jest absolwentem Wydziału Informatyki i Zarządzania Politechniki Wrocławskiej (1985) oraz Wydziału Filologicznego UWr, na którym w 1989 roku uzyskał tytuł magistra filologii romańskiej. Stopień doktora otrzymał na Uniwersytecie w Lozannie (1996). W 2002 roku Rada Wydziału Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego nadała mu stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa o specjalności lingwistyka na podstawie rozprawy dotyczącej metod kwantytatywnych w sekwencyjnej analizie tekstu. Jego zainteresowania obejmują metodologię badań ilościowych języka (badania modeli sekwencyjnych struktur językowych, analiza zawartości, lingwistyka korpusowa), zagadnienia z pogranicza nauk ścisłych i humanistyki, naukę o mediach i komunikacji, politykę językową oraz zarządzanie informacją. W ostatnich latach prowadził m.in. badania potencjału naukowego Dolnego Śląska, ewaluację atrakcyjności oferty edukacyjnej uczelni dolnośląskich oraz analizę procesu komunikacji naszego regionu. Prof. Pawłowski jest autorem 4 monografii i ponad 90 artykułów naukowych. Odbył liczne staże naukowe w renomowanych uczelniach zagranicznych (m.in. jako stypendysta Fundacji Aleksandra von Humboldta), występował także jako ekspert Biura Analiz i Dokumentacji Senatu RP oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych w zakresie polityki językowej. Obecnie zatrudniony jest w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UWr, a także w Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej w Jeleniej Górze. Jest członkiem International Quantitative Linguistics Association, Polskiego Towarzystwa Językoznawczego oraz Societas Humboldtiana Polonorum. Z pochodzenia łodzianin, mieszkający długie lata w Kotlinie Jeleniogórskiej (absolwent liceum im. Stefana Żeromskiego). Prof. Pawłowski jest z zamiłowania podróżnikiem, melomanem, uprawia także czynnie narciarstwo. Od 2008 roku jest uczelnianym koordynatorem Dolnośląskiego Festiwalu Nauki.

Prof. dr hab. Ryszard Waksmund stopień magistra filologii polskiej uzyskał w 1973 r. na podstawie pracy „Bajka o rybaku i złotej rybce (monografia)". Zaraz po studiach pracował w szkole podstawowej, następnie podjął pracę w Instytucie Filologii Polskiej UWr, gdzie powierzono mu prowadzenie zajęć z historii literatury polskiej oraz literatury dla dzieci i młodzieży. Rozprawę doktorską „Stałość i zmienność przekazu artystycznego w literaturze dla dzieci i młodzieży z perspektywy komunikacyjnej i kulturowej" obronił w 1982 r., a rok później otrzymał za nią wyróżnienie na V Biennale Sztuki dla Dziecka w Poznaniu. W 2001 r. odbyło się jego kolokwium habilitacyjne przed Radą Wydziału Filologicznego UWr, w wyniku którego uzyskał stopień doktora habilitowanego, a za rozprawę habilitacyjną otrzymał nagrodę ministra kultury i sportu. W 2003 r. dr hab. Ryszard Waksmund został mianowany profesorem nadzwyczajnym w Instytucie Filologii Polskiej. Jako *visiting professor* wygłaszał wykłady dotyczące literatury polskiej na uniwersytecie La Sapienza w Rzymie. Zainteresowania badawcze prof. Waksmunda koncentrują się głównie na polskiej literaturze dziecięcej i jej uwarunkowaniach europejskich od wieku XVIII po XX, a zwłaszcza poetyce historycznej i historii gatunków. Profesor jest autorem łącznie 3 monografii, 3 antologii samodzielnych i 3 we współpracy z innymi specjalistami, a także ponad 80 artykułów problemowych. Jako uznany specjalista został włączony w krąg autorów przygotowujących „Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej", „Słownik literatury popularnej", „Słownik literatury polskiej XX wieku" oraz „Dzieł" Janusza Korczaka. Największym dokonaniem ostatnich lat prof. Ryszarda Waksmunda jest zainicjowanie wydawania pierwszego w Polsce międzynarodowego periodyku naukowego poświęconego badaniom nad twórczością dla niedorosłych: „Filoteknos: literatura dziecięca – mediacja kulturowa – antropologia dzieciństwa". Na uwagę zasługują jego oryginalne prace z zakresu badań nad czasopiśmiennictwem dla niedorosłych oraz literaturą dla ludu.

Z obrad Senatu UWr

Obradom Senatu w dniach 26 czerwca i 25 września 2013 roku przewodniczył rektor UWr, prof. Marek Bojarski. Podczas każdego z posiedzeń chwilą ciszy Senat uczcił pamięć zmarłych pracowników naszej uczelni.

W początkowej części czerwcowego posiedzenia udział wzięła goszcząca na Uniwersytecie Wrocławskim delegacja z Niemiec na czele z minister nauki, badań i kultury Kraju Związkowego Brandenburgia – prof. Sabine Kunst. Celem wizyty było m.in. omówienie dalszej współpracy naszej uczelni z nowo tworzoną uczelnią, która powstanie poprzez połączenie Uniwersytetu Technicznego w Cottbus z uczelnią wyższą w Senftenberg.

Senat pozytywnie zaopiniował wnioski w sprawie zatrudnienia na stanowisku profesora zwyczajnego na podstawie mianowania na czas nieokreślony:

- prof. dr. hab. Krystiana Complaka (WPAE)
- prof. dr. hab. Krzysztofa Lorysia (WMI)
- prof. dr. hab. Jerzego Marcinkowskiego (WMI)
- prof. dr. hab. Piotra Migonia (WNZKŚ)
- prof. dr. hab. Włodzimierza Sulei (WNHP)

Senat pozytywnie zaopiniował wnioski w sprawie zatrudnienia na stanowisku profesora nadzwyczajnego na podstawie umowy o pracę:

- dr hab. Małgorzaty Bogdan (WMI)
- dr. hab. Pawła Kaczyńskiego (WF)
- dr. hab. Tomasza Kalisza (WPAE)
- dr hab. Danuty Kowalczyk (WNHP)
- dr. hab. Andrzeja Ładyżyńskiego (WNHP)
- dr hab. Justyny Łukaszewicz (WF)
- dr. hab. Jacka Mazurkiewicza (WPAE)
- dr hab. Małgorzaty Młynarskiej (WF)
- dr hab. Joanny Subel (WNHP)
- dr. hab. Macieja Trzcińskiego (WPAE)
- dr hab. Barbary Wiśniewskiej-Paź (WNS)
- dr hab. Justyny Ziarkowskiej (WF)

Senat przyjął wnioski w sprawie wszczęcia postępowania o nadanie tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Ernstowi Bauerowi (na wniosek WFA) oraz Hansowi-Gertowi Pötteringowi (na wniosek WPAE).

Podczas czerwcowego posiedzenia Senat uchwalił strategię rozwoju Uniwersytetu Wrocławskiego na lata 2013–2020.

Podczas minionych posiedzeń Senat:

- zlikwidował studia jednolite magisterskie na kierunku *etnologia*;
- określił zasady pobierania opłat za świadczone usługi edukacyjne dla studentów i doktorantów Uniwersytetu Wrocławskiego;
- dokonał zmiany Statutu Uniwersytetu Wrocławskiego, dodając kolegium do jednostek organizacyjnych, jakie mogą być tworzone na Uniwersytecie Wrocławskim;
- przekształcił Kolegium Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych w Kolegium Międzyobszarowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych oraz zatwierdził regulamin Kolegium;
- stwierdził zgodność regulaminu Samorządu Doktorantów Uniwersytetu Wrocławskiego z ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym i Statutem Uniwersytetu Wrocławskiego;
- zatwierdził regulaminu senackiej Komisji Etyki;
- zatwierdził sprawozdanie finansowe za rok 2012;
- przyjął uchwałę w sprawie przeznaczenia zysku netto za rok 2012;
- przyjął sprawozdanie z wykonania planu rzeczowo-finansowego za rok 2012;
- uchwalił plan rzeczowo-finansowy na rok 2013;
- określił środki na wynagrodzenia w roku 2013;
- wyraził opinię o zasadach podziału dotacji budżetowej;
- przyjął kandydaturę dr Marii Gmerek-Maciuk z Instytutu Politologii do Rady Nadzorczej Polskiego Radia Wrocław SA;
- wyraził zgodę na sprzedaż nieruchomości położonych przy ulicach: Polaka, Szajnochy 10 i Szczytnickiej 11.

Zmieniono uchwały dotyczące:

- efektów kształcenia dla kierunków studiów prowadzonych w Uniwersytecie Wrocławskim w zakresie zmiany efektów kształcenia dla następujących kierunków:
  - *astronomia* – studia I i II stopnia,
  - *fizyka* – studia I i II stopnia,
  - *fizyka techniczna* – studia I i II stopnia,
  - *indywidualne studia informatyczno-matematyczne* – studia I stopnia,
  - *informatyka* – studia I stopnia,
  - *matematyka* – studia I i II stopnia,
  - *politologia* – studia II stopnia,
  - *stosunki międzynarodowe* – studia II stopnia;
- wytycznych dla rad podstawowych jednostek organizacyjnych dotyczących tworzenia programów kształcenia na studiach I oraz II stopnia, jednolitych studiach magisterskich, studiach podyplomowych, kursach dokształcających i szkoleniach;
- regulaminu studiów podyplomowych na Uniwersytecie Wrocławskim;
- zasad pobierania opłat za świadczone usługi edukacyjne dla studentów i doktorantów Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wszystkie uchwały Senatu publikowane są w Biuletynie Informacji Publicznej Uniwersytetu Wrocławskiego (www.uniwr.biuletyninfo.pl)

zebr. KKJ

Pożegnania

W ostatnim czasie pożegnaliśmy siedem osób związanych z Uniwersytetem Wrocławskim, wśród nich dwóch byłych rektorów. Pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

prof. dr h.c. mult. Berthold Beitz

(zm. 30 lipca 2013 r. w wieku 99 lat)

Członek honorowy Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Uniwersytetu Wrocławskiego, przedsiębiorca, przewodniczący Rady Kuratorów Fundacji im. A. Kruppa (wspierającej projekty służące porozumieniu między narodami i zwalczające rasizm), „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata" i jeden z najhojniejszych darczyńców Uniwersytetu Wrocławskiego. Zawdzięczamy mu m.in. odnowienie Bramy Cesarskiej, renowację Muzeum Uniwersyteckiego, subsydiowanie wielu edycji Nagrody Naukowej „Leopoldina" i sponsorowanie licznych publikacji naukowych. Utraciliśmy człowieka wielkiego formatu, który – jak powiedziała Hannelore Kraft (premier kraju związkowego Nadrenia Północna-Westfalia) – przez całe życie, często bez rozgłosu, zabiegał o porozumienie między narodami. Był przyjacielem Polski i Uniwersytetu Wrocławskiego

mgr Mirosław Hornik

(zm. 14 lipca 2013 r., w wieku 38 lat)

Starszy bibliotekarz w Bibliotece Wydziału Nauk Społecznych, gdzie pracował od blisko 10 lat. Czynnie uczestniczył w komputeryzacji biblioteki – brał udział w tworzeniu biblioteki cyfrowej, której był redaktorem.

prof. dr hab. Zbigniew Kotylak

(zm. 7 lipca 2013 r. w wieku 75 lat)

Profesor zwyczajny Uniwersytetu Rzeszowskiego, wieloletni nauczyciel akademicki Uniwersytetu Rzeszowskiego i Uniwersytetu Opolskiego, były dyrektor Instytutu Biotechnologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, w latach 1963–1990 pracownik Katedry Mikrobiologii, a następnie Katedry Genetyki Uniwersytetu Wrocławskiego. Członek Polskiego Towarzystwa Genetycznego oraz Polskiego Towarzystwa Mikrobiologicznego. Wybitny biolog, genetyk i mikrobiolog. Autor licznych publikacji naukowych. Wielokrotnie zapraszany w charakterze profesora wizytującego przez renomowane uczelnie zagraniczne. Ceniony przyjaciel, nauczyciel i wychowawca wielu pokoleń młodzieży akademickiej.

dr hab. Janina Ławińska-Tyszkowska

(zm. 1 czerwca 2013 r. w wieku 79 lat)

Emerytowana profesor zwyczajna Uniwersytetu Wrocławskiego, była prodziekan Wydziału Filologicznego, dyrektor Instytutu Filologii Klasycznej i Kultury Antycznej, wieloletnia kierownik Zakładu Filologii Nowołacińskiej. Honorowa członkini Polskiego Towarzystwa Filologicznego i była przewodnicząca Koła Wrocławskiego PTF, członkini Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN, Oddziału Polskiej Akademii Nauk

we Wrocławiu oraz Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotym Krzyżem Zasługi i innymi odznaczeniami. Pożegnaliśmy wybitną uczoną, znakomitą znawczynię języka greckiego, wyśmienitą tłumaczkę literatury greckiej (Arystofanes, Kallimach, Herondas), wychowawczynię wielu pokoleń wrocławskich filologów, a ponadto szczerego przyjaciela, niezawodnego mistrza, prawego Człowieka. Pożegnanie akademickie odbyło się 11 czerwca 2013 r. w Oratorium Marianum.

prof. dr hab. Lech Pajdowski

(zm. 10 września 2013 r. w wieku 93 lat)

Emerytowany profesor zwyczajny Uniwersytetu Wrocławskiego, prodziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii (1966–1970), zastępca dyrektora Instytutu Chemii (1971–1973 i 1979–1981). Całą swoją karierę zawodową związał z Uniwersytetem Wrocławskim. Zorganizował i przez wiele lat kierował Zakładem Analizy Instrumentalnej oraz Zespołem Elektrochemii i Termodynamiki Związków Koordynacyjnych. Był cenionym nauczycielem akademickim, wielokrotnym laureatem nagród ministra nauki i szkolnictwa wyższego oraz rektora, odznaczony m.in. medalem Komisji Edukacji Narodowej. Jego działalność naukowa w dziedzinie elektrochemii jest bardzo ceniona w kraju i za granicą.

prof. dr hab. Józef Łukaszewicz

(zm. 26 sierpnia 2013 r. w wieku 86 lat)

Profesor nadzwyczajny w Instytucie Matematycznym, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1981–1982, kierownik Katedry Statystyki (1958–1965), Zastosowań Matematyki (1965–1969), kierownik Zakładu Zastosowań Matematyki i Statystyki Matematycznej (1969–1987), Zakładu Zastosowań Matematyki (1987–1997). Członek Oddziału Wrocławskiego Polskiego Towarzystwa Matematycznego, członek-założyciel Klubu Inteligencji Katolickiej, członek Prymasowskiej Rady Społecznej, Arcybiskupiego Komitetu Charytatywnego we Wrocławiu oraz Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ Solidarność. Uhonorowany Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Medalem Uniwersytetu Wrocławskiego i odznaczeniami resortowymi. W osobie zmarłego Rektora utraciliśmy powszechnie uznanego i cenionego uczonego, nauczyciela wielu pokoleń matematyków, człowieka życzliwego, cieszącego się ogromnym autorytetem, serdecznego przyjaciela Uniwersytetu Wrocławskiego. Pożegnanie akademickie zmarłego rektora odbędzie się 5 listopada.

prof. dr hab. Wojciech Wrzesiński

(zm. 2 lipca 2013 r. w wieku 79 lat)

Profesor zwyczajny Uniwersytetu Wrocławskiego, rektor w latach 1990–1995 i prorektor (1981–1982), dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego (1972–1974), dyrektor Instytutu Historycznego (1996–2005), kierownik Zakładu Historii Najnowszej (1987–2005). Prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego (1997-2003), członek korespondent Polskiej Akademii Umiejętności, przewodniczący Rady Fundacji „Lubiąż". Doktor honoris causa Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Uniwersytetu Szczecińskiego, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Uhonorowany wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi. W osobie pana Rektora utraciliśmy znakomitego dydaktyka i popularyzatora wiedzy historycznej, wychowawcę wielu pokoleń studentów, człowieka życzliwego, cieszącego się ogromnym autorytetem. Wielkiego przyjaciela Uniwersytetu Wrocławskiego. Pożegnanie akademickie zmarłego rektora odbyło się 7 października.

Eirene z Plutosem, kopia greckiej rzeźby znajdująca się w gmachu głównym
fot. F. Franczyk

Nasze publikacje w wydawnictwie ATUT

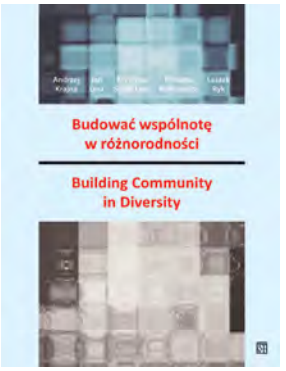

Budować wspólnotę w różnorodności/
Building Community in Diversity
Andrzej Krajna, Jan Lesz, Krystyna Sujak-Lesz, Elżbieta Małkiewicz, Leszek Ryk, Wrocław 2012

Książka jest efektem prac realizowanych przez zespół szkoleniowo-badawczy Centrum Edukacji Nauczycielskiej UWr w latach 2001–2009 w projektach: SySTEM Systematic Professional Development Through Science Teatcher Education Modules i EuSTD-Web „Doskonalenie zawodowe europejskich nauczycieli edukacji przyrodniczej w środowisku internetowym". Wymienione projekty realizowały założenia polityki edukacyjnej Unii Europejskiej, w szczególności strategii lizbońskiej zmierzającej do podniesienia jakości systemów edukacyjnych i wychowawczych w Europie.

Czarnogóra. Studia nad bezpieczeństwem
Małgorzata Łakota-Micker, Wrocław 2013

W prezentowanej książce czytelnik odnajdzie nierozpowszechniane w Polsce, zarówno ogólne informacje o Czarnogórze, jej historii, ustroju, jak i bardziej szczegółowe odnoszące się do aktualnej sytuacji politycznej, gospodarczej, społecznej. Ciekawe studium przypadków stanowi rozdział poświęcony zagrożeniom wewnętrznym i zewnętrznym państwa. Przedstawienie Czarnogóry na tle państw byłej Jugosławii wyraźnie pokazuje, że jest ona kolejnym po Republice Chorwacji przykładem państwa, które aktywnie dąży do integracji z NATO, a w dalszej kolejności także z Unią Europejską.

zebr. Magdalena Garbacz

Oficyna Wydawnicza ATUT
ul. Kościuszki 51a
50-011 Wrocław
www.atut.ig.pl

Bohumila Hrabala sprawa polska (i inne sprawy)
Wojciech Soliński, Wrocław 2013

Przedmiotem zainteresowania są różne formy obecności prozy Bohumila Hrabala w polskiej kulturze literackiej od czasu pojawienia się pierwszych przekładów aż po dzień dzisiejszy. Książka to efekt wieloletniej, polonocentrycznej fascynacji badawczej autora życiem i dziełem Bohumila Hrabala, czeskiego mistrza prozy poetyckiej codzienności, odczytywanej tu m.in. jako miejsce spotkania się tradycji czeskiej plebejskiej knajpianej gadki z tradycją polskiej gawędy szlacheckiej.

Relacje pomiędzy rządami a NGOs w afrykańskich państwach surowcowych. Przypadek Botswany, Ghany i Zambii
Andrzej Polus, Wrocław 2013

Książka jest pierwszą tego typu publikacją w polskiej literaturze naukowej, zajmującą się w tak szerokim ujęciu kwestiami organizacji pozarządowych (NGOs) w afrykańskich państwach surowcowych. Praca ma charakter nowatorski i, co ważne, jest wynikiem czteroletnich badań terenowych w wyżej wymienionych państwach.

Nowości Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego

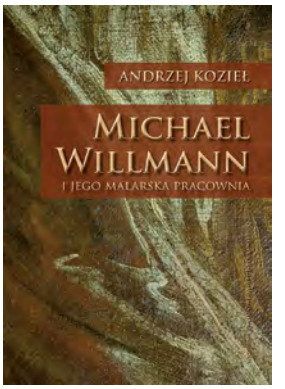

Księga Pamiątkowa Jubileuszu 200-lecia utworzenia Państwowego Uniwersytetu we Wrocławiu

pod redakcją Jana Harasimowicza

Praca jest częścią czterotomowej w zamierzeniu publikacji prezentującej nową, pełną syntezę dziejów uczelni. W pracach nad tomem wzięli udział uznani autorzy z Niemiec i Polski, znakomici przedstawiciele prezentowanych dyscyplin naukowych. Znajdują się tu artykuły poświęcone nie tylko głównym dziedzinom badań naukowych i nauczania, lecz także infrastrukturze naukowo-dydaktycznej, rzadko dotąd wspominanej: budynkom, instrumentom naukowym, muzeom, Ogrodowi Botanicznemu, Bibliotece i Archiwum. Tom zamykają omówienia życia studenckiego i postaci wybitnych profesorów uczelni. Bardzo efektowna edytorsko publikacja jest dwujęzyczna, polsko-angielska. Wzbogaca ją obfity materiał ilustracyjny.
format A4, 2013, ss. 694, cena 69 zł

Chiński teatr *xiqu*. Interpretacja antropologiczna

Marta Steiner

Xiqu (opera pekińska) to jedna z tradycyjnych form teatru chińskiego, ewoluująca od około czterech tysięcy lat i istniejąca w niemal czterystu odmianach lokalnych, historycznych i współczesnych. Autorka definiuje ją jako „przedstawienie obejmujące śpiew liryczny tekstu poetyckiego, melorecytację, mowę, taniec, pantomimę i akrobatykę, działania, którym stale towarzyszy wykonywana na żywo muzyka". Książka poszerza polskie badania nad tym gatunkiem klasycznego teatru muzycznego, wyjaśniając specyfikę formy teatralnej na tle historii i systemów duchowo-mentalnych Chin.
seria *Dramat – Teatr* 30, format B5, 2013, ss. 362, cena 47 zł

zebr. Marzena Golisz

Wydawnictwo
Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.
pl. Uniwersytecki 15
50-137 Wrocław
www.wuwr.com.pl

Michael Willmann i jego malarska pracownia

Andrzej Kozieł

Książka Andrzeja Kozieła jest pierwszym polskojęzycznym monograficznym opracowaniem twórczości Michaela Lucasa Leopolda Willmanna (1630–1706) i zwieńczeniem wieloletnich badań autora nad obrazami „śląskiego Apellesa". Publikacja składa się z dwóch części. Pierwsza to prezentacja dostępnej wiedzy na temat życia Willmanna i jego rodziny, kariery malarskiej, działalności pracowni artysty, jego dochodów z pracy oraz recepcji w dziełach innych artystów. Drugą zaś tworzy kompletny katalog znanych, wykonanych od 1650 aż do 1723 roku, obrazów Willmanna i jego warsztatowych współpracowników. Katalog zamyka bibliografia wszystkich publikacji na temat twórczości Willmanna, poprzedzona aneksem z wypisami z najważniejszych rękopiśmiennych źródeł archiwalnych do życia i artystycznej działalności mistrza i jego pracowni.
seria *Historia Sztuki* 33, format A4, 2013, ss. 871, cena 110 zł

Odtąd już nic nigdy nie będzie tak samo. Media, kryzysy, eventy... i peryferie

Aleksander Woźny

Medialne światy kryzysów i medialne światy eventów bodaj najmocniej przyciągają uwagę telewidzów, stanowią też nie lada gratkę dla badaczy zarówno mediów, jak i kultury. I jedni, i drudzy odkrywają w nich bowiem diametralnie odmienną od medialnej codzienności zasadę: przerywające telewizyjny strumień cięcie, które wprowadza odbiorców w stan gorączkowego napięcia. Zarówno nadzwyczajne uroczystości, jak i kryzysy ogląda się całymi rodzinami. Zarówno jedne, jak i drugie gromadzą przed telewizorami największą publiczność, wywołują gwałtowne reakcje emocjonalne – i to nie tylko widzów, ale również tych, którzy je „na żywo" relacjonują. Nieprzespane noce przed telewizorami i wielogodzinne, nieprzerwane relacje telewizyjnych ekip realizatorskich, poczucie uczestnictwa w czymś zupełnie wyjątkowym, a zarazem pewność, że rozgrywające się „na naszych oczach", „tuż za plecami korespondenta" wydarzenie jest w historii świata, dla naszej cywilizacji, dla naszej kultury cezurą, wobec której trzeba na nowo spojrzeć na to wszystko, co do tej pory wydawało się bezdyskusyjne, dobrze ułożone i niepodważalne.
format A5, 2013, ss. 282, cena 28 zł